

0240 /  
2003.-8

# PORADNIK JĘZYKOWY



PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616  
NAKLAD 580 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2003**

**8**

(607)

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),  
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

### **Redaktor**

Wiesława Kruszka

### **Redaktor techniczny**

Elżbieta Czajkowska

### **Korektor**

Romuald Tarkowski

### **Adres redakcji**

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2003

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 5,53. Ark. druk. 4,50. Papier kl. III. 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

0240/0556

## SPIS TREŚCI



### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Mirosław Bariko*: Poznaj słownik po okładce. Teksty informacyjno-reklamowe na okładkach słowników ..... 3
- Bartłomiej Maliszewski*: Stereotypizacja i profilowanie symbolicznych znaczeń wybranych zwierząt w językowo-potocznym obrazie świata ..... 22
- Katarzyna Kozłowska*: Sposoby rozpoczynania i kończenia wypowiedzi egzaminacyjnej (maturalnej) ..... 36
- Anna Stąsieł*: Ekwiwalencja słowotwórcza — na przykładzie modernizacji tekstu *Ewangelii św. Łukasza* w wydaniach *Biblii* Jakuba Wujka ..... 50

### RECENZJE

- Elżbieta Sękowska*: *Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. Ewa Szczęsna, Warszawa 2002 ... 63
- Anna Seretny*: Jak inny jest *Inny słownik języka polskiego*? O *Innym słowniku języka polskiego* z perspektywy studenta obcojęzycznego ..... 67
- Józef Porayski-Pomsta*: Ewa Kołodziejek: *Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku*, Szczecin 2002 ..... 71

## CONTENTS

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Miroslaw Bańko</i> : Get to Know a Dictionary by its Cover. Information and Advertising on the Covers of Dictionaries .....	3
<i>Bartłomiej Maliszewski</i> : Stereotipization and Profile Making of Symbolic Meanings of Selected Animals in the Colloquial-Linguistic Picture of the World .....	22
<i>Katarzyna Kozłowska</i> : The Ways to Begin and Finish the A-Level Exam Talk .....	36
<i>Anna Stąsieć</i> : Word-Building Equivalence Based on Modernization of <i>Saint Lucas Evangelical Texts</i> in the Editions of the <i>Bible</i> by Jakub Wujek .....	50

### REVIEWS

<i>Elżbieta Sękowska</i> : <i>Słownik pojęć i tekstów kultury</i> , ed. by Ewa Szczęsna, Warszawa 2002 .....	63
<i>Anna Seretnyj</i> : How Different is <i>Inny słownik języka polskiego</i> ed. by Mirosław Bańko, vol. I-II, Warszawa 2000. The Foreign Student's Point of View .....	67
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Ewa Kołodziejek: <i>Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku</i> , Szczecin 2002 .....	71

Mirosław Bańko  
(Warszawa)

## **POZNAJ SŁOWNIK PO OKŁADCE TEKSTY INFORMACYJNO-REKLAMOWE WYDAWCÓW NA OKŁADKACH SŁOWNIKÓW**

Przedmiotem naszej uwagi będą okładki współczesnych polskich słowników ortograficznych — ściślej biorąc, tych, które ukazały się w pięcioleciu 1998–2003. W okresie tym, po upadku PRL i demonopolizacji rynku wydawniczego, leksykografia polska znów funkcjonuje w warunkach wolnej konkurencji, a o wydaniu lub niewydaniu książki decydują względy handlowe nie mniej od merytorycznych<sup>1</sup>.

W pięcioleciu 1998–2003 najliczniejsze w Polsce są właśnie słowniki ortograficzne: niemal każda księgarnia oferuje ich po kilka, niektóre mają ich po kilkanaście, a w sumie na rynku znajduje się ponad pięćdziesiąt słowników tego rodzaju. Tak silna konkurencja zmusza wydawców do walki o klienta, a jednym z narzędzi tej walki jest reklama. Oczywiście nie wszystkich stać na drogie reklamy w mediach, ale dla każdego wydawcy dostępne jest najprostsze medium informacyjno-reklamowe — okładka słownika. Postanowiliśmy zatem sprawdzić, jak obecna sytuacja na rynku słowników ortograficznych wpływa na kształt tekstów zamieszczanych na okładkach.

W szczególności chodzi tutaj o odpowiedź na dwa pytania. Po pierwsze, jaki obraz słownika kreują wydawcy w tekstach zamieszczanych na okładce? Po drugie, jakimi środkami to czynią? Ponieważ okładki służą, jeśli nie wyłącznie, to między innymi reklamie, można zakładać, że wskazywane na nich walory konkretnego słownika są zarazem cechami pożądanymi, czyli takimi, które — zdaniem wydawców — powinny przysługiwać idealnemu słownikowi ortograficznemu. Co więcej, ponieważ reklama tyleż kształtuje gusty odbiorców, co im schlebia, wolno przyjąć, że ów obraz idealnego słownika, wykreowany przez wydawców na okładkach, odpowiada wyobrażeniom odbiorców o tym, czym powinien być słownik ortograficzny.

---

<sup>1</sup> Użycie czasu teraźniejszego jest uzasadnione tym, że niniejszy artykuł jest pisany na początku 2003 r. W związku z tym obejmuje on tylko część słowników ortograficznych wydanych w tym roku.

Warto studiować okładki słowników, gdyż wynika z nich, jak słowniki istnieją w świadomości swoich producentów i użytkowników. Wnioski z analizy okładek mogą być instruktywne dla wydawców i leksykografów, mogą też zainteresować historyków kultury, gdyż słowniki to ważne artefakty kulturowe.

### DLACZEGO TYLKO OKŁADKI?

W artykule tym ograniczamy się do analizy okładek, niemal całkowicie pomijając informacje zawarte wewnątrz słowników. Ma to uzasadnienie nie tylko praktyczne. Okładka jest niejako wizytówką książki, na jej podstawie kształtuje się pierwsze wrażenie czytelnika, z pierwszej strony okładki czerpie on podstawowe dane, jakimi są autor, tytuł, wydawca. Czwartą stronę okładki może służyć jako łatwo dostępne źródło informacji o książce, a niekiedy jest to źródło jedyne, mianowicie gdy egzemplarz jest zafoliowany, a księgarz odmawia zdjęcia folii. Nic dziwnego więc, że większość analizowanych przez nas słowników ortograficznych zawiera na ostatniej stronie okładki jakiś tekst. Może on pełnić funkcje informacyjne lub reklamowe, ale ponieważ wyraźne rozdzielenie tych funkcji jest trudne, w dalszym ciągu będziemy mówić po prostu o tekstach *informacyjno-reklamowych*.

Podobne teksty pojawiają się czasem na skrzydełkach słowników oraz na wyklejkach okładek. Ograniczenie się do okładek może więc zamykać dostęp do tego, co wydawca opublikował nie na okładce, a co ma podobnie „okładkowy” charakter. Można by nawet wskazać konkretne przykłady — różne wydania tego samego słownika, z których jedno na skrzydełku zawiera tekst zamieszczony na okładce drugiego wydania. Sytuacje takie są jednak rzadkie, poza tym skrzydełko czy wyklejka są czymś materialnie różnym od okładki, nie można zatem wykluczyć, że różnica ta wpływa na charakter publikowanych tu informacji. Jeszcze wyraźniej okładka jako nośnik informacji różni się od przedmowy wydawniczej czy autorskiej. Choć więc w przedmowie, na skrzydełkach i wyklejkach mogą czasem znaleźć się informacje podobne do tych z okładki, traktowanie tekstów informacyjno-reklamowych z okładki słownika na równi z tekstami zawartymi gdzie indziej w słowniku byłoby nieuprawnione.

Pomijając przedmowy, skrzydełka i wyklejki, należałoby uwzględnić opaski umieszczane czasem na okładkach oraz nalepki na folii. Dodatki te są jednak nietrwałe i ulegają zniszczeniu bądź to natychmiast po rozpakowaniu książki, bądź też niewiele później. W niniejszej analizie uwzględnimy je w ograniczonym zakresie.

Większą trwałość mają obwoluty, co więcej — obwoluta zasłania okładkę i przejmuje jej funkcję informacyjno-reklamową. Dlatego właściwym przedmiotem analizy, w wypadku słowników sprzedawanych w ob-

wolucie, postanowiliśmy uczynić obwoluty, a nie okładki. Jak się okazało, uściślenie to nie miało większego znaczenia, gdyż nieliczne słowniki zaopatrzone w obwolotę zawierały na niej ten sam tekst, co na ukrytej pod nią okładce<sup>2</sup>.

### ZAKRES ANALIZY

Nasza analiza nie tylko ogranicza się do okładek, ale też nie wychodzi w zasadzie poza ich zawartość tekstową. Pomijamy inne cechy okładek, takie jak projekt graficzny lub kolorystyka i tylko marginesowo odnosimy się do rodzaju oprawy, choć nie sposób zaprzeczyć, że czynniki te współdecydują o skuteczności okładki jako komunikatu reklamowego. To uproszczenie jest usprawiedliwione tym, że interesuje nas przede wszystkim obraz idealnego słownika, jaki wylania się z okładek słowników, a obraz ten kreślony jest za pomocą słów.

Przedmiotem analizy będą okładki 52 słowników ortograficznych wydanych między 1998 i początkiem 2003 r., wymienionych w zakończeniu tego artykułu. W 40 słownikach czwarta strona okładki zawiera tekst informacyjno-reklamowy na temat danego słownika, w pozostałych strona ta jest pusta bądź znajduje się na niej tekst innego rodzaju, np. reklamujący całą serię wydawniczą.

Nie uwzględniamy wszystkich wydań wymienionych słowników we wskazanym okresie ani tym bardziej wszystkich dodruków różniących się okładką, możliwe więc, że ten sam słownik był prezentowany czytelnikom różnie, za pomocą różnych tekstów informacyjno-reklamowych. Tytuły przytaczamy takie, jakie widnieją na okładkach, ale uwzględniamy też wersję ze strony tytułowej, jeśli jest inna. Powołując się na słowniki z naszej listy, będziemy przytaczać w nawiasach kwadratowych ich numery.

Okres 1998-2003 traktujemy jako jednorodny, mimo że z handlowego punktu widzenia ma on swoją dynamikę. Jak wynika z pracy Danuty Piper (2003), liczba nowych słowników ortograficznych rosła od 1996 do 2001 r.,

---

<sup>2</sup> Warto podkreślić malejącą popularność obwolut wśród wydawców słowników w Polsce. Dawniej obwoluta nie tylko chroniła książkę, ale też zdobiła ją, a poza tym przekazywała informacje słowne, które nie sposób było umieścić na oprawie płóciennej. Dziś natomiast sztywne okładki, tzw. całopapierowe, dają wydawcom o wiele większą swobodę w kształtowaniu grafiki i tekstu, obwoluty przestały więc być niezbędne. Równie dobrym nośnikiem informacji są okładki kartonowe, charakterystyczne dla tańszych wydań. Rzadziej spotykane od nich okładki plastikowe stwarzają mniejsze możliwości pod tym względem. Najrzadsze są oprawy skóropodobne — znamię luksusu. Trudno wytłoczyć na nich cokolwiek prócz tytułu i nazwy wydawnictwa, jednak inne informacje nie są potrzebne, gdyż wydania luksusowe kupuje się raczej dla prestiżu niż ze względu na zawartość książki.

po czym zaczęła maleć. Nie zmalała jednak liczba słowników dostępnych w handlu, gdyż wydawcy wznawiają tytuły, które miały swoje pierwsze wydania wcześniej. W połowie 2002 r. księgarnie oferowały ponad 50 słowników ortograficznych (Bańko 2003). Trudno dokładnie ocenić ich liczbę, ponieważ nikt nie prowadzi ścisłej ewidencji. Nawet w zbiorach Biblioteki Narodowej są luki, gdyż niektórzy wydawcy nie przestrzegają ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych (Dz. U. z dn. 23.12.1996, nr 152, poz. 722). Piper (2003) wymienia 37 słowników ortograficznych wydanych w okresie 1998–2002, ale aż 15 spośród nich nie ma na naszej liście, obejmującej — jak wspomniano — 52 tytuły. Prosty rachunek pokazuje więc, że słowników ortograficznych wydanych w pięcioleciu 1998–2003 jest co najmniej 67.

W rzeczywistości ich liczba musi być jeszcze większa, ponieważ na naszą listę złożyły się zaledwie słowniki dostępne w lutym i marcu 2003 r. w publicznej części magazynu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz w dwóch warszawskich Empikach. Można szacować, że analizowane w tym artykule słowniki stanowią ok. 70 proc. wszystkich słowników ortograficznych wydanych w Polsce w latach 1998–2003. Sądzymy, że jest to próbka wystarczająca z punktu widzenia celów tego artykułu, tym bardziej że obejmuje ona słowniki aż 27 wydawców, w tym wszystkie ważniejsze kompendia ortograficzne.

### STRUKTURA PRÓBKII

Dla wstępnej orientacji w materiale podzieliliśmy ogół analizowanych słowników na grupy. Ze względu na format książki wyróżnione zostały:

- słowniki duże (format B5 lub większy) — 13 tytułów,
- słowniki średnie (format A5) — 19 tytułów,
- słowniki małe (format B6 lub mniejszy) — 20 tytułów.

Książki o nietypowym formacie kwalifikowano do grupy, do której im było najbliższe, przy czym decydujące znaczenie miała długość grzbietu (tylko grzbiet widać, gdy słownik stoi na półce). Rozpiętość formatów analizowanych słowników jest duża: największy z nich ma format prawie A4, najmniejszy A7, różnica jest więc ośmiokrotna.

Powyższy podział jest czysto zewnętrzny, ale dość dobrze skorelowany z innymi cechami słownika. Słowniki duże zwykle mają twardą oprawę, najwięcej haseł i najwyższą cenę, przeznaczone są więc dla najbardziej wymagającego odbiorcy. Słowniki średnie mają oprawę twardą lub miękką (kartonową, rzadziej plastikową), mniej haseł i zwykle są tańsze, mogą zatem stanowić kompromis między jakością a ceną. Słowniki małe sprzedawane są przeważnie w miękkich okładkach, mają z reguły najmniej haseł, ale i najniższą cenę, a przeznaczone są głównie dla mało wymagających odbiorców (stosunkowo łatwo znaleźć je w kioskach). Co prawda, wydawcy



robią wiele, aby zmylić czytelnika i średnich rozmiarów słownik zaprezentować mu jako wielki albo przeciwnie — jako kieszonkowy<sup>3</sup>. Format słownika nie zawsze więc jest odzwierciedleniem jego zawartości — czasem bywa jedynie kamuflażem. Ponieważ jednak nam chodzi o intencjonalny obraz słownika, jaki kreślą wydawcy na okładkach, ważniejsze są dla nas wizualne cechy książki niż jej faktyczna zawartość.

Biorąc pod uwagę założonego odbiorcę słownika, podzieliliśmy analizowane słowniki następująco:

- słowniki dla wszystkich — 33 tytuły,
- słowniki dla uczniów — 19 tytułów.

Do drugiej grupy zaliczyliśmy słowniki, których tytuł, tekst na okładce lub zawartość (przede wszystkim obecność ilustracji) wskazywały na adresata w wieku szkolnym — ucznia szkoły podstawowej lub gimnazjum, w mniejszym stopniu liceum. Brak takich wskazówek sprawiał, że książkę kwalifikowano do grupy „dla wszystkich”. W niektórych wypadkach kwalifikacja była trudna i być może nietrafna. Zainteresowany czytelnik może ją zweryfikować, gdyż na liście analizowanych słowników podano oznaczenia poszczególnych grup.

Jak widać z przytoczonych zestawień, przeważają słowniki ortograficzne małych i średnich rozmiarów, tańsze i łatwiejsze do przygotowania, zwłaszcza dla drobnego wydawcy. Ich przewaga będzie jeszcze wyraźniejsza, jeśli uwzględnimy fakt, że aż 6 spośród słowników dużych to książki dla uczniów — wydrukowane dużą czcionką i często bogato ilustrowane. W ich wypadku format nie jest oczywiście odzwierciedleniem objętości.

Widać też, że wydawcy faworyzują słowniki „dla wszystkich”. Prawdopodobnie wolą nie określać jasno odbiorcy, aby nie eliminować potencjalnych nabywców z innych grup niż założony adresat. Jeden z analizowanych przez nas słowników scharakteryzowano na przykład jako „rodzinny”, przeznaczony zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych. Słowników, w których sam tytuł wskazuje na odbiorcę w wieku szkolnym, jest w analizowanym zbiorze tylko 12. Pozostałe zaliczyliśmy do grupy „dla uczniów” na podstawie innych informacji zawartych na okładce.

---

<sup>3</sup> Na przykład *Wielki słownik ortograficzny języka polskiego* Wilgi, wydany w 1999 r. w formacie A4, został rok później wydany w dwukrotnie mniejszym formacie A5 pod zmienionym tytułem: *Ortograficzny słownik języka polskiego*. Liczba stron przy tym zwiększyła się, ale zawartość pozostała ta sama, skąd widać, że *Wielki słownik...* nie był aż tak wielki, jakim go przedstawiano. Inny przykład: *Kieszonkowy słowniczek ortograficzny* PWN, wydany w 2001 r. w formacie B6, rok później ukazał się w mniejszym formacie A6. Ciekawe, że po zmniejszeniu przestał się nazywać kieszonkowym i otrzymał neutralny tytuł: *Słownik ortograficzny*. Także Wydawnictwo Delta tę samą książkę sprzedaje pod dwoma tytułami — jako *Podręczny słownik współczesnego języka polskiego* (format B6, oprawa plastikowa) i jako *Praktyczny słownik współczesnego języka polskiego* (format A5, oprawa całopapierowa). Podobnie Wydawnictwo Europa — jego *Słownik ortograficzny* formatu A5 i *Szkolny słownik ortograficzny* formatu A6 to w istocie ta sama książka.

Taka postawa wydawców nie sprzyja doskonaleniu słowników i dostosowywaniu ich do potrzeb różnych grup użytkowników, ale wynika z rozeznania w postawach i zachowaniach nabywców. Jak wykazały badania wykonane na próbie około 1000 Polaków w maju 2001 r., zlecone przez PWN, ok. 60 proc. klientów kupuje encyklopedie i słowniki na własny użytek, a ok. 30 proc. dla dziecka do szkoły. Motywacje nabywców rozkładają się więc w przybliżeniu tak, jak przedstawia się podział ogółu słowników ortograficznych na grupę „dla wszystkich” i grupę „dla uczniów”. Widać też, że wydawcy, którzy nie planują kosztownej promocji swojego słownika w środowisku szkolnym, całkiem rozsądnie czynią, adresując go „do wszystkich”. Mogą wówczas liczyć na zainteresowanie ok. 90 proc. kupujących.

### TYTUŁY

O tytułach słowników można by napisać odrębną pracę. Dawniejsze słowniki tytułowano: *dykcyjonarz*, *wokabularz*, *glosariusz*, *nomenklator*, *tezaurus*, *mownik*. Współczesne zazwyczaj noszą miano *słownik*, ale niektóre określane są jako *encyklopedia*, *leksykon*, *indeks*, *księga*, *alfabet*, a nawet *biblia*. Oto kilka przykładów wybranych z katalogu Biblioteki Narodowej: *Encyklopedia „drugiej płci”*, *Leksykon PRL-u*, *Indeks a tergo...*, *Księga aforyzmów*, *Alfabet Amora*, *Biblia witamin*. Niektóre z tych książek mają charakter bardziej encyklopedyczny niż słownikowy, ale wykluczyć ich nie sposób, gdyż granica między słownikiem a niesłownikiem jest dość płynna (zob. Piotrowski 2001: 15–50), a wielość określeń, tyleż barwnych, co asekuracyjnych, sama tego dowodzi.

*Słownik*, jak zauważył Landau (2001: 6), to słowo potężne — symbol autorytetu, wiedzy i precyzji. Pokusa, aby książkę o charakterze informacyjnym nazwać *słownikiem*, jest silna, gdyż taki tytuł zdaje się obiecywać lepszą sprzedaż. Większość słowników ortograficznych ma właśnie słowo *słownik* w tytule. Jedyne wyjątki w naszym zbiorze to *Leksykon ortograficzny* (nazwany tak zapewne dlatego, że w przeciwieństwie do innych słowników ortograficznych zawiera też wymowę trudniejszych wyrazów, ich definicje, kwalifikatory, a niekiedy nawet przykłady użycia) oraz *Poradnik ortograficzny* (*de facto* będący przede wszystkim słownikiem, choć dość osobliwym, zob. Bańko 2003). Wyjątki mniej wyraźne, właściwie potwierdzające regułę, to *Kieszonkowy słowniczek ortograficzny*, *Szkolny słowniczek ortograficzny* i *Słowniczek Ortograficzny Języka Polskiego* (z taką pisownią na okładce).

Tylko co czwarty z analizowanych słowników zawiera w tytule informację o języku — słusznie chyba zakłada się, że słownik ortograficzny wydrukowany po polsku musi być słownikiem polszczyzny. Inne określenia występujące w tytułach to: *szkolny* (8 razy) i *uczniowski* (1); *nowy* (4), *podręczny* (2), *uniwersalny* (1), *praktyczny* (1) i *popularny* (1); *wielki* (3), *duży* (2) i *kieszonkowy* (2). W 3 tytułach podkreślono współczesność słownika, w 3 wska-

ziano na obecność w nim informacji fleksyjnych lub gramatycznych, w 2 innych na obecność ilustracji, a w 11 na obecność zasad pisowni i interpunkcji. Jak widać, zasady te są bardzo ważną cechą w kreślonym przez wydawców obrazie słownika, inną ważną cechą jest jego nowość i współczesność. Ciekawe, że częściej podkreśla się znaczne rozmiary książki niż małe. Słowo *mały* jest traktowane jako deprecjonujące, zamiast *mały* mówi się więc *podręczny* lub *praktyczny*<sup>4</sup>.

Powyższe dane dotyczą tytułów widocznych na okładkach. Tytuł na stronie tytułowej jest w kilku wypadkach inny i przeważnie dłuższy, ale nie zmienia to w istotny sposób obrazu rzeczy. Warto dodać, że najprostszy tytuł — *Słownik ortograficzny* — przysługuje aż 10 książkom w naszym zbiorze, a jego wariant dla uczniów — *Szkolny słownik ortograficzny* — 4 różnym słownikom. Liczby te byłyby większe, gdyby zignorować podtytuły drukowane mniejszą czcionką na okładkach.

## OBRAZ IDEALNEGO SŁOWNIKA

Analiza tytułów ujawniła pewne cechy słownika ortograficznego, które w oczach wydawców (i zapewne odbiorców) uchodzą za pożądane. Obraz idealnego słownika ortograficznego o wiele pełniej rysuje się jednak w tekstach informacyjno-reklamowych zamieszczanych na okładkach. Składają się nań następujące elementy, które wymieniamy tu według ich hierarchii, zaczynając od tych, które pojawiły się w największej liczbie słowników.

### Wielkość

W 34 słownikach okładka podaje liczbę haseł. Można by się spodziewać, że wydawcy zechcą eksponować tylko duże liczby, rzeczywistość jest jednak inna: największy słownik, według informacji z okładki, ma „182.154 hasła” [50], najmniejszy „blisko 4000 haseł” [6]. Tak duża rozpiętość wynika częściowo stąd, że słowniki różnią się formatem, grubością i wskazaniem adresata: mniejsze lub przeznaczone dla uczniów są z reguły mniej zasobne w wyrazy.

---

<sup>4</sup> Potwierdzeniem tego jest *Mały słownik ortograficzny języka polskiego* wydawnictwa Ex Libris, na okładce nazwany po prostu *Słownikiem ortograficznym języka polskiego*. Wydawcy unikają słowa *mały* w tytułach wszelkich słowników, nie tylko ortograficznych. W 2002 r. PWN przemianował swój *Mały słownik języka polskiego* na *Nowy słownik języka polskiego*, bez zmiany zawartości. Ten sam wydawca wznowił *Mini słownik angielsko-polski polsko-angielski* T. Piotrowskiego i Z. Saloniego pod tytułem *Słownik angielsko-polski polsko-angielski*. Tendencji do werbalnego powiększania słowników opiera się jeszcze Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, które dopracowało się całej serii *małych* słowników (*Mały słownik frazeologiczny współczesnego języka polskiego*, *Mały słownik poprawnej polszczyzny*, *Mały słownik synonimów*, *Mały słownik odmiany nazw własnych* i in.).

Liczby działają na wyobraźnię i niekoniecznie trzeba stu kilkudziesięciu tysięcy haseł, aby informacja liczbowa osiągnęła swój cel. Niektórzy wydawcy poprawiają ogólne wrażenie, do liczby haseł dodając liczbę form fleksyjnych: „zawiera 350 tys. wyrazów i ich form” — deklaruje słownik [51], największy pod względem formatu (prawie A4). „Okolo 15 tysięcy najczęściej potrzebnych wyrazów i form” — wtóruje mu słownik [32], formatu zaledwie A7. Z okładki nie wynika, ile w wymienionych słownikach jest haseł, a ile form przyhasłowych, widać jednak, że *tysiące*, i ta liczba powinna wystarczyć.

Aby zwiększyć działanie liczb, zwykle poprzedza się je słowem *ponad*: „Największy słownik wydany w Polsce. Ponad 160 tysięcy haseł” — informuje nalepka na słowniku Muzy [34]. *Ponad* jest dwukrotnie częstsze niż *około*, a *blisko* występuje najrzadziej. Wydawcy zwykle podają okrągłe liczby, przypuszczalnie większe od faktycznych (w związku z tym można wątpić w prawdziwość owego *ponad*). Inną drogę wybrano w słowniku Bertelsmanna [50], który przebił Mużę liczbą haseł i dokładnością: „największy słownik ortograficzny w Polsce — zawiera 182.154 hasła”. Podanie dokładnej liczby ma budzić zaufanie odbiorców.

### Aktualność

W 30 wypadkach okładka podkreśla aktualność słownika. Oto wybrane przykłady:

Zaktualizowana pisownia! / Najnowsze wyrazy! [2]  
całkowicie nowe wydanie największego słownika ortograficznego PWN / na nowo opracowane zasady pisowni i interpunkcji [9]  
najbardziej aktualne słownictwo [10]  
zgodny z najnowszymi zmianami w ortografii [11]  
najnowsze zmiany w pisowni z lat 1992–1998, m.in. w zakresie „nie” z imiesłowami [22]  
najbardziej aktualny słownik obejmujący wyrazy, które weszły do polszczyzny w ostatnich latach czy nawet miesiącach [50]

Jak widać, deklarowana aktualność dotyczy haseł i zasad pisowni. Jeśli chodzi o hasła, to nawet najmniejsze słowniki rzekomo uwzględniają najnowsze słownictwo. Trudno to jednak sprawdzić, gdyż żaden słownik z wyjątkiem [52] nie wymienia na okładce ani jednego spośród „najnowszych wyrazów”. Do deklaracji wydawców nastawia sceptycznie też fakt, że aż w 7 słownikach znajdujących się na naszej liście nie podano roku wydania. Te zaś słowniki, które mają rok wydania na stronie tytułowej, niekoniecznie zostały po raz pierwszy wydane w tym roku.

Deklarowana aktualność zasad ma związek ze zmianami w pisowni, które uchwaliła Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN i Rada Języka Polskiego, zwłaszcza zaś ze zmianą pisowni zaprzeczonych imiesłowów przymiotnikowych. Choć zmiany nie były rewolucyjne, dały okazję wydawcom, by zaprezentowali swoje słowniki jako zgodne z najnowszą ortografią, zasługujące na to, aby je kupić i zastąpić nimi stare, już nieaktualne.

### Zasady pisowni

W 29 słownikach tekst na okładce informuje o uwzględnieniu zasad pisowni (nieraz dodaje się też: *i interpunkcji*). Obecność zasad pisowni często wynika już z tytułu słownika, widzimy więc, że jest ona ważną cechą słownika idealnego.

Choć w kilku słownikach ortograficznych tekst zasad przekroczył sto stron, ich wydawcy nie chwala się tym — podkreślają raczej przejrzystość opracowania [50], paralelność zasad [51], a najczęściej ich aktualność. Wydawcy mniejszych słowników są w lepszej sytuacji — ich zasady są *zwięzłe, syntetyczne, podstawowe, najważniejsze, skrócone*. Mniej ważna okazuje się tutaj jakość, bardziej ilość, przy czym — zastanawiające — im mniej, tym lepiej. Skrajnym przykładem jest 1198-stronicowy słownik [15], w którym zasady pisowni zajmują tylko 12 stron. Nie przeszkodziło to autorowi nazwać go *Poradnikiem ortograficznym*.

Zasady pisowni nie mogą być charakteryzowane jako *obszerne* ani *długie*, gdyż kolidowałyby to z założoną przystępnością słownika. Choć każdy świadomy użytkownik polszczyzny (i zapewne niejedyn wydawca) wie, że ranga zasad w ortografii jest większa niż listy haseł, w tekstach informacyjno-reklamowych zasady są zawsze pokrzywdzone. Ale krzywdzi je też wielu użytkowników słowników, którzy, szukając rozwiązania jakiejś wątpliwości ortograficznej, zaglądną wyłącznie do listy haseł. Jeśli nie znajdą tam odpowiedzi na swoje pytanie, odkładają słownik z rezygnacją. Wydaje się, że na zmianę postaw użytkowników mogłoby wpłynąć redagowanie zasad w kolejności alfabetycznej, jak w *Słowniku ortograficznym* Jana Grzeni [25], gdzie problemy ogólne omówiono pod hasłami takimi, jak: *Alfabet, Apostrof, Bogowie, Cieśniny, Czasopisma, Daty, Dzielenie wyrazów, Dzielnice miast, Grzeczność, Modlitwy, Pogrubienie*, a także np. *a, aby, ę, gie, ge, nie*. Szkoda, że wydawca tego słownika bardzo skąpo, wręcz ascetycznie informuje czytelników o tej godnej uwagi innowacji.

### Informacje gramatyczne

W 25 słownikach wskazano na obecność form fleksyjnych, rzadziej innych informacji gramatycznych. Żaden słownik nie przytacza wszystkich form odmiany wyrazów i wiele z nich informuje mimochodem, że zawiera tylko formy trudne ortograficznie. Jedyne słownik Bertelsmanna [50] reklamowany jest jako „uwzględniający pełną odmianę (fleksję) wszystkich wyrazów”, ale i to okazuje się obietnicą na wyrost, gdyż przy hasłach czasownikowych nie podano w nim form złożonych, a przy hasłach przymiotnikowych ograniczono się do wskazania zakończeń mianownika formy żeńskiej, nijakiej i męskoosobowej. Braki te rekompensuje obecność tabel odmiany wyrazów.

Kilka słowników podaje pełne formy fleksyjne zamiast samych zakończeń. Zwyczaj ten — praktykowany w słownikach Wilgi, Delt i Europy — może służyć tyleż wygodzie użytkowników, co leksykografów, tych ostatnich bowiem zwalnia z przestrzegania zasad skracania form. Przede wszyst-

kim jednak służy on względem marketingowym: pomaga ze słownika średnich rozmiarów uczynić słownik „wielki” (zob. przypis 3), a jednocześnie pozwala wydawnictwu zaprezentować się jako firma dbająca o klienta.

### **Autorytet**

W 19 książkach z naszej listy wydawcy starają się na okładce budować autorytet słownika. Niektórzy podają tytuły naukowe przy nazwiskach autorów lub redaktorów naukowych [10, 22, 29, 36], inni przytaczają opinie profesorskie [7, 15, 50], jeszcze inni powołują się na Radę Języka Polskiego lub Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN [9, 31, 51, 52]. Na ogół ciała te przywoływane są po to, by powiedzieć, że słownik uwzględni uchwalone przez nie zmiany w ortografii. W jednym wypadku [52] okładka informuje o pozytywnym zaopiniowaniu słownika przez Radę Języka Polskiego.

Rzadziej autorytet słownika jest budowany na doświadczeniu dydaktycznym autorów [32, 33], na ich dokonaniach naukowych [4, 20, 51] lub na marce innego słownika tego samego wydawcy [14, 31].

Eksponowanie niektórych nazwisk na okładkach stoi w kontraście z pomijaniem innych. W kilku słownikach [18, 27, 35, 37, 42, 44] autorzy zostali wymienieni dopiero na stronie zatytułowej — tam, gdzie podaje się informację o korekcie, składzie i notę copyright. Nie wiadomo, czy nalegali na to wydawcy, czy też autorzy sami ocenili swój udział tak skromnie.

### **Łatwość użycia**

Tę cechę podkreślono na okładkach 14 słowników. Oto przykładowe sformułowania:

łatwo z niego korzystać/ w prosty sposób wyjaśnia zasady pisowni [6]

Aby z pożytkiem korzystać z tego słownika, niewiele trzeba — wystarczy znać polski alfabet [11]

Chcesz wiedzieć, jaki to słownik?/ Najprostszy [28]

prosto ujęte i łatwe do zapamiętania objaśnienia [43]

przepisy ortograficzne i interpunkcyjne podane w formie przystępnej dla uczniów [46]

reguły ortograficzne podane bezpośrednio przy hasłach/ [...] piktogramy ułatwiające zapamiętanie pisowni kłopotliwych słów [48]

przyjazny dla użytkownika układ — maksimum informacji ortograficznych i poprawnościowych znajduje się przy konkretnym hasle [50]

porównawcze zestawienie reguł ortografii i interpunkcji, ułatwiające ich zapamiętanie [51]

Założona przystępność słownika ma być przeciwwagą dla trudności polskiej ortografii. Te ostatnie bywają wyolbrzymiane po to, aby podkreślić walory danego słownika:

Ortografia i interpunkcja języka polskiego należą do najtrudniejszych na świecie. [...] W tej sytuacji jego najnowszy podręczny *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji* staje się książką, którą po prostu mieć trzeba [39].

Inni wydawcy jednak tak dalece posuwają się w kreowaniu obrazu słownika przystępnego, że podważają istnienie wyrazów „trudnych”, biorąc to słowo w cudzysłów [32].

### Zróżnicowanie zasobu wyrazowego

Okładki 12 słowników informują o zróżnicowaniu ich zasobu leksykalnego. Poprzez zróżnicowanie słownictwa wydawcy podkreślają bogactwo słownika. Sama liczba haseł nie jest bowiem tak sugestywna, jak wskazanie ich rodzajów i źródeł:

słownictwo ogólnopolskie, terminy specjalistyczne, profesjonalizmy, wyrazy potoczne, liczne polskie i obce nazwy własne [50]  
 bogaty wybór nazw własnych, skrótów i skrótowców [14]  
 słownictwo potoczne i techniczne [25]  
 wyrazy [...] zaczerpnięte ze szkolnych podręczników i lektur, z czasopism młodzieżowych oraz tekstów języka mówionego [23]

Nierzadkie są sformułowania typu *X i nie X*, tautologiczne, ale działające na wyobraźnię:

nazwy pospolite i nazwy własne [7]  
 słownictwo polskie, rodzime i zapożyczone/ znacznie poszerzony wybór nazw własnych, polskich i obcych [9]  
 zarówno z zakresu potocznego języka [.] jak również specjalistycznych odmian polszczyzny [44]

### Informacje o dzieleniu wyrazów

Tylko w 6 słownikach w naszej próbkę obecność informacji o dzieleniu wyrazów wyeksponowano na okładce: [9, 11, 14, 36, 50, 52]. Najwidoczniej informacje te uchodzą za mało potrzebne lub mało atrakcyjne handlowo. Zresztą na liście haseł większości współczesnych słowników ortograficznych nie ma żadnych informacji o dzieleniu wyrazów. Pod tym względem polska ortoleksykografia<sup>5</sup>, rozpatrywana *en bloc*, uczyniła krok wstecz w porównaniu z okresem sprzed 1990 r., gdy w słownikach podawano miejsca podziałów obowiązkowych.

Z drugiej strony w niektórych współczesnych słownikach oprócz miejsc podziałów obowiązkowych zaznacza się miejsca podziałów zalecanych. Pionierami byli autorzy *Ortograficznego słownika ucznia* (wyd. 1., 1994), którzy miejsca te oznaczyli w różny sposób, dając tym samym przykład stosowania dwóch norm w ortografii. *Nowy słownik ortograficzny PWN* (1996), zachowując rozróżnienie podziałów obowiązkowych i zalecanych w tekście zasad, zniósł je w zapisie haseł, przez co rozróżnienie to osłabił i zmarginalizował. Niektórzy autorzy i wydawcy poszli następnie śladem słownika PWN, inni natomiast ciągle trzymają się starej praktyki, polegającej na oznaczaniu tylko podziałów obowiązkowych. Najliczniejsi — jak powiedzieliśmy — w ogóle zrezygnowali ze wskazywania jakichkolwiek podziałów.

<sup>5</sup> Termin ten proponuję w pracy Bańko (2003) jako nazwę tej części słownictwa, która obejmuje słowniki ortograficzne.

### Nowoczesność

W 5 wypadkach [7, 16, 32, 46, 48] okładki podkreślają nowoczesność lub nowatorstwo słownika. Przeważnie są to zapewnienia głosłowne, gdyż nie towarzyszy im żadne uzasadnienie takiej oceny. Pożądany obraz słownika budują sformułowania w rodzaju: „oparty na najnowszych założeniach metodologicznych” lub „nowoczesna i nowatorska pozycja leksykograficzna”. Do podświadomych skojarzeń odwołuje się *Nowy słownik ortograficzno-gramatyczny* Europy, którego okładkę i obwolutę zdobi logo z napisem „słowniki 21 wieku”.

### Atrakcyjna forma graficzna

Tę cechę podkreślono na okładkach 4 słowników przeznaczonych dla najmłodszych użytkowników:

- kolorowe wyróżnienia trudności ortograficznych [48]
- ponad 200 ilustracji, które uczą i bawią [6]
- piękne ilustracje/ przejrzysta szata graficzna [29]
- 300 pomysłowych rysunków [35]

### Walory dydaktyczne

Tylko 2 słowniki wyraźnie podkreślają tę cechę, a oba są przeznaczone dla uczniów:

- Nie jest to zwyczajny słownik ortograficzny. Dowiesz się z niego nie tylko JAK pisać słowa sprawiające trudności ortograficzne, lecz także DLACZEGO pisać je właśnie w taki sposób [48]
- pomaga zrozumieć zasady pisowni [28]

### Cena

Tylko 2 słowniki [21, 22] eksponują niską cenę: pierwszy podaje liczbę 9,90 zł na awersie okładki, drugi zachęca sloganem *Słownik za dychę*. Słowników mających atrakcyjną cenę jest więcej, ale wydrukowanie ceny na egzemplarzu wiąże ręce wydawcy i sprzedawcy. Poza tym kuszenie ceną jest ryzykowne, gdyż może obudzić stereotyp, że co tanie, to tandetne.

### Inne cechy

Inne niż wyżej wymienione cechy słownika rzadziej są wskazywane na okładkach. Do nich należą np.:

- wymowa i akcentowanie/ [...] objaśnienia haseł trudnych [7]
- spis trudniejszych zakończeń wyrazowych [11]
- reguły pisowni w kolejności alfabetycznej [25]
- regułki ortograficzne, przysłowia i popularne powiedzenia wplecione w tekst słownika [29]
- formy zalecane ze względów poprawnościowych [36]
- osobne wyszczególnienie trudnych przykładów pisowni [46]
- jasny system kwalifikatorów [50]
- porównawcze zestawienie reguł [51]



zbiór dyktand, od łatwiejszych do najtrudniejszych, dających możliwość sprawdzenia znajomości ortografii [51]

liczne odesłania od haseł do zasad pisowni [52]

spis wyrazów równobrzmiących o różnej pisowni [52]

Powyższa lista obejmuje elementy innowacyjne i ambitnemu, a przy tym lubiącemu ryzyko wydawcy może podsunąć pomysł opracowania oryginalnego słownika.

### Mimowolna antyreklama

Analizując okładki, nie sposób pominąć błędów i innych usterek językowych, podważających zaufanie do słownika jako całości. Brak przecinka jest tu najłagodniejszym przewinieniem. Kilka razy występują w naszym materiale sformułowania dwuznaczne, a nawet tautologiczne, np.: „skrócone zasady pisowni podają w sposób przystępny i zwięzły najważniejsze reguły ortografii” [13]. Kilka razy też na okładce zastosowano rozdzielną pisownię zaprzeczonych imiesłówów przymiotnikowych, mimo że słownik na pierwszym miejscu podaje pisownię łączną. Dwukrotnie źle przytoczono nazwę Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, nazywając ją Komisją Kultury Języka Polskiego [32, 33]. Raz nawet tytuł słownika został zapisany z błędem: *Słownik Ortograficzny Języka Polskiego* [17]. Jego wydawca — Przedsiębiorstwo Handlowo Wydawnicze [!] ELAN — swoją nazwę na stronie tytułowej też podał z błędem.

### SŁOWNIK IDEALNY — SPRZECZNOŚCI I NIEJASNOŚCI

Powyższa analiza pokazała, że idealny (z handlowego punktu widzenia) słownik ortograficzny powinien mieć:

- tysiące haseł różnego rodzaju, najlepiej powyżej jakiejś okrągłej liczby,
- najnowsze wyrazy, niezależnie od objętości,
- aktualne i zwięzłe zasady pisowni,
- liczne formy fleksyjne, najlepiej w pełnym brzmieniu,

a ponadto powinien być:

- autorytatywny,
- łatwy w użyciu.

Inne cechy są wymieniane rzadziej, można więc uznać je za drugorzędne.

Okazało się też, że kreślony na okładkach ideał słownika w niewielkim stopniu różni się w zależności od wielkości książki i jej adresata. Różnice widać dopiero w zakresie cech drugorzędnych. Po pierwsze, im mniejszy słownik, tym bardziej cenioną cechą staje się zwięzłość zasad. Po drugie, słowniki dla uczniów, zwłaszcza najmłodszych, powinny być atrakcyjne graficznie, powinny też mieć walory dydaktyczne.

Sądzymy, że ten obraz słownika odpowiada społecznym wyobrażeniom o idealnym słowniku ortograficznym. Jest to przypuszczenie uzasadnione o tyle, że reklama kształtuje gusty odbiorców, ale i schlebia im. A zatem to,

co wydawcy piszą o swoich słownikach na okładkach, powinno być w dużej mierze zgodne z tym, czego odbiorcy oczekują.

Oczekiwania społeczne można oczywiście badać metodą ankietową. Ciekawe, że olsztyńscy nauczyciele poloniści, ankietowani przez Danutę Piper (2003), trochę inaczej przedstawili hierarchię czynników wpływających na ich decyzję o zakupie słownika ortograficznego, niż można by wnioskować na podstawie analizy okładek. Twierdzili mianowicie, że kierują się przede wszystkim tym, kto jest autorem słownika, następnie zaś biorą pod uwagę jego aktualność, część opisową (zasady pisowni) i rok wydania. Najmniej cenią sobie szatę graficzną, format i objętość, niewielką wagę przywiązują też do wydawcy i ceny.

Nie wszystkie wyniki tej ankiety budzą zaufanie. Jej autorka w podsumowaniu notuje, że nauczyciele wykazują słabą orientację w dostępnych w Polsce słownikach ortograficznych, i wniosek ten wydaje się słuszny. Zarazem jednak jest to wniosek podważający wiarygodność ankiety i nasuwający myśl, że respondenci napisali o tym, o czym ich zdaniem wypadało napisać, a nie o tym, jak zachowaliby się w rzeczywistości. Trudno bowiem uwierzyć, aby najważniejszym czynnikiem decydującym o zakupie słownika ortograficznego miała być osoba autora, skoro większość autorów to osoby nieznane publicznie, a nazwisk części z nich nie podano nawet na stronie tytułowej i okładce. Trudno też przypuszczać, by format, objętość i cena odgrywały poślednią rolę w decyzji o zakupie. Z badań przeprowadzonych przez pracowników Wydawnictwa Naukowego PWN wynika, że istotnym czynnikiem wpływającym na wybór klienta jest marka wydawcy, a nie autor. Ważną rolę odgrywa także opinia osoby, do której kupujący ma zaufanie, np. nauczyciela. Cena liczy się mniej, ale w hierarchii i tak jest dość wysoko.

Inna ankietę Danuty Piper, przeprowadzona wśród olsztyńskich gimnazjalistów, dała wyniki bardziej zgodne z naszą analizą okładek. Odpowiadając na pytanie, co ich zdaniem decyduje o przydatności słownika ortograficznego, gimnazjaliści wskazywali najczęściej na sposób wyjaśnienia zasad pisowni, dalej na objętość słownika, jego przejrzystość, obecność zasad i aktualność. W odróżnieniu od nauczycieli uczniowie w ogóle nie wymienili kryterium autorskiego jako istotnego dla oceny słownika.

Różnica między wynikami tych ankiet staje się zrozumiała, jeśli porównać, z jakich słowników ortograficznych korzystają respondenci. Otóż przeszło połowa nauczycieli korzysta z nieaktualnego już *Słownika ortograficznego języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, wydawanego przez PWN w dużych nakładach od 1975 do 1996 r. Pozostali — o ile można wierzyć ankiecie — sięgają do zaledwie kilku innych słowników, które identyfikują za pomocą nazwisk ich autorów lub redaktorów naukowych: E. Polańskiego, S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego oraz A. Markowskiego. Uczniowie natomiast korzystają z licznych słowników i nie przywiązują wagi do ich autorstwa. Jak stąd wynika, wydawcy, którzy autorytet swoich słowników wspierają na nazwiskach ich twórców, mają większą szansę przekonać do kupna ludzi dorosłych. Ci jednak na ogół jakiś słownik już mają i przyzwy-

czajeni do niego nie są skłonni do kupna nowego. Wydawcom pozostaje mieć nadzieję, że dorośli, mając zaufanie do konkretnego słownika, kupią go swoim dzieciom.

### OKŁADKI — INFORMACJA CZY REKLAMA?

Jeśli założyć, że reklamą jest komunikat o funkcji perswazyjnej, mający nakłonić kogoś do kupna czegoś, to trzeba przyjąć, że okładki większości słowników ortograficznych zawierają przynajmniej pewne elementy reklamowe. Do takich należą niewątpliwie: dobór wartościujących epitetów (*największy, najbardziej aktualny, nowoczesny, niezbędny, niezastąpiony, najprostszy, przystępny, praktyczny, poręczny, kompletny, wiarygodny, jedyne* itp.), słowa bezpośredniej zachęty („[książka, którą] po prostu mieć trzeba” [39]), obietnice („spotkanie z ortografią będzie ciekawą przygodą” [48], „korzystając z niego w szkole i w domu [...] unikniesz błędów” [47]).

Można na funkcję okładek spojrzeć szerzej i powiedzieć, że właściwie wszystko, co na nich napisane, ma nakłonić klienta do kupna, a więc pełni funkcję reklamową. W przeciwieństwie do wielu innych komunikatów reklamowych teksty okładek odwołują się przede wszystkim do sfery racjonalnej. Na pozór dominuje w nich czysta informacja, ale informacja ta jest ukształtowana tak, aby uzasadnić słuszność kupna właśnie tego, a nie innego słownika.

Wydaje się, że wysoki status społeczny słownika sprawia, iż teksty informacyjno-reklamowe na okładkach są dość jednostajne, pozbawione indywidualności, a nawet — można by rzec — bez pomysłu. Do rzadkości należą teksty niesztampowe, np.: „Zanim popadniesz w zniechęcenie z powodu kolejnego ortograficznego niepowodzenia, spróbuj zapoznać się z regulami pisowni przystępnie i krótko opisanymi w *Słowniku ortograficznym Edwarda Polańskiego*” [21]. Rzadkie są też reklamowe slogany, np. *Słownik za dychę* [22] lub *Osobisty doradca językowy* [7]. Wydawcy boją się eksperymentów, gdyż słownik to rzecz poważna, jego powaga wynika z tradycji, a tradycja nie lubi raptownych zmian.

Osią kompozycyjną większości tekstów okładkowych jest nienumerowana lista, której elementy są wprowadzane lub rozdzielane jakimś znakiem graficznym, np. kwadratem. Taka konstrukcja, sama w sobie schematyczna, nie pozwala wyjść poza pewne sformułowania, ogranicza możliwość oddziaływania na emocje czytelnika, eliminuje grę znaczeń, która mogłaby dodać tekstom świeżości i atrakcyjności. Schematyczna forma jest też podpórka dla schematycznych treści: na większości okładek znajdujemy te same informacje, co nieuchronnie prowadzi do retorycznego pytania: skoro wszystkie słowniki są tak podobne, to dlaczego istnieje ich aż tyle?

Nawiązując do tytułu tego artykułu — parafrazującego tytuł książki Walerego Pisarka *Poznać prasę po nagłówkach* — możemy powiedzieć, że na podstawie lektury okładek da się wprawdzie *rozpoznać* słownik ortogra-

ficzny wśród innych słowników, ale w niewielkim stopniu można go poznać, czyli czegoś się o nim dowiedzieć. Co więcej, nawet określenie adresata słownika na podstawie tekstu z okładki może być trudne. W szczególności formy drugoosobowe oraz zaimek *ty* nie są — wbrew temu, co można by przypuszczać — zarezerwowane dla słowników uczniowskich<sup>6</sup>.

### Słowniki ortograficzne analizowane w tej pracy

Oznaczenia grup: D (słowniki duże), Ś (średnie), M (małe), W (dla wszystkich), U (dla uczniów) są zgodne z objaśnieniami zawartymi w artykule, zob. *Struktura próbki*

- [1] *Duży słownik ortograficzny języka polskiego z zasadami pisowni*, K. Tittenbrun, Warszawa: KASTOR-CODEX, 1998. A5, oprawa całopapierowa, s. 672. Grupa ŚW.
- [2] *Duży słownik ortograficzny języka polskiego z zasadami pisowni*, K. Tittenbrun, Warszawa: KASTOR-CODEX, 2000. A5, oprawa całopapierowa, s. 784. Grupa ŚW.
- [3] *Kieszonkowy słowniczek ortograficzny*, E. Polański, Warszawa: PWN, 2001. B6, oprawa kartonowa z wyklejkami, s. 391. Grupa MW.
- [4] *Kieszonkowy słowniczek ortograficzny*, W. Pisarek, Kraków – Warszawa: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego i Spółka Wydawniczo-Księgarska, 2000. B7, oprawa kartonowa, s. 324. Grupa MW.
- [5] *Leksykon ortograficzny*, E. Polański, P. Żmigrodzki, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2001. A5, oprawa kartonowa wyklejana, s. 856. Grupa ŚU.
- [6] *Nowy ilustrowany słownik ortograficzny dla klas I-IV*, G. Kuszelska, B. Kuszelski, Poznań: G&P, 2002. B5, oprawa całopapierowa, s. 287. Grupa DU.
- [7] *Nowy słownik ortograficzno-gramatyczny języka polskiego z zasadami ortografii i interpunkcji* [na stronie tytułowej: *Słownik ortograficzno-gramatyczny języka polskiego z zasadami ortografii i interpunkcji*], red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław: Europa, 2002. B5, oprawa całopapierowa z obwolutą, s. 936. Grupa DW.
- [8] *Nowy słownik ortograficzny języka polskiego*, K. Bober, I. Kwiecińska-Kaluża, Warszawa: ABC Future, 1998. B6, oprawa całopapierowa, s. 640. Grupa MW.
- [9] *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. nauk. E. Polański, Warszawa: PWN, 2001. B5, oprawa całopapierowa, s. CXL+942. Grupa DW.

<sup>6</sup> Jestem wdzięczny prof. Piotrowi Żmigrodzkiemu i dr. Janowi Grzeni za przeczytanie i skomentowanie pierwotnej wersji tego artykułu. Z opinii drugiego z nich chciałbym zacytować następujący fragment: „[...] tworzenie słowników stało się wręcz gałęzią przemysłu wydawniczego. Na rynku panuje silna konkurencja, a poszczególne słowniki muszą się jakoś wyróżniać z tłumu. Problem w tym, iż jeśli chodzi o zawartość, nie różnią się zbytnio. Reklamowe zapewnienia zawarte w tytułach, na okładkach i gdzie tam jeszcze są rodzajem zakłęb, mających prawdopodobnie pokryć konsternację czytelnika, który mógłby się przyjrzeć zawartości i zauważyć, że niektóre słowniki są w przedziwny sposób podobne do innych (a miewają różnych autorów)”.

- [10] *Ortograficzny słownik języka polskiego*, red. nauk. A. Markowski, Warszawa: Wilga, 2000. A5, oprawa całopapierowa, s. LXXXVII+1113. Grupa ŚW.
- [11] *Ortograficzny słownik ucznia*, Z. Saloni, K. Szafran, T. Wróblewska, Warszawa: PWN, 2003. A5, oprawa kartonowa, s. 362. Grupa ŚU.
- [12] *Podręczny słownik ortograficzny współczesnego języka polskiego*, T. Karpowicz, Warszawa: Delta, b.r. B6, oprawa plastikowa, s. 969. Grupa MW.
- [13] *Podręczny słownik ortograficzny ze skróconymi zasadami pisowni*, K. i M. Tittenbrunowie, Warszawa: KASTOR-CODEX, 1999. B6, oprawa kartonowa, s. 383. Grupa MW.
- [14] *Popularny słownik ortograficzny PWN*, oprac. A. Kłosińska, Warszawa: PWN, 2002. A5, oprawa całopapierowa, s. 653. Grupa ŚW.
- [15] *Poradnik ortograficzny [na stronie tytułowej: Poradnik ortograficzny ze słowniczkiem wyrazów najtrudniejszych i tekstami edytorsko-poprawnościowym]*, S. Podobiński, Częstochowa: Wydawnictwo Częstochowa, 2001. B5, oprawa całopapierowa, s. 1198. Grupa DW.
- [16] *Praktyczny słownik ortograficzny współczesnego języka polskiego*, T. Karpowicz, Warszawa: Delta, b.r. A5, oprawa całopapierowa, s. 969. Grupa ŚW.
- [17] *Słowniczek Ortograficzny Języka Polskiego [!]*, M. Bartnicka, Białystok: Przedsiębiorstwo Handlowo Wydawnicze [!] ELAN, b.r. A6, oprawa całopapierowa, s. 281. Grupa MW.
- [18] *Słownik ortograficzny*, A. Jasinowska-Czarny, Wrocław: Europa, 2000. A5, oprawa całopapierowa, s. 661. [Książka dostępna też w oprawie kartonowej]. Grupa ŚW.
- [19] *Słownik ortograficzny [na stronie tytułowej: Słownik ortograficzny z zasadami pisowni]*, D. Wesółowska, I. Wesółowska-Jarema, P. Wesółowski, Bielsko-Biała: Park, 2003. B6, oprawa plastikowa, s. 429. Grupa MW.
- [20] *Słownik ortograficzny*, E. Polański, Katowice: Videograf II, 1998. A5, oprawa całopapierowa, s. 812. Grupa ŚW.
- [21] *Słownik ortograficzny*, E. Polański, Warszawa: PWN, 2002. B6, oprawa kartonowa, s. 391. Grupa MW.
- [22] *Słownik ortograficzny*, E. Polański, F. Nowak, Katowice: Videograf II, 1999. B6, oprawa całopapierowa, s. 536. Grupa MW.
- [23] *Słownik ortograficzny*, E. Polański, F. Nowak, Katowice: Videograf II, 2001. B6, oprawa kartonowa, s. 358. Grupa MU.
- [24] *Słownik ortograficzny*, F. Nowak, Wrocław: ASTRUM, 1998. A5, oprawa całopapierowa, s. 324. Grupa ŚU.
- [25] *Słownik ortograficzny*, J. Grzenia, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2000. A5, oprawa całopapierowa, s. 932. Grupa ŚW.
- [26] *Słownik ortograficzny [na stronie tytułowej: Słownik ortograficzny z podstawowymi zasadami pisowni polskiej]*, I. Hnatiuk, A. Kubisa-Ślipko, Wałbrzych: Wydawnictwo Językowe Aneks, b.r. A6, oprawa skóropodobna ze złoceniami, s. 428. [Książka dostępna też w oprawie całopapierowej i plastikowej]. Grupa MW.
- [27] *Słownik ortograficzny*, red. M. Zann i in., Wałbrzych: ART-GRAF, b.r. A6, oprawa całopapierowa, s. 671. Grupa MW.
- [28] *Słownik ortograficzny dla klas I-IV*, G. Kuztelska, B. Kuztelski, Poznań: Podśiedlik-Raniowski i spółka, b.r. B5, oprawa całopapierowa, s. 160. Grupa DU.
- [29] *Słownik ortograficzny dla najmłodszych Profesora Edwarda Polańskiego*, E. Polański, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2000. B5, oprawa całopapierowa, s. 391. Grupa DU.

- [30] *Słownik ortograficzny dla uczniów szkoły podstawowej*, oprac. G. Dalek, Łódź: ADALEX, 2000. A5, oprawa kartonowa, s. 134. Grupa ŚU.
- [31] *Słownik ortograficzny języka polskiego* [na stronie tytułowej: *Słownik ortograficzny języka polskiego z najnowszymi zasadami pisowni i interpunkcji*], D. Wesółowska, I. Wesółowska-Jarema, P. Wesółowski, Warszawa: WSiP, 2001. B5, oprawa całopapierowa, s. VIII+307. Grupa DU.
- [32] *Słownik ortograficzny języka polskiego* [na stronie tytułowej: *Mały słownik ortograficzny języka polskiego*], E. Jędrzejko, A. Skudrzyk, K. Urban, Warszawa: Ex Libris, 2003. A7, oprawa plastikowa, s. 651. Grupa MW.
- [33] *Słownik ortograficzny języka polskiego* [na stronie tytułowej: *Słownik ortograficzny języka polskiego (z elementami gramatyki)*], E. Jędrzejko, A. Skudrzyk, K. Urban, Warszawa: Ex Libris, 1998. B7, oprawa plastikowa, s. 684. Grupa MW.
- [34] *Słownik ortograficzny języka polskiego* [na stronie tytułowej: *Słownik ortograficzny. Rejestr wyrazów występujących w języku polskim*], T. Karpowicz, Warszawa: Muza, 2001. B5, oprawa całopapierowa z obwolutą, s. LXX+1359. Grupa DW.
- [35] *Słownik ortograficzny z objaśnieniami pisowni polskiej i rysunkami*, K. Bakula, M. Cichoń-Siudzińska, Wrocław: Europa, 2000. A5, oprawa całopapierowa, s. 659. Grupa ŚU.
- [36] *Słownik ortograficzny z regułami pisowni i interpunkcji*, E. Polański, Warszawa: Skrypt, 2001. A5, oprawa kartonowa, s. 656. Grupa ŚW.
- [37] *Słownik ortograficzny z zasadami gramatyki* [na stronie tytułowej: *Słownik ortograficzny*], B. Gajewska, A. Willman, W. Dutka, Bielsko-Biała: Park, 2002. A5, oprawa całopapierowa, s. 629. Grupa ŚW.
- [38] *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji*, D. Wesółowska, I. Wesółowska-Jarema, P. Wesółowski, Bielsko-Biała: Park, 2001. B6, oprawa całopapierowa, s. 613. Grupa MW.
- [39] *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji*, E. Polański, P. Żmigrodzki, Kraków: Znak, 1999. A5, oprawa całopapierowa, s. 507. Grupa ŚW.
- [40] *Słownik szkolny. Ortografia* [na stronie tytułowej: *Ortografia*], D. Wesółowska, P. Wesółowski, Warszawa: WSiP, 1999. A5, oprawa całopapierowa, s. 199. Grupa ŚU.
- [41] *Szkolny słowniczek ortograficzny*, J. Paluszewski, Warszawa: Agencja Wydawnicza EGROS, 1998. B6, karton, s. 287. Grupa MU.
- [42] *Szkolny słownik ortograficzny*, A. Jasinowska-Czarny, Wrocław: Europa, 2001. A6, oprawa kartonowa, s. 661. Grupa MU.
- [43] *Szkolny słownik ortograficzny*, J. Grzenia, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2001. A5, oprawa kartonowa, s. 311. Grupa ŚU.
- [44] *Szkolny słownik ortograficzny*, oprac. M. Sybila, Warszawa: Agencja MZ, 2002. B6, karton, s. 593. Grupa MU.
- [45] *Szkolny słownik ortograficzny*, W. Wichrowska, Warszawa: Wilga, 2002. A5, oprawa całopapierowa, s. LXXXIX+766. Grupa ŚU.
- [46] *Szkolny słownik ortograficzny współczesnego języka polskiego*, T. Karpowicz, Warszawa: Delta, b.r. B5, oprawa całopapierowa, s. 561. Grupa DU.
- [47] *Szkolny słownik ortograficzny z zasadami pisowni*, U. Michalska, Warszawa: KRAM, 2000. B6, oprawa kartonowa, s. 613. Grupa MU.
- [48] *Uczniowski słownik ortograficzny*, K. Mosiolek-Kłosińska, Warszawa: Wilga, 2002. A4, oprawa całopapierowa, s. 399. Grupa DU.

- [49] *Uniwersalny słownik ortograficzny z zasadami pisowni* [na stronie tytułowej: *Uniwersalny słownik ortograficzny ze skróconymi zasadami pisowni*], K. Tittenbrun, Warszawa: Kastor, 1999. A6, oprawa plastikowa, s. 447. Grupa MW.
- [50] *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, B. Janik-Płocińska, M. Sas, R. Turczyn, red. J. Podracki, Warszawa: Bertelsmann Media, 2001. B5, oprawa półpłócienna, s. CXXXVI+1654. Grupa DW.
- [51] *Wielki słownik ortograficzny języka polskiego*, red. nauk. A. Markowski, Warszawa: Wilga, 1999. A4, oprawa całopapierowa, s. LXXIV+654. Grupa DW.
- [52] *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. nauk. E. Polański, Warszawa: PWN, 2003. B5, oprawa całopapierowa, s. 168+973. Grupa DW.

### Literatura cytowana

- M. Bańko, 2003, *Słowniki ortograficzne w Polsce — fenomen socjologiczny*, „Prace Filologiczne” 48 [w druku].
- Ustawa o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych*, „Dziennik Ustaw” z dnia 23 grudnia 1999 r., nr 152, poz. 722.
- S. Landau, 2001, *Dictionaries. The Art and Craft of Lexicography*, Cambridge.
- D. Piper, 2003, *Współczesna norma ortograficzna w języku polskim a sposób jej realizacji w zreformowanej szkole (na przykładzie gimnazjum)*. Niepublikowana rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. Z. Saloniego. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.
- T. Piotrowski, 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.

### **Get to Know a Dictionary by its Cover. Information and Advertising on the Covers of Dictionaries**

#### Summary

Based on an analysis of cover notes relating to 52 contemporary spelling dictionaries of Polish, the paper aims at drawing a picture of the ideal spelling dictionary, as seen by publishers and, presumably, dictionary users. The author concludes that, although cover notes allow us to distinguish a spelling dictionary from dictionaries of other kinds, they provide very little information about particular publications.

Bartłomiej Maliszewski  
(Lublin)

## STEREOTYPIZACJA I PROFILOWANIE SYMBOLICZNYCH ZNACZEŃ WYBRANYCH ZWIERZĄT W JĘZYKOWO-POTOCZNYM OBRAZIE ŚWIATA

W obliczu komunikacji interkulturowej popularny zwrot *znaleźć z kimś wspólny język* może być obdarzony nieco odmiennym znaczeniem ściśle związanym z kompetencją komunikatywną<sup>1</sup> i postulatem tworzenia „trzeciej kultury” opartej na „interakcjach ukierunkowanych na współpracę, nie stwarzających zagrożenia i wzajemnie korzystnych”<sup>2</sup>. Z drugiej strony pewna wspólnota kulturowa narodów europejskich już od dawna istnieje, co uwidacznia się chociażby we frazeologizmach pochodzących z mitologii, literatury i historii starożytnej oraz biblizmach, które „mają zasięg międzynarodowy (choć nie w każdym języku muszą występować identyczne jednostki)”<sup>3</sup>. F. Grucza, wyjaśniając pozorny paradoks tkwiący w założeniu, że z jednej strony „można się porozumiewać również bez znajomości jakiegokolwiek wspólnego języka, a z drugiej, że sama jego znajomość też nie gwarantuje porozumienia się”, podkreśla istotny fakt, że „zarówno ‘porozumienie’, jak i ‘rozumienie’ jest wielkością stopniowalną”<sup>4</sup>. Podobnie rzecz przedstawia się z pojęciem kultury europejskiej, która — jak to, nawiązując do Cervantesa, określa J. Ortega y Gasset — „Nie jest gospodą przydrożną, lecz drogą, która ciągle zmusza do marszu”<sup>5</sup>. Choć symboliczne znaczenia wywodzące się ze sfery Biblii, mitów, dzieł literatury światowej są

---

<sup>1</sup> Na temat kompetencji komunikatywnej zob. F. Grucza, *Kulturowe determinanty języka oraz komunikacji językowej*, [w:] tenże (red.), *Język, kultura — kompetencja kulturowa*, Warszawa 1992, s. 9-70; J. Mazur, *Językowe i kulturowe uwarunkowania kształcenia sprawności komunikacyjnej*, [w:] tenże (red.), *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, Lublin 1995, s. 27-37.

<sup>2</sup> F.L. Casmir, *Budowanie trzeciej kultury: zmiana paradygmatu komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej*, przeł. B. Chełstowski, [w:] A. Kapciak, L. Korporowicz, A. Tyszka (red.), *Komunikacja międzykulturowa. Zderzenia i spotkania*, Warszawa 1996, s. 41.

<sup>3</sup> A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 325.

<sup>4</sup> F. Grucza, *Kulturowe determinanty...*, op.cit., s.11.

<sup>5</sup> J. Ortega y Gasset, *„Kultura europejska przechodziła kryzysy, lecz nie utraciła swego blasku”*, przeł. A. Krochmal, [w:] J. Wahl (red.), *Kultura i tożsamość europejska*, Gliwice 2001, s. 27.



w dużej mierze wspólne dla wielu krajów z danego kręgu kulturowego, to jednak percepcja określonych symboli może być bardziej zróżnicowana, do czego przyczynia się język danego narodu, będący zarazem częścią i jednym z przekazników jego kultury<sup>6</sup>. Wiąże się z tym oczywiście pojęcie językowego obrazu świata<sup>7</sup>, a istotną rolę odgrywa tu profilowanie kulturowe, którego rezultatem „są skonwencjonalizowane i właściwe konkretnemu językowi całościowe modele pojęciowe. Zawierają one twarde inwariantne jądro znaczeniowe oraz — im dalej od owego centrum — coraz słabiej utrwalone i trudne niekiedy do jednoznacznego przekładu na metajęzyk eksplikacji cechy konotacji”<sup>8</sup>. Problem konotacji ustabilizowanych oraz „słabo utrwalonych, chwiejnych, tekstowych”<sup>9</sup> rozpatrzmy tu w kategoriach cech stereotypowych, wchodzących już jednak w skład znaczeń symbolicznych.

### 1. SYMBOL A STEREOTYP

„Żyjemy w świecie symboli, a świat symboli żyje w nas”<sup>10</sup>. Parafrazując to zdanie Jeana Chevaliera, które W. Kopaliński uczynił mottem swego *Słownika symboli*, równie dobrze moglibyśmy powiedzieć, że żyjemy w świecie stereotypów, a świat stereotypów żyje w nas. Różnicę pomiędzy użytymi pojęciami pośrednio obrazuje sam W. Kopaliński, oznajmiając, że:

<sup>6</sup> Zob. J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa*, Wrocław 1994; S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001, s. 41-48; K. Mosiołek-Kłosińska, *Stereotypy samicy niektórych zwierząt domowych przekazywane przez polszczyznę i język francuski*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 3, s. 23-28; A. Nowakowska, *Obraz świata zwierząt we frazeologii polskiej i francuskiej*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 9-10, s. 361-368; M. Rzeszutko, *Semantyka symboli w dialogu kultur*, „Poradnik Językowy” 2000, z. 4, s. 1-11; A. Trębska-Kerntopf, *Percepcja symboli zwierzęcych — różnice i podobieństwa w myśleniu obrazowym Polaków i cudzoziemców*, [w:] J. Mazur (red.), *Językowe i kulturowe...*, op.cit., s. 175-192.

<sup>7</sup> „Styl potoczny — jak każdy styl — pokazuje i utrwała pewien obraz świata [...]. Obraz ten jest budowany z punktu widzenia 'prostego człowieka', odpowiada postawie zdroworozsądkowej, a znajduje swój wyraz zarówno w strukturze słownictwa i jego organizacji semantycznej, frazeologizmach i przysłowia, jak też w zespołach kategorii gramatycznych, regułach derywacji, wzorach budowy zdań, sposobach budowania tekstów”. — J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] tenże (red.), *Współczesny język polski*, op.cit., s. 119. Szerzej o językowym obrazie świata zob. m.in. J. Anusiewicz, *Lingwistyka...*, op.cit.; J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] tenże (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1999, s. 103-120; R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, op.cit., s. 343-370.

<sup>8</sup> R. Tokarski, *Kulturowe i tekstotwórcze aspekty profilowania*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin 1998, s. 49.

<sup>9</sup> Tamże, s. 49; por. J. Puzynina, *Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 54-69.

<sup>10</sup> J. Chevalier, cyt. za: W. Kopaliński, *Wstęp*, do: tenże, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 7 (dalej: SK).

Na obszarach tych samych lub pokrewnych tradycji kulturowych czy religijnych pewne rzeczy, wyrazy i znaki przywoływały w umysłach, uczuciach i wyobraźni naszych przodków inne rzeczy, wyrazy i znaki. [...] Związki te mogą być do dziś żywe i oczywiste w naszej kulturze: lew symbolizuje królewskość i odwagę; lis — chytrłość; dom — schronienie, bezpieczeństwo; chleb i sól — gościnność. Ale mogą też być dla nas trudne do zrozumienia, a nawet zgola niepojęte, gdyż gromadzone przed wiekami przez dawne, często nie istniejące już kultury<sup>11</sup>.

Żywe związki, o których jest mowa, dla symbolu mogą być jednak zabójcze. W *Słowniku terminów literackich* czytamy bowiem, że:

Znamienną właściwością symbolu jest chwiejność i niepewność znaczenia, które należy mu przypisywać; w związku z tym jest on nieprzetłumaczalny; jego 'migotliwych' treści nie daje się przekazać w inny sposób, za pośrednictwem takiej czy innej parafrazy, gdyż prowadziłoby to do unicestwienia najbardziej charakterystycznej cechy symbolu — zamierzonej zagadkowości<sup>12</sup>.

Naturalnie, słowniki symboli są nie tyle zbiorami hipotez, ile po prostu rejestracją poszczególnych znaczeń w różnych kontekstach kulturowych, w tym literackich i językowych (systemowych). Będziemy tu więc mogli mówić nie tyle o zagadkowości symbolu, ile o wielości jego znaczeń, co odróżnia go nie tylko od alegorii, ale także od stereotypu. Naturalnie, nie znaczy to wcale, że stereotyp nieuchronnie wiąże się z jednoznacznością, lecz niewątpliwie bywa on znacznie bardziej wyrazisty od symbolu. Zamiast mówić, że lis symbolizuje chytrłość, moglibyśmy więc powiedzieć, iż jedną z cech, którą może symbolizować lis, jest chytrłość bądź że stanowi ona konotacyjną<sup>13</sup> czy też stereotypową cechę lisa<sup>14</sup>. Pojęcie stereotypu w potocznym rozumieniu wiąże się co prawda z grupami etnicznymi czy zawodowymi, lecz — jak zauważa J. Bartmiński — „nie znajdujemy wystarczającego powodu, by pojęcie stereotypu odnosić wyłącznie do nazw osób, by zakładać jakieś istotne różnice między składnikami potocznej wiedzy o świecie, które różnią się tylko tematycznie, np. nazwami narodowości, nazwami zawodów, a dajmy na to nazwami zwierząt”<sup>15</sup>. J. Bartmiński oraz J. Panasiuk swą pracę na temat stereotypów rozpoczynają nawiązaniem do utworu I. Krasickiego,

<sup>11</sup> Tamże, s. 7.

<sup>12</sup> J. Sławiński, hasło: *symbol*, [w:] tenże (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988, s. 545-546.

<sup>13</sup> Por. R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, op.cit., s. 346; R. Tokarski, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, op.cit., s. 75.

<sup>14</sup> W. Dynak pisze, że lis już w starożytności był „bohaterem licznych bajek, porównań i aforyzmów, największą zaś literacką karierę zrobił dzięki — popularnym przez całe wieki — bajkom Ezopa. Im też zawdzięcza większość przypisywanych mu w przysłowiaach stereotypowych cech charakteru (chytrłość, obłudę, przebiegłość, frantostwo), które znów podlegają bezkolizyjnie semantycznej repartycji na ludzkie charaktery i międzyludzkie stosunki”. — Z. Dynak, *Łowy, łowcy i zwierzyna w przysłowiaach polskich*, Wrocław 1993, s. 131.

<sup>15</sup> J. Bartmiński, *Założenia teoretyczne słownika*, [w:] tenże (red.), *Słownik ludowych stereotypów językowych (zeszyt próbny)*, cyt. za: Z. Benedyktowicz, *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000, s. 82-84.

w którym m.in. jest mowa o młodym, „który życie wstrzemięźliwie pędził”, starym, „który nie lajał, nie zrzędził”<sup>16</sup>, a z kolei A. Martuszevska swą pracę poświęconą literackiej symbolice zwierząt rozpoczyna od wiersza W. Symborskiej, w którym „nasze wilki ziewają przed otwartą klatką”<sup>17</sup>. Oczywiście, dzikość wilka jest właściwością przynależną gatunkowi, ale to jednak nie powód, by nie móc jej uznać także za cechę stereotypową. O istnieniu stereotypu może bowiem decydować nie tyle jego związek ze światem rzeczywistym, ile już sama obecność jego wykładników językowych, wśród których wymienia się „powtarzalność charakterystyki przedmiotu w różnych wypowiedziach, co można zbadać statystycznie, oraz utrwalenie tej charakterystyki w języku, a więc w znaczeniach słów, dające się uchwycić poprzez analizę wyrazów pochodnych (derywatów), metafor, frazeologii, przysłów, a także — reguł konstruowania spójnego semantycznie tekstu”<sup>18</sup>. Naturalnie, powinniśmy również pamiętać o tym, że stereotyp może być też „komunikowany pozawerbalnie, np. za pomocą karykatur obrazkowych”<sup>19</sup>.

Problematyka wiążąca się z symboliką zwierząt oraz ich stereotypami została w pewien sposób zarysowana przez K. Górskiego w pracy *Zwierzę jako symbol literacki*. Co prawda pojęcie stereotypu tam się nie pojawia, lecz kiedy czytamy o „tradycyjnych wyobrażeniach o charakterze zwierząt”, „pococznej symbolice”, „utartym i wciąż żywym znaczeniu symbolicznym”<sup>20</sup>, to możemy przyjąć, że mowa tu właśnie o stereotypach. A. Martuszevska, opierając się na tezach K. Górskiego, daje więc odpowiednie podsumowanie:

Zarówno cechy przypisywane zwierzętom-symbolom, pojawiającym się w najwcześniejszych istniejących wierzeniach i mitach, jak związane także z nimi, tkwiące — również pod wpływem tysięcy lat kontaktów ludzi ze zwierzętami — w ludzkiej zbiorowej świadomości i nieświadomości doświadczenia i wyobrażenia na temat cech poszczególnych gatunków przyczyniły się wreszcie do istnienia bardzo starych i bardzo utrwalonych s t e r e o t y p ó w [podkr. — B.M.] tych cech. Poza całością kultury ich widomym nośnikiem jest język<sup>21</sup>.

Problem relacji pomiędzy sferą stereotypów a symboli jest rozpatrywany przez J. Bartmińskiego w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych*, w którym stereotyp — zgodnie z teorią H. Putnama — to „wyobrażenie przedmiotu uformowane w pewnej społecznej ramie doświadczeniowej i określające, czym przedmiot jest, jak wygląda, jak działa, jak jest traktowany przez

<sup>16</sup> I. Krasicki, *Wstęp do bajek*, cyt. za: J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, op.cit., s. 371.

<sup>17</sup> W. Symborska, *Niespodziane spotkanie*, cyt. za: A. Martuszevska, *Literackie zwierzyńce: wstępna ilustracja*, [w:] taż (red.), *Literacka symbolika zwierząt*, Gdańsk 1993, s. 5.

<sup>18</sup> J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy...*, op.cit., s. 381; por. A. Martuszevska, *Literackie zwierzyńce...*, op.cit., s. 8-9.

<sup>19</sup> J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy...*, op.cit., s. 374.

<sup>20</sup> K. Górski, *Zwierzę jako symbol literacki*, [w:] tenże, *Z teorii i historii literatury*, s. III, Warszawa 1971, s. 150, 152, 154.

<sup>21</sup> A. Martuszevska, *Literackie zwierzyńce...*, op.cit., s. 8 (co prawda właściwiej byłoby tu mówić o stereotypach zwierząt bądź o ich cechach stereotypowych).

człowieka" (i co jest zarazem „utrwalone w języku, dostępne poprzez język i przynależne do wspólnotowej wiedzy o świecie”), symbol zaś — „takie wyobrażenie przedmiotu, które jest traktowane jako reprezentant innego wyobrażenia w ramach większego układu znaków”<sup>22</sup>. Z. Benedyktowicz stwierdza natomiast, że: „Stereotyp jest bardziej płaskim, powierzchownym obrazem pozbawionym przestrzenności i głębi symbolu”<sup>23</sup>. Niniejszy artykuł będzie ilustrował tę tezę, a stereotyp językowy zostanie tu zawężony do zbioru tylko takich cech konotacyjnych, które wchodzą w skład znaczeń symbolicznych<sup>24</sup>. Przy zapoznawaniu się ze słownikowymi wykładnikami symbolu musimy pamiętać, że także one bywają silnie zestereotypizowane i uogólniane. Na przykład J. Cooper oznajmia, że bóbr „w Europie jest przykładem pracowitości”, co tłumacze opatrują przypisem: „Angielskie porzekadło mówi: 'Working like a beaver' — 'pracować jak bóbr’”<sup>25</sup>. Umiejętność rozpoznawania stereotypów wśród znaczeń symbolicznych wymaga odpowiedniej kompetencji komunikatywnej, lecz zmienność oraz zróżnicowanie systemu językowego sprawia, że i tak nie sposób tu mówić o stałej, dokładnej granicy pomiędzy tymi dwoma sferami. Do nośników znaczeń już tylko symbolicznych wypadaloby tu włączyć takie leksemy, związki i przysłowia, które nie funkcjonują w powszechnym obiegu, a treści, z którymi się wiążą, nie mają rangi konotacji ustabilizowanych.

Niniejszy artykuł będzie dotyczył potocznych stereotypów językowych, czyli takich, których wykładniki o przejrzystej motywacji znaczeniowej charakteryzują się żywotnością w języku potocznym. Proces stereotypizacji symbolu będzie tu ukazany na przykładzie wybranych zwierząt (w tym ptaków), ze szczególnym uwzględnieniem orła i sępa, których symbolika zostanie zawężona głównie do znaczeń wywodzących się z mitu o Prometeuszu i ze sfery *Biblii* — „tekstu najbardziej reprezentatywnego dla kultury europejskiej”<sup>26</sup>. W ukazywaniu stereotypów językowych niezbędne będą oczywiście słowniki, a materiał pomocniczy będą stanowiły teksty zaczerpnięte z internetowych forów dyskusyjnych oraz ankiety przeprowadzone

<sup>22</sup> J. Bartmiński, O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych”, [w:] tenże (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, Lublin 1996, s.10.

<sup>23</sup> Z. Benedyktowicz, *Portrety...*, op.cit., s. 114; por. R. Tokarski, *Ramy interpretacyjne a problemy kategoryzacji*, [w:] R. Grzegorzczkova, A. Pajdzińska (red.), *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin 1996, s. 102-109; R. Tokarski, *Kulturotwórcze i tekstotwórcze aspekty profilowania*, op.cit., s. 43-49.

<sup>24</sup> W obliczu tak rozumianego stereotypu niektóre cechy zwierząt utrwalone w języku (np. *orli nos*; *lwia grzywa*) nie będą stanowiły centrum naszego zainteresowania.

<sup>25</sup> J. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, przeł. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998, s. 30 (dalej: SC).

<sup>26</sup> T. Skubalanka, *Uwagi o pojęciu symbolu (na podstawie Księgi Psalmów Starego Testamentu)*, [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin 2001, s. 59.

wśród 36 uczniów klasy maturalnej IX Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie, które posłużą jako pewien wskaźnik popularności poszczególnych znaczeń<sup>27</sup>. Zadania pierwszej ankiety polegały na sprecyzowaniu, co symbolizują określone zwierzęta<sup>28</sup>, podaniu (jeśli to możliwe) ich znaczeń przenośnych, a także wyrazów pochodnych, frazeologizmów, powiedzeń, przysłów oraz obrazów, mitów, legend i innych utworów, które wiążą się z danymi zwierzętami. Druga ankieta polegała natomiast na dopasowaniu do czterech ptaków drapieżnych (jastrzębia, sępa, sokoła i orła) symbolicznego znaczenia (z zastrzeżeniem, że więcej niż jedna odpowiedź może być poprawna oraz że można dopisywać również własne propozycje). Anonimowość ankiet i ich użytek do celów pozaszkolnych przyczyniły się niekiedy także do pojawienia się stylowego kontrastu pomiędzy symbolami opisanymi w słownikach a opisywanymi przez uczniów, co również może świadczyć o powierzchownym odbiorze symbolu przez pryzmat języka potocznego, który m.in. przez J. Bartmińskiego jest traktowany jako podstawowy i główny wariant języka, przyswajany jako pierwszy i pomocny przy wyjaśnianiu nowych i wieloznacznych pojęć<sup>29</sup>.

## 2. ROLA ANTROPOCENTRYZMU I WARTOŚCIOWANIA W POSTRZEGANIU SYMBOLU

Nie musimy sięgać do słownika symboli, aby dowiedzieć się, że orzeł jest symbolem m.in. geniuszu, człowieka bystrego i zdolnego (SK, 284), gdyż to się przejawia w przenośnych znaczeniach omawianego leksemu:

orzeł — 'przen. o człowieku bystrym, lotnym, zdolnym'<sup>30</sup>,

orzeł — 'człowiek inteligentny, bystry, z polotem'<sup>31</sup>,

orzeł — 'mistrz, rekordzista, zwycięzca, przodownik, arcymistrz, champion, as, król'<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> „Językoznawca chcący ustalić pojemność treściową stereotypu może sięgać do trojakiemu typu danych: do systemu języka [...], do materiałów ankietowych [...], do tekstów, wypowiedzi funkcjonujących w konkretnych aktach mowy”. J. Bartmiński, *Podstawy badań lingwistycznych nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, t. 12, *Stereotypy jako przedmiot lingwistyki: teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław 1998, s. 66.

<sup>28</sup> Hiena, jastrząb, lew, lis, orzeł, sęp, sokół, struś, szakal, wilk.

<sup>29</sup> J. Bartmiński, *Styl potoczny*, op.cit., s. 115; zob. także A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977, s. 151.

<sup>30</sup> M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1992, s. 546 (dalej: SJPSz).

<sup>31</sup> J. Anusiewicz, J. Skawiński (red.), *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa — Wrocław 1996, s. 79 (dalej: SPP).

<sup>32</sup> A. Dąbrowka, E. Geller, R. Tuczyn (red.), *Słownik synonimów*, Warszawa 1996, s. 57.

J. Bartmiński oraz J. Panasiuk spostrzegają, że „Drugą stereotypową cechą orła jest ‘odwaga’<sup>33</sup> (stąd przenośnie: orlęta ‘odważni chłopcy, młodzi żołnierze’) i ‘zdolność do wysokich lotów’ (stąd orlęta to też ‘lotnicy’, szkoła orląt ‘szkoła lotnicza’)”<sup>34</sup>. Językowy obraz orła, który wyłonił się z przeprowadzonych ankiet, nie był jednak zbyt rozbudowany i ograniczał się do pierwszego, przenośnego znaczenia, które co prawda bywało różnie rozumiane (orzeł — *przen.* ten, kto jest *szybki, silny, władczy, dumny*), co może świadczyć o pewnej projekcji wyobrażeń stereotypicznych<sup>35</sup>. Najczęściej wymieniane przez ankietowanych wyrażenia oraz zwroty związane z orłem to po prostu *orzeł* czy *reszka*; *orli nos*; *wywinąć/wyrznąć orła*<sup>36</sup>. Ów ptak uzyskał co prawda pewną popularność w przysłowiach<sup>37</sup>, ale z kolei to one nie zyskały zbyt wielkiej popularności i nie były wymieniane przez ankietowanych. W utrwalaniu pozytywnego stereotypu orła niewątpliwie istotną rolę odgrywa godło Polski, które może tu być odbierane jako pewne przeciwieństwo karykatury. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku mamy do czynienia z wyolbrzymianiem i utrwalaniem cech charakterystycznych, lecz o ile w karykaturze służy to wzbudzeniu śmiechu, o tyle w godle — wzbudzeniu respektu. S. Russocki pisze: „Przejmowane przez średniowieczną heraldykę wyobrażenie orła, podobnie jak i inne znaki, ulegało stopniowemu odrealnieniu. Jednocześnie wydobywano w rysunku symboliczne cechy znaku — siłę, majestat”<sup>38</sup>.

Wśród znaczeń wymienionych przez ankietowanych pojawiała się więc także *potęga, siła, duma, wolność* (znalazła się tu również *Polska*, której orzeł jest symbolem w znaczeniu znaku konwencjonalnego). W słownikowej prezentacji symboliki orła czytamy natomiast, że jest on „symbolem niebios, Słońca, ognia, pożaru, dnia, powietrza, ciepła życiowego, burzy, błyskawicy, pioruna, wody, wiatru; początku, wszechwładzy (Boga), mści-

<sup>33</sup> Ta cecha orła jest silniej zestereotypizowana w języku rosyjskim: орлиный — ‘гордый, смелый, проницательный, величественный’; орлиное сердце; орлиная смелость — О.В. Вишнякова, *Словарь паронимов русского языка*, Москва 1984, s.183; орёл — ‘перен. отважный, сильный и решительный человек’ — С.И. Ожегов, Н.Ю. Шведовой, *Толковый словарь русского языка*; орлиный взор; орлиные очи (перен.: о зорком, гордом и смелом взгляде) — Н.Ю. Шведовой (ред.), *Русский семантический словарь*, zaczerpnięto za pośrednictwem Internetu, adres: <http://slovari.ru/>

<sup>34</sup> J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy...*, op.cit., s. 385.

<sup>35</sup> Może się to szczególnie uwidaczniać w wypadku nazw zwierząt, które nie mając przenośnego znaczenia, przywołują jednak liczne skojarzenia językowo-kulturowe; np. wilk — *przen.* o kimś, kto: *jest głodny/zachłanny; może być niebezpieczny, ale o tym nie wiemy* itp. (co w tych wypadkach jest echem frazeologizmów: *głodny jak wilk* oraz *wilk w owczej skórze* — SJPSz, III, 718).

<sup>36</sup> O wiele lepiej pod tym względem prezentował się lew: *dumny/odważny/silny/władczy jak/niczym lew; lwia odwaga; lwie serce; król lew; lew salonowy; lwia część; lwia paszcza; lwi pazur* oraz *lwia grzywa*.

<sup>37</sup> Zob. W. Dynak, *Łowy...*, op.cit., s. 298-299.

<sup>38</sup> S. Russocki, *Rodowód orła polskiego*, [w:] S. Russocki, S. Kuczyński, J. Guillaume, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej: zarys dziejów*, Warszawa 1978, s. 23.

ciela Boga, Dnia Sądu, potęgi (wiary), wiary, posła niebiańskiego, ducha, duszy, ducha prorocznego, wróżby, wyroczni [...]” (SK, 284). Tego typu określenia nie pojawiały się jednak w wypełnionych ankietach. Ze sfery symbolu do stereotypu wchodzi więc przede wszystkim to, co wiąże się bezpośrednio z człowiekiem i przenika tym samym do stylu potocznego<sup>39</sup>. (Wśród zwierząt uwzględnionych w ankiecie jedynie w wypadku wilka — pojmowanego najczęściej jako symbol *głodu, nienasycenia, zachłanności, wolności, dzikości, samotności, indywidualności* — były niekiedy uwzględniane takie znaczenia symboliczne, jak *noc czy księżyc/pełnia księżycy*.) W drugiej ankiecie uczniowie, mając wskazać symbol słońca oraz nieba wśród takich ptaków, jak jastrząb, orzeł, sęp oraz sokół, wybierali najczęściej orła, choć tu wszystkie odpowiedzi mogły być traktowane jako poprawne (SK, 121, 284, 373, 394). Sokół i jastrząb były uwzględniane znacznie rzadziej, a sęp, choć jest także ptakiem dziennym, nie został wskazany ani razu. Był jednak brany pod uwagę w pytaniu o symbol śmierci, gdzie to orzeł, choć jest ptakiem drapieżnym, był z kolei pomijany. Widzimy zatem, że proces stereotypizacji symbolu — polegający tu na eliminowaniu poszczególnych znaczeń — może przebiegać wzdłuż osi wartościowania i o ile trudno zazwyczaj mówić o pozytywnym bądź negatywnym symbolu, o tyle w takich właśnie kategoriach może być już ujmowany stereotyp, gdyż zazwyczaj dotyczy on znaczeń koncentrujących się wokół określonego bieguna wartości.

Źródła znaczeń symbolicznych kolidujących ze stereotypem mogą nie wpływać na jego modyfikację, gdyż w tym starciu silniejszy bywa stereotyp<sup>40</sup>. W wielu — wydawać by się mogło — rozpowszechnionych wersjach mitu o Prometeuszu (m.in. u J. Parandowskiego i Z. Kubiaka) ptakiem, który wymierza tytanowi karę, jest orzeł:

Dzeus zemścił się straszliwie. Na jego rozkaz przykuto Prometeusza do skały Kaukazu. Co dzień zgłodniały orzeł zlatywał, by mu wyjadać wątrobę, która wciąż odrastała<sup>41</sup>.

Skarży się też Tytan na swoją mękę od orła [...]. Na marginesie dodajmy, że według Apollodorosa [...] orzeł ten pochodził, jak różne potwory, od Tyfona i Echidny, a według Hyginusa [...] wyżerał on nie wątrobę Tytana, lecz serce<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> „Królestwem stereotypu są antropocentryczne style języka: potoczny [...] i artystyczny (ten prowadzi ze stereotypem swoistą grę) [...]”. J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań...*, op.cit., s. 66.

<sup>40</sup> K. Górski spostrzega, że: „Osioł wcale nie musi być symbolem głupoty; przeciwnie, okazuje czasem wielki spryt, jak np. w bajce [Ezopa — przyp. B.M.] *Osioł i wilk* [...]. Nic bardziej charakterystycznego niż dalsza kariera tej bajki. W średnio-wiecznych zbiorach bajek (u nas Biernat z Lublina) wciąż jeszcze figuruje w niej osioł, ale w bajkopisarstwie XVII wieku (przykładem La Fontaine) w miejsce osła występuje koń”. K. Górski, *Zwierzę...*, op.cit., s. 152 (możemy więc powiedzieć, że spryt osła przynależy jedynie do sfery symbolu, a jego głupota stanowi ponadto cechę stereotypową).

<sup>41</sup> J. Parandowski, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Londyn 1992, s. 47.

<sup>42</sup> Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1998, s. 115.

Odmienne wersje dotyczą jednak nie tyle tego, co jest pożerane, ile tego, kto pożera. W niektórych wersjach mitu miejsce orła zajmuje bowiem sęp i powszechnie to właśnie z tym ptakiem jest wiązana przytoczona historia<sup>43</sup>. W starszych tłumaczeniach *Biblii* odnajdujemy z kolei orła m.in. w kontekście padlinożerstwa, z czym wiąże się przysłowie: *Tam się orłowie zlatują, gdzie ścierw czują*<sup>44</sup>.

Mt 24:28<sup>45</sup> BW<sup>46</sup> „Gdziekolwiek by było ciało, tam się i orłowie zgromadzą”.

Mt 24:28 Bb „Bo gdzieby był ścierw, tam się orłowie zgromadzą”.

Mt 24:28 Bg „Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły”.

Mt 24:28 Vulg „ubicumque fuerit corpus illuc congregabuntur aquilae”.

Zazwyczaj nowsze tłumaczenia *Biblii* dokonują tu odpowiedniej modyfikacji<sup>47</sup>:

Mt 24:28 BT „Gdzie jest padlina, tam się i sępy zgromadzą”.

Mt 24:28 Bp „Gdziekolwiek jest padlina, tam zbiorą się i sępy”.

Mt 24:28 Bw „bo gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy”.

Mt 24:28 Br „Gdzie jest padlina, tam zbierają się sępy”.

Widzimy więc, że został tu uwzględniony panujący stereotyp<sup>48</sup>, który zresztą lepiej odpowiada rzeczywistości pozajęzykowej; już w słownikowej definicji sępa (SJPSz, III, 204) możemy bowiem przeczytać, że żywi się g ł ó w n i e padliną, podczas gdy o orłach dopiero z encyklopedii dowiadujemy się, że n i e p o g a r d z a j ą tym specyficznym rodzajem pokarmu<sup>49</sup>. Padlinożerstwo czy nawet żarłoczność orła nie mieści się jednak w sferze potocznego stereotypu językowego, a sęp ze zrozumiałych względów

<sup>43</sup> Ankietowani uczniowie mit o Prometeuszu kojarzyli właśnie z sępem, a nie z orłem.

<sup>44</sup> J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. II, Warszawa 1970, s. 742.

<sup>45</sup> Analogicznie: Lk 17:37.

<sup>46</sup> BW — *Biblia* w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r., Warszawa 1999. Bb — *Biblia brzeska* (1563), Bg — *Biblia gdańska* (1632), Vulg — *Wulgata*, BT — *Biblia Tysiąclecia* (1965-1971), Bp — *Biblia poznańska* (1974-1975), Bw — *Biblia warszawska* (1975), Br — *Biblia warszawsko-praska* (1997) — wersety z tych wydań zaczerpnięto za pośrednictwem Internetu: J. Zabiello, *Biblia internetowa* 4.6.1, adres: <http://biblia.apologetyka.com/>

<sup>47</sup> Oczywiście modyfikacje nie obejmują wszystkich wersetów, w których pojawia się orzeł jako padlinożerca. Zmiany dokonywane są tam, gdzie nie ma szerszego kontekstu znaczeniowego.

<sup>48</sup> „U podstaw wielu zmian translacyjnych leżą różnice w wiedzy odbiorcy o rzeczywistości pozajęzykowej i pozaliterackiej. Tłumacz musi brać pod uwagę stan wiedzy o rzeczywistości swego odbiorcy, tak samo jak brał ją pod uwagę autor dzieła oryginalnego”. I. Dominko-Augustowska, *Różnice kulturowo-historyczne jako przyczyna transformacji w procesie przekładu*, [w:] R. Mnich (red.), *Słowo a kultura*, Lublin 1998, s. 123.

<sup>49</sup> „orły [...] polują przeważnie na żywą zdobycz, nie gardząc również padliną”. J. Pieszczachowicz (red.), *Popularna encyklopedia powszechna*, t. 12, Kraków 1996, s. 238.



antropocentrycznych jawi się w nim nie tyle jako padlinożerca, ile raczej jako „pasożyt”, o czym świadczy przerośnięte znaczenie<sup>50</sup>:

sęp — ‘żart. człowiek wyprasający coś u innych, korzystający z cudzego’ (SPP, 97).

sęp — ‘we fraz. na sępa żart. rub. wyprasając coś u innych’ (SPP, 209).

Sęp według większości ankietowanych to zatem ten, kto jest *pazerny, zachłanny, natrętny; żeruje na kimś/innych; potrafi zaspokoić swoje potrzeby kosztem innych; czeka na najkorzystniejszą okazję do najłatwiejszego wyzysku*. Również w wypowiedziach internautów istotą przerośniętego znaczenia wyrazu sęp jest korzystanie z cudzego:

Sam człowieku pomyśl, Wichniarek to typowy sęp, który stoi w polu karnym i czeka na podania<sup>51</sup> [...]. Bez dogrywających Wichniarek nie zdobyłby żadnej bramki, bo to nie jest typ zawodnika, który sam sobie wywalczy piłkę (FO<sup>52</sup>).

Czy to prawda, że jak ktoś ściąga od nas i nie ma plików do dzielenia się, to jest to tzw. sęp [...]? (FGW<sup>53</sup>).

To yaa trafiłem znacznie gorzej. Yaa spotkałem mianowicie sępa. Tak, naprawdę prawdziwy sęp w wielkim mieście w środku jeszcze nie zjednoczonej Europy. Stał sobie spokojnie pod sklepem i — jak to sępy mają w zwyczaju — sępił. Sępił drobne — na piwko czy na papierosy nie wiem. Rzucił się na swoje (lekko padnięte po całym dniu pracy) ofiary i sępił (FGW).

Co ciekawe, ankietowani nie podawali wśród derywatów takich słów, jak: *zasepić się/zasepiony, posepność/posepny*, pozostających w związku z czasownikiem *sępić*, który w *Słowniku warszawskim* znaczy po prostu tyle, co *zaciemniać, zaciemniać, zaciemniać, mroczyć, zachmurzać*, a także *robić posepnym, zasepiać, nachmurzać, smucić, kwasić, martwić*<sup>54</sup>. K. Brodziński zauważa, że: „Posepność zdaje się mieć jedno źródło z wyrazem sęp, który jest ptakiem drapieżnym i smutnym z natury”<sup>55</sup>, a J. Cooper stwierdza, że „z jednej strony ptak ten utożsamiany jest ze współczuciem i troskliwością, a z drugiej z destrukcją i zachłannością” (SC, 243). Widzimy więc, że język polski oddaje w pewien sposób niejednoznaczne wartościowanie sępa, lecz dla ankietowanych ów ptak okazał się po prostu „symbolem”: *sępienia, natręctwa, cwaniactwa, pasożytnictwa, żerowania, czujności — czyhania na coś dobrego, wyczekiwania, bierności, bezczynności, żebractwa*. Współczesne znaczenie derywatu *sępić* oraz przerośnięte znaczenie słowa *sęp* (które dawniej również służyło określeniu *posepności, zasepienia, troski* — SJPDor, VIII, 171) dobitnie świadczą o ujednoznacznianiu

<sup>50</sup> Powszechne w języku potocznym są także derywaty: *(wy)sępić* — ‘(s)korzystać z cudzego’; *sępienie* — ‘korzystanie z cudzego’.

<sup>51</sup> Tego typu zachowanie określa się frazeologizmem: *stać na sępa* (który również był podawany przez niektórych ankietowanych).

<sup>52</sup> FO — forum dyskusyjne portalu onet.pl

<sup>53</sup> FGW — forum dyskusyjne portalu gazeta.pl.

<sup>54</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1915, s. 80 (dalej: SW).

<sup>55</sup> K. Brodziński, cyt. za: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VIII, Warszawa 1966, s. 171 (dalej: SJPDor).

się stereotypu w potocznej świadomości. Z drugiej strony za złagodzeniem tego negatywnego obrazu sępa przemawia brak zbyt wielkich jego wymagań lub ostrych metod służących do osiągnięcia danego celu (*Czekali na spadek z sępią cierpliwością*<sup>56</sup>). Symboliczna żarłoczność w stereotypie zamienia się więc w podżeranie, a drapieżność ustępuje miejsca co najwyżej nachalności. W *Słowniku polszczyzny potocznej* przerośnięte znaczenie sępa jest określone jako żartobliwe oraz rubaszne, czego już nie sposób powiedzieć o ogólnie znanym przerośniętym znaczeniu hieny<sup>57</sup>: 'przen. pogard. człowiek bezwzględny, wyzyskujący innych w nieszczęściu' (SJPSz, I, 740).

Tu symboliczna drapieżność, brutalność, żarłoczność czy chciwość w większym stopniu pokrywa się ze stereotypowym wizerunkiem. O ile więc sęp to przede wszystkim ten, który korzysta z cudzego, o tyle hiena oznacza przeważnie tego, kto korzysta z cudzego nieszczęścia. Hiena według ankietowanych była więc postrzegana jako symbol bezwzględności, chciwości, podłości i złośliwości. Najczęściej podawany związek frazeologiczny to oczywiście *hiena cmentarna*, lecz pojawiały się także: *podły/chciwy jak hiena* oraz *chichotać/śmiać się jak hiena*<sup>58</sup> (co zapewne miało wpływ na pojmowanie tego zwierzęcia jako symbolu złośliwości). Wyobrażenia stereotypiczne mogą jednak nie tylko sublimować określone znaczenia (jak to jest w wypadku sępa), ale i je uogólniać. Ankietowani poproszeni o wskazanie symbolu kochanka wymieniali — oprócz sokoła — również ogiera i koguta, choć zwierzęta te są symbolami m.in. chuci.

### 3. TEORIA PROTOTYPÓW W KONTEKŚCIE SYMBOLIKI

Pojęcie prototypu (łącznie się w językoznawstwie z nazwiskiem E. Rosch, tak jak pojęcie stereotypu wiąże się z W. Lippmannem) w ujęciu kognitywizmu dotyczy tego, co wzorcowe i najbardziej typowe<sup>59</sup>. Biorąc pod uwagę etymologię, możemy dojść do wniosku, że wzorcem ptaka jest orzeł ('grec.

<sup>56</sup> M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 2000, s. 571 (dalej: ISJP).

<sup>57</sup> Podobne znaczenie ma także szakal — 'przen. człowiek czerpiący zyski z czyjegoś nieszczęścia, wyzyskujący kogoś' (SJPSz, t. III, 390). Warto tu wspomnieć, że w słownikach angielsko-polskich *vulture* (sęp) w swym przerośniętym znaczeniu bywa tłumaczony właśnie jako szakal — zob. m.in. J. Stanisławski, K. Billip, Z. Chociłowska, *Podręczny słownik angielsko-polski*, Warszawa 1995, s. 830; J. Fisiak (red.), *Collins. Słownik angielsko-polski*, Warszawa 1996, s. 502.

<sup>58</sup> SJPSz podaje wyrażenie *hieni śmiech* jedynie jako egzemplifikację definiowanego epitetu (SJPSz, I, 740).

<sup>59</sup> R. Grzegorzczakowa, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Język a kultura*, op.cit., s. 110.

*ornis* — ptak')<sup>60</sup>. Jak jednak wiadomo, najbardziej typowym (i w tym sensie wzorcowym) ptakiem dla Polaków okazał się wróbel<sup>61</sup>. W świetle symboli i stereotypów możemy się zastanawiać, jaki symbol bywa najczęściej kojarzony z daną cechą, stanowiąc tym samym jej stereotyp<sup>62</sup>. Naturalnie, zbyt mała liczba ankiet, dotyczących głównie symboliki największych ptaków drapieżnych, nie pozwala dokładnie rozstrzygnąć tej kwestii, ale daje przesłanki, aby o niej wspomnieć. Choć w ankiecie, w której poproszono m.in. o wskazanie symbolu śmierci, żarłoczości, bystrości wzroku, było wyrażenie napisane, że można zaznaczyć, a poza tym i dopisać, więcej odpowiedzi, ankietowani ograniczali się dość często do jednej z nich. Wspominaliśmy już o tym, że choć jastrząb, orzeł, sęp oraz sokół są ptakami będącymi „formalnie” symbolem śmierci, to jednak w potocznej świadomości za jej „prototypowy symbol” uchodził w tej grupie sęp, który konkurował z — dopisywanym przez uczniów — krukiem. Sęp, podobnie jak inne wspomniane ptaki, może uchodzić także za symbol bystrości wzroku (SK, 373), o czym świadczą niektóre tłumaczenia poniższego wersetu:

Hi 28:7 BW „Ścieżki ptak nie widział, ani na nie spojrzano oko sępowe”.

Hi 28:7 Bg „A tej ścieżki ani ptak nie wie, ani jej widzało oko sępie”.

Hi 28:7 BT „Drapieżnik nie zna tam ścieżki, nie widzi jej oko sępa”.

Hi 28:7 Br „Nie trafi tam żaden ptak drapieżny, nie dostrzega jej bystre oko sępa”.

Hi 28:7 Vulg „semitam ignoravit avis nec intuitus est oculus vulturis”.

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka określeniami bystrości wzroku są takie wyrażenia, jak *jastrzębi/orli/sokoli wzrok* (SJPSz I, 827; II, 542; III, 92). Sęp nie został tu wzięty pod uwagę, choć *Słownik warszawski* (nawiązując do *Biblii Leopoldy*) podaje jeszcze frazeologizm *sępi/sępowy wzrok* (SW, VI, 80). Brakuje co prawda jego wytłumaczenia, lecz biblijny kontekst nie świadczy o negatywnych konotacjach, które uobecniają się już w powiedzeniu: *Sępem na siebie patrzą* — '(tzn. ponuro, nieprzyjaźnie)<sup>63</sup> oraz w egemplifikacji podawanej w *Innym słowniku języka polskiego: Wzrok ma drapieżny i sępi* (ISJP, II, 571). Sępi wzrok, jeśli już się pojawia, kojarzy się więc raczej z bazyliiskiem bądź wilkiem niż sokolem czy jastrzębiem. Ankietowani uczniowie „odmawiali” zatem sępowi bystrości wzroku, natomiast za prototypowego nosiciela tej cechy może być uznany sokół, któremu określenie *sokoli wzrok/sokole oko* nieodłącznie towarzyszyło w pierwszej ankiecie. Nie byłoby tak zapewne, gdyby na takie pytanie odpowiadali użytkownicy języka angielskiego. Bystrość wzroku

<sup>60</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, s. 382.

<sup>61</sup> Zob. R. Grzegorzczak, *O rozumieniu...*, op.cit., s. 110.

<sup>62</sup> O prototypowych referencjach w semantyce barw R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995.

<sup>63</sup> J. Krzyżanowski, *Nowa księga...*, op.cit., t. III, Warszawa 1972, s. 169.

w angielskim została bowiem przypisana jastrzębiowi, orłowi i rysiowi<sup>64</sup>: *hawk-eyed, eagle-eyed, lynx-eyed*<sup>65</sup>.

#### 4. WNIOSKI

Kiedy czytamy, iż: „To nie przypadek, że rycerze polscy są przyrównywani do zwierząt, których symbolika jest czysta, wysoka i jednoznacznie pozytywna (orzeł, sokół, lew)”<sup>66</sup>, możemy przyjąć, że mowa tu jedynie o stereotypach, które choć także mogą być niejednoznaczne, to jednak nie w takim stopniu, co symbole, a poza tym niezmiernie łatwo są precyzowane przez kontekst. Wyrazistość stereotypu ułatwia dokonywanie pewnych rewizji znaczeniowych. Przedstawienie orła, „króla przestworzy”, który „żyje, jak zwykły zbój, i z mordu i grabieży”<sup>67</sup>, przełamuje stereotyp, ale jeszcze nie „przełamuje symbolu”, ponieważ wszystkie te znaczenia wchodzą w jego zakres. W *Księdze Hioba* czytamy na przykład: Hi. 39:27-30 BT „Czy na twój rozkaz orzeł się wzbije, gdy ma swe gniazdo na górze? Mieszka na skale i nocuje, w skalnym załomie się gnieździ, stąd sobie szuka żeru, bo jego oczy widzą daleko. Piskłeta jego krew chlepcą, on wszędzie tam, gdzie zabici”.

Posługując się popularną metaforą góry lodowej, możemy powiedzieć, że „stereotyp zwierzęcy” to niekiedy wierzchołek symbolu, choć oczywiście nie sposób mówić tu o ścisłych proporcjach, gdyż relacja łącząca stereotyp ze strefą symbolu nie jest wszędzie jednakowa<sup>68</sup>. Także wyobrażenia stereotypiczne nie mogą być zawsze utożsamiane jedynie z tym, co przekazują potoczne stereotypy językowe. Czasem te pierwsze mogą być bogatsze od drugich (jak to jest w wypadku orła), a niekiedy uboższe. Na przykład jedno z towarzystw emerytalnych wykorzystuje wizerunek lwa, choć popularny, wywodzący się z bajki Ezopa, frazeologizm *lwia część* świadczy o tym, że lew nie wydaje się zbyt wiarygodnym partnerem w interesach. Lew staje się tu tylko uosobieniem potęgi, a jego i tak już fakultatywna cecha konotacyjna wydaje się całkowicie pominięta. Istotną kwestią jest także obecność wykładników stereotypu w zasobie słowników i w codziennym użyciu. Choć *orli wzrok* występuje w słownikach wraz z *sokolim wzrokiem*, to jednak tym wyrażeniom nie możemy przypisać równego stopnia popularności:

<sup>64</sup> W dawnej polszczyźnie ryś bywał nazywany m.in. ostrowzrokiem, ostrowidzem. Zob. W. Dynak, *Łowy...*, op.cit., s. 154-155; J.C. Cooper stwierdza z kolei, że: „Ryś jest symbolem podejrzliwej czujności i bystrości wzroku, który, jak uważano, pozwala mu widzieć przez ściany”. — SC, s. 237.

<sup>65</sup> *Merriam-Webster Dictionary*, zaczerpnięto za pośrednictwem Internetu, adres: <http://www.m-w.com>

<sup>66</sup> J. Data, *Jak wyją Sienkiewiczowskie wilki?*, [w:] A. Martuszevska (red.), *Litcka symbolika...*, op.cit. s. 116.

<sup>67</sup> J. Kasproicz, *Orzeł*, cyt. za: K. Górski, *Zwierzę...*, op.cit., s. 155.

<sup>68</sup> Por. R. Tokarski, *Ramy interpretacyjne...*, op.cit., s. 102.

należy pamiętać, że nie tylko obecność określonych wyrażen i zwrotów, lecz również częstotliwość ich występowania w języku potocznym jest ważnym czynnikiem kształtującym i utrwalającym dany stereotyp, co także powinno być brane pod uwagę przy porównywaniu obrazów świata różnych systemów językowych<sup>69</sup>.

***Stereotipization and Profile Making of Symbolic Meanings of Selected Animals in the Colloquial-Linguistic Picture of the World***

Summary

The article concerns the issue of stereotipization of symbol, i.e. reduction of their meanings to those which are communicated by verbal and non-verbal media of stereotype. The process is depicted on the example of some animals (also birds), especially on the example of an eagle and vulture. A comparison of lexical connotations with symbolic meanings originating from the *Bible* and Greek mythology reveals the role anthropocentrism and evaluation play in the process. The phenomena described here are associated with cultural profile making, which contributes to another perception of a given symbol.

---

<sup>69</sup> Omawiane zagadnienie stanowi część rozprawy doktorskiej autora.

Katarzyna Kozłowska  
(Płock)

## **SPOSOBY ROZPOCZYNANIA I KOŃCZENIA WYPOWIEDZI EGZAMINACYJNEJ (MATURALNEJ)**

### **I. WPROWADZENIE**

Przedmiotem moich badań jest język mówiony w sytuacji oficjalnej. Jak pisze W. Śliwiński<sup>1</sup>, pomiędzy wypowiedziami mówionymi a pisаныmi istnieją różnice na poziomie tekstu, polegające na różnym sposobie opracowania tworzywa językowego. Istotna różnica między podstawowymi odmianami wypowiedzi tkwi więc w systemie pragmatycznym.

Wychodzę z założenia, że elementy sytuacji, w której odbywa się komunikacja językowa: miejsce przekazu i składniki przekazu, mają wpływ na dobór określonych środków językowych. Materiał przykładowy czerpię z nagranych w latach 2000-2001 odpowiedzi maturalnych uczniów III Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Płocku. Przy użyciu ukrytego dyktafonu nagrane zostały teksty ustnych egzaminów dojrzałości z języka polskiego, pedagogiki, historii, geografii; ogółem około 37 godzin. Przy nagrywaniu nie dokonano żadnej selekcji nadawców, to znaczy włączony dyktafon nagrywał zdających po kolei, dzięki czemu wśród wypowiedzi znalazły się zarówno odpowiedzi uczniów bardzo dobrych i dobrych, a więc sprawnie posługujących się językiem, jak i mających wyraźne kłopoty z komunikacją językową. Pozwoliło to otrzymać bardzo różnorodny materiał. Po odsłuchaniu kaset część nagrań należało odrzucić ze względu na złą jakość techniczną (zbyt ciche mówienie, szum za oknem — to najczęstsze przyczyny niezrozumiałości wypowiedzi). Spisane zostały odpowiedzi egzaminacyjne 48 uczniów, składające się najczęściej z trzech (czasem dwóch, sporadycznie jednej) wypowiedzi na konkretne pytania. Taka ilość materiału badawczego wydaje się wystarczająca, ponieważ przy odsłuchiwaniu kolejnych kaset okazywało się, że główne elementy poddane badaniu pozostają bez zmian.

Ustny egzamin dojrzałości z całą pewnością można uznać za sytuację oficjalną, a więc taką, w której język ulega opracowaniu. Przypomnieć na-

---

<sup>1</sup> W. Śliwiński, *Rola składników syntaktycznych w budowie telewizyjnej wypowiedzi mówionej (na materiale list frekwencyjnych)*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 210.

leży, że zdający, zgodnie z obowiązującym regulaminem egzaminu dojrzałości, po wylosowaniu biletu z 3 pytaniami ma 20 minut na przygotowanie odpowiedzi. Czas ten wykorzystuje nie tylko na przypomnienie wiadomości merytorycznych, ale także ich uporządkowanie, czasem — jeśli wymaga tego pytanie — zsyntetyzowanie, właściwe rozplanowanie odpowiedzi i nadanie jej formy językowej stosownej do sytuacji.

W poniższym opracowaniu zamierzam zaprezentować różne sposoby rozpoczynania i kończenia wypowiedzi maturalnych. Przedmiotem moich rozważań będzie dobór określonych środków językowych w sytuacji egzaminacyjnej.

## II. SPOSOBY SEGMENTACJI TEKSTU

Aby rozpocząć analizę materiału językowego, należało określić i przyjąć zasady wydzielenia w tekstach mówionych jednostek językowych. O problemach związanych z segmentacją tekstu pisała H. Bułczyńska-Zgółkowa<sup>2</sup>, która wyróżniła trzy najważniejsze kryteria: gramatyczne, brzmieniowe i semantyczne. Autorka stwierdziła, że „kryteria, według których byłaby dokonana segmentacja syntaktyczna idiolektu mówionego, pozostają w ścisłym związku z definicjami podstawowych jednostek syntaktycznych”<sup>3</sup>. Tak więc, aby wyodrębnić w badanym tekście jednostki językowe, należy je najpierw zdefiniować.

Dla potrzeb niniejszej pracy przyjmuję następujące definicje wypowiedzenia, zdania i równoważnika zdania<sup>4</sup>:

Wypowiedzenie to grupa wyrazów powiązanych gramatycznie i znaczeniowo, stanowiąca odrębny komunikat i będąca wypowiedzią samodzielną lub składową większej całości. Do wypowiedzeń zaliczamy zdania, równoważniki zdań, wypowiedzenia składowe, wypowiedzenia pojedyncze, wypowiedzenia złożone. Wypowiedzeniem może być też jeden wyraz stanowiący odrębny komunikat.

Zdanie to wypowiedzenie zawierające formę osobową czasownika, w tym także formę osobową nieokreśloną (np. *napisano*), oraz czasownik niewłaściwy (np. *trzeba*).

Równoważnik zdania to wypowiedzenie zastępujące zdanie, niezawierające formy osobowej czasownika. W tak szeroko rozumianej grupie równoważników wyróżnia się także zawiadomienia, tj. wypowiedzenia stanowiące tytuły książek, rozdziałów, punkty planów itp. Do równoważników zdań można również zaliczyć tzw. wykrzyknienia, czyli wypowiedzenia o charak-

<sup>2</sup> H. Bułczyńska-Zgółkowa, *O syntaktycznej segmentacji tekstu mówionego*, [w:] *Studia Polonistyczne III*, 1976, s. 207-212.

<sup>3</sup> Tamże, s. 208.

<sup>4</sup> *Nauka o języku polskim w reformowanej szkole*, pod red. A. Mikołajczuk, J. Puzyrny, Warszawa 2001, s. 112-113.

terystycznej intonacji emocjonalnej, służące wyrażaniu postawy uczuciowej nadawcy, np. *O rety!, Jezus Maria!*

Zastosowana przeze mnie metoda segmentacji tekstu uwzględnia intonację, tempo mowy oraz pauzy. Każda z nagranych wypowiedzi poddana została analizie prozodycznej. Wzięłam pod uwagę przebieg melodii mowy, czyli intonacji, oraz tempo mówienia. Szczególną uwagę zwracałam na pauzy, które tradycyjnie są wymieniane jako najważniejsze wskaźniki segmentacji, sygnalizujące granice jednostek składniowych<sup>5</sup>. Wyodrębniłam trzy rodzaje pauz: krótkie (1), długie (11) i wypełnione, czyli odcinki ciągu mowy, w których wystąpiły nieleksykalne ciągi foniczne typu *ee, yy, aa*. Dokonując oceny długości pauz, brałam pod uwagę ogólne tempo mówienia danej osoby i stosunek długich pauz do krótkich.

A. Ropa i A. Rusowicz<sup>6</sup>, którzy w podobny sposób segmentowali język telewizji polskiej, stwierdzają, że zjawiska prozodyczne są wystarczającym i jednoznacznym systemem kontrastów pozwalającym na segmentację tekstów mówionych. Kryterium prozodyczne ma charakter formalny i jest najdogodniejszym środkiem segmentowania tych tekstów. Nie zgadza się z tym W. Cockiewicz<sup>7</sup>, który proponuje uwzględnienie także innych kryteriów, choć pisze, że intuicyjna segmentacja odsłuchowa nie zniekształca zasadniczo tekstu. Oparcie się jednak wyłącznie na kryteriach prozodycznych może doprowadzić do wyodrębnienia również jednostek prozodycznych, a nie syntaktycznych. W. Cockiewicz proponuje, aby wypracować właściwą procedurę stosowania istniejących kryteriów (omawianych przez H. Zgólkową) i wykorzystać dotychczasowe pojęcia i obserwacje. Po uwzględnieniu narzędzi badawczych, których dostarcza fonetyka, czyli po dokonaniu segmentacji prozodycznej z zastosowaniem pauz i intonacji, należy posłużyć się kryterium gramatycznym, wynikającym z przyjętej definicji wypowiedzenia. Kryterium to pozwala wyodrębnić w tekście związki konotacyjne, a więc odcinki powiązane ze sobą gramatycznie. W dalszej analizie należy posłużyć się także leksykalnymi sygnałami segmentująco-spójnościowymi, tzn. spójnikami i zaimkami względnyymi oraz metatekstowymi elementami leksykalnymi, które zaobserwowała i opisała w tej funkcji K. Pisarkowa<sup>8</sup>. Jako ostatnie stosujemy kryterium semantyczne, oparte na stosunkowo mniej wyraźnych sygnałach. Może się zdarzyć, że dwa wyrazy w tekście nieoddzielone od siebie czynnikami gramatycznymi i prozodycznymi (ewentualnie: gramatycznymi lub

<sup>5</sup> Por. np. definicje jednostek składniowych u Z. Klemensiewicza, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1957; S. Jodłowskiego, *Podstawy składni polskiej*, Warszawa 1976.

<sup>6</sup> A. Ropa, A. Rusowicz, *Rola cech prozodycznych w segmentacji tekstu mówionego*, [w:] *Badania nad językiem telewizji polskiej*, pod red. Z. Kurzowej, Warszawa 1985, s. 28.

<sup>7</sup> W. Cockiewicz, *O wyodrębnianiu wypowiedzeń w tekście mówionym. Założenia teoretyczne i projekt segmentacji*, [w:] *Badania nad językiem...*, op.cit., s. 38.

<sup>8</sup> K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 36-45.



prozodycznymi) nie wchodzą we wzajemny stosunek znaczeniowy, bo uniemożliwiają to stosowne ograniczenia semantyczne.

Wprowadzenie tych kryteriów pozwala wyodrębnić w tekście mówionym wypowiedzenie mieszczące się w granicach frazy zakończonej taktem opadającym. Jeśli w tym odcinku prozodycznym jest tylko jedno wypowiedzenie, to mamy do czynienia z wypowiedzeniem pojedynczym, jeśli zaś więcej niż jedno — z wypowiedzeniem złożonym.

### III. SPOSOBY ROZPOCZYNANIA WYPOWIEDZI

Chodzi tu przede wszystkim o zbadanie, w jakim stopniu wypowiedź wiąże się z tematem, co jest ważne dla każdej wypowiedzi egzaminacyjnej, gdyż podstawowym kryterium jej oceny jest właśnie zgodność z tematem. J. Porayski-Pomsta zwraca uwagę na to<sup>9</sup>, że sposób rozpoczynania wypowiedzi to jeden z kluczowych elementów tzw. sprawności tworzenia tekstów lub inaczej sprawności tekstotwórczej. Dobry początek to w wielu wypadkach powodzenie całej wypowiedzi.

Pytanie egzaminacyjne wyznacza przedmiot i zakres wypowiedzi, a także, w pewnym sensie, jej strukturę. Dlatego też, aby stworzyć wypowiedź zgodną z tematem, potrzebna jest umiejętność analizy pytania. Odnajdujemy w nim tzw. słowa-klucze, tj. słowa, w których zawiera się istota tematu. Dla potrzeb tego opracowania nazwę je pojęciami kluczowymi. W analizowanych pytaniach takimi pojęciami są np.:

— kryzys, treny, Kochanowski (*Kryzys filozoficzny w trenach Jana Kochanowskiego*);

— literatura oświecenia, śmiech, nauka (*Na podstawie literatury oświecenia wyjaśnij słowa: „I śmiech niekiedy może być nauką, kiedy się z przywar, nie z osób natrzęsa”*);

— *Dżuma*, powieść parabola („*Dżuma*” jako powieść parabola);

— rodzina, dziecko, wychowanie (*Rola rodziny w wychowaniu dziecka*).

Przy odpowiedzi ustnej na egzaminie dojrzałości nie ma konieczności formułowania wstępu, który wymagany jest zazwyczaj przy pisaniu rozprawki. Można jednak oczekiwać, że uczeń, rozpoczynając wypowiedź, odwoła się do pojęć kluczowych tematu. Z analizy nagranych materiałów wynika, że zdecydowana większość zdających tak właśnie rozpoczyna swoją wypowiedź. Prawie połowa z tych osób ma jednak problemy z wyborem właściwej strategii i formą językową.

A. Wstęp udany, rozpoczęcie wypowiedzi od pojęcia kluczowego<sup>10</sup>:

<sup>9</sup> J. Porayski-Pomsta, *O sprawności językowej nauczycieli. Na podstawie analizy początków i zakończeń wypracowań*, [w:] *Studia pragmatolingwistyczne*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty i H. Zgólkowej, Warszawa 1997, s.107.

<sup>10</sup> Rozpatruję tylko wypowiedzenia inicjalne.

1.1.<sup>11</sup> *Kryzys filozoficzny w trenach J. Kochanowskiego.*

Tren jest to 2yy2<sup>12</sup> kunsztowny sposób pożegnania 2yy2 bliskiej osoby.

11.3. *Bohater wątpliwy i poszukujący w literaturze.*

Bohater poszukujący w literaturze to bohater 1 który może na przykład poszukiwać sensu życia 2yy2 może poszukiwać także swojego szczęścia.

16.1. *Na podstawie „Antygony” wyjaśnij, co to jest konflikt tragiczny.*

Mówiąc o konflikcie tragicznym 1 warto najpierw zacząć od samego początku teatru greckiego.

11.2. *Oskarżenie totalitaryzmu w literaturze powojennej.*

Totalitaryzm to system sprawowania władzy polegający na przejęciu przez państwo jak największej kontroli nad jednostką.

41.2. *Wpływ warunków przyrodniczych na rozwój rolnictwa w Polsce.*

Wpływ na rozwój rolnictwa mają właśnie warunki przyrodnicze 1 głównie okres wegetacyjny.

**B. Próby te bywają nieudolne i tematycznie (konceptyjnie), i językowo:**

6.1. *Odzwierciedlenie hasel programowych pozytywizmu w nowelistyce tego okresu.*

A więc pozytywizm był to okres 11 była to epoka 2yy2.

28.1. *Biografia którego twórcy romantyzmu polskiego wydaje ci się szczególnie typowa i dlaczego?*

Tutaj powiem właśnie o Adamie Mickiewiczu.

48.2. *Omów wybrany park narodowy Polski.*

No to ja wybrałam Poleski.

10.2. *Herbert jako moralista i filozof.*

Herbert 11 podejmuje on właśnie takie tematy dotyczące właśnie nas samych 1 człowieka.

13.1. *Na podstawie literatury oświecenia wyjaśnij słowa: „I śmiech niekiedy może być nauką, kiedy się z przywar, nie z osób natrzęsa”.*

No więc w czasach oświecenia 1 kiedy właśnie tworzył Ignacy Krasicki 1 był zresztą głównym przedstawicielem 1 takim wzorem 11 Polaka oświeconego 11 i ważne było wówczas hasło poprzez śmiech do nauki 11 właśnie uczyć poprzez śmiech.

**C. Tylko w kilku wypadkach wypowiedzenie inicjalne nie wiąże się z tematem. Brak w nim nawiązania do tematu, pojęcia kluczowego — co świadczy o niezrozumieniu pytania:**

1.2. *Różne interpretacje tytułu „Granica” Zofii Nałkowskiej.*

Zofia Nałkowska w „Granicy” odwróciła nieco kolejność 1 ponieważ już na samym początku wiadomo 1 co będzie na samym końcu 1 to znaczy widoczne jest już 2yy2 samobójstwo Ziembiewicza.

4.2. *Problem formy w „Ferdynandzie” W. Gombrowicza.*

Głównym bohaterem utworu jest Józio.

5.2. *„Moralność pani Dulskiej” — komedia czy tragedia?*

Główni bohaterowie dramatu Gabrieli Zapolskiej to Dulska 1 Dulski 1 ich dzieci 1 Zbyszko 1 Hesia 1 Mela 1 służąca Hanka.

<sup>11</sup> Pierwsza cyfra oznacza numer ucznia, druga — numer odpowiedzi, z której pochodzi cytowany fragment.

<sup>12</sup> W przykładach zastosowano zapis z pauzami, służącymi do segmentacji tekstu, tzn. bez znaków interpunkcyjnych w środku wypowiedzenia. Wyróżniono pauzy krótkie (1), długie (11) i wypełnione (2yy2).

## 8.1. „Powrót posła” jako komedia polityczna i obyczajowa.

Autor wprowadził tutaj blachą tematykę 11 i dopowiedział do tego 1 wprowadził także problematykę polityczną 1 która właśnie nurtowała tamten okres.

## 27.2. Moralne dylematy bohaterów opowiadań Stefana Żeromskiego.

Głównym bohaterem jest generał Rozłucki 1 który miał 11 tylko ja nie wiem 1 czy to był jego brat 1 wiem 1 że jakaś bliska mu osoba 1 on zdradził tę swoją bliską osobę 1 ponieważ ten jego bratanek przeszedł na stronę Polaków 1 ponieważ najpierw walczył po stronie wroga 1 po prostu nie był obojętny na los naszej ojczyzny.

## 40.1. Formy akumulacji polodowcowej.

Zlodowacenie bałtyckie trwało 114 tysięcy lat temu 1 zlodowacenie Wisły obejmuje takie cztery fazy 1 to są fazy 1 leszczyńska 1 która oparła się na linii Zielona Góra 1 Leszno 1 Płock 1 Augustów.

D. Zdarza się, że wypowiedzenie inicjalne występuje wyłącznie w funkcji fatycznej, służy nawiązaniu kontaktu, jest wyrazem swego rodzaju zgody na odpowiedź:

## 12.1. „Dżuma” jako powieść parabola.

No tak.

## 15.1. Krytyka społeczeństwa polskiego w „Kordianie” i „Grobie Agamemnona”.

No więc tak.

## 41.3. Charakterystyka skał magmowych.

A więc tak.

E. Wśród wstępów znalazły się również dość specyficzne:

## 29.2. „Inny świat” G. Herlinga-Grudzińskiego — świadectwem upodlenia czy próbą ratowania godności ludzkiej?

To znaczy książkę przeczytałem 1 więc mogę o niej mówić.

## 31.2. „Potop” skarbnicą ciekawych osobowości.

Mam tutaj dylemat. [Niestety uczeń nie wyjaśnia, na czym polegają jego wątpliwości.]

Z powyższych przykładów i z przesłuchanego materiału wynika, że uczniowie, rozpoczynając wypowiedź, starają się nawiązać do pojęcia kluczowego, często jednak robią to w sposób nieudolny. Dziwić może brak tej umiejętności zwłaszcza na egzaminie z języka polskiego, gdyż w edukacji polonistycznej podkreśla się trójczłonową budowę wypowiedzi (wstęp, rozwinięcie, zakończenie), zwraca szczególną uwagę na problemy kompozycji i zgodności z tematem. Dokładniej różne sposoby rozpoczynania wypowiedzi widać w tabeli nr 1:

**Tabela 1**

Rodzaj wstępu	% wszystkich wypowiedzi
Rozpoczęcie od pojęcia kluczowego	55,3
Nieudane próby nawiązania do pojęcia kluczowego	38,6
Brak związku z tematem	3,8
Wyłącznie funkcja fatyczna	2,3

Sposoby rozpoczynania i kończenia wypowiedzi zbadane zostały także na płaszczyźnie formalnej, to znaczy użytych konstrukcji i części mowy.

Okazało się, że wśród wypowiedzi inicjalnych znalazły się zarówno zdania pojedyncze oraz złożone, jak i równoważniki zdań.

#### A. Zdania pojedyncze:

- 2.2. W „Weselu” występuje dużo symboli.  
 37.1. Platon był potomkiem jednego z najstarszych rodów.  
 46.1. Skąły magmowe są to skały powstałe z magmy lub lawy.

#### B. Zdania złożone:

- 20.1. Ich charaktery nie są podobne i są różnymi osobowościami.  
 32.2. Był to w ogóle okres kryzysu wewnętrznego w Polsce i który i właśnie przejawiał się między innymi tym i w konfliktach.  
 45.3. W dzisiejszych czasach i w dobie techniki i gdy następuje rozbudowanie wielkich fabryk i a także przemysłu i występuje bardzo duże zagrożenie atmosfery.

#### C. Zdania złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania:

- 16.1. Mówiąc o konflikcie tragicznym i warto najpierw zacząć od samego początku teatru greckiego.  
 25.3. Charakteryzując ogólnie funkcję poszczególnych znaków interpunkcyjnych w języku polskim i możemy powiedzieć i że kropka i średnik i przecinki są znakami oddzielającymi.  
 35.2. No więc samo pojęcie absolutyzmu zakłada państwo o bardzo scentralizowanej władzy i sprowadzając się do silnych rządów jednego człowieka praktycznie.

#### D. Równoważniki zdania i zawiadomienia:

- 8.3. Wiersz „Poeta jest twoim bratem” Janusza Stanisława Pasierba.  
 17.3. Wiersz Mirona Białoszewskiego.  
 34.1. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku.

Procentowy udział wszystkich konstrukcji przedstawia tabela nr 2:

**Tabela 2**

Wypowiedzenie inicjalne	% wszystkich wypowiedzi inicjalnych
Zdanie pojedyncze	47,8
Zdanie złożone	42,3
Równoważnik zdania i zawiadomienie	7,6
Zdanie złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania	2,3

Wśród najczęściej używanych części mowy rozpoczynających wypowiedzenia inicjalne wyróżniamy:

#### A. Rzeczowniki w funkcji podmiotu:

- 2.1. Literatura średniowiecza przedstawiła wzorce osobowe i i były to wzorce idealnego rycerza i idealnego władcy i oraz 2yy2 idealnej miłości.  
 36.2. Nauka i która zajmuje się zagadnieniem zawodu nauczycielskiego to pedeutologia.  
 43.1. Węgiel kamienny występuje w Polsce w trzech obszarach.

W tej grupie występują też rzeczowniki własne:

- 1.2. Zofia Nałkowska w „Granicy” odwróciła nieco kolejność i ponieważ już na samym początku wiadomo i co będzie na samym końcu to znaczy widoczne jest już 2yy2 samobójstwo Ziembiewicza.

39.1. Pojezierze Suwalskie położone jest w dorzeczu Niemna na platformie prekambryjskiej.

45.2. Tatrzański Park Narodowy występuje on właściwie w Beskidach Zachodnich.

### B. Spójniki i partykuły:

13.1. No więc tutaj Grudziński i mi się wydaje i że to jest i hołd złożony człowiekowi i dokument degradacji i 2yy2 utraty człowieczeństwa i ponieważ 2yy2 opisy i mechanizmy i które stosowali Rosjanie i by zmusić więźniów do posłuszeństwa.

15.1. No więc tak.

39.3. No to lasy świerkowe i świerkowo i jodłowe i sosnowe i tajgi występują w Ameryce Północnej.

12.1. No tak.

44.2. A więc Góry Świętokrzyskie są jednymi z najstarszych gór w Polsce.

45.1. Tak więc zjawiska wulkaniczne jest to ogół zjawisk związanych z wydobywaniem się magmy na powierzchnię ziemi.

47.2. Więc i i działalność niszcząca lodowców i i to powstają hale firnowe i granie i doliny lodowcowe v-kształtne i w kształcie litery v.

19.2. Że jest powieścią i chyba nie trzeba udowadniać i natomiast i że jest powieścią polityczną.

27.3. I teraz wiersz Jana Twardowskiego.

Warto zaznaczyć, że na przykład *no*, według K. Pisarkowej<sup>13</sup>, jest najczęstszym wyrazem spośród wprowadzających wypowiedzenie mówione, tworzy przedtakt dla rozpoczęcia wypowiedzi. W porównaniu z pozostałymi spójnikami i przysłówkami jest puste leksykalnie. Często występuje razem z *więc*. Do rozpoczęcia wypowiedzi potocznej służą także partykuły ekspresywne: *a więc*, *tak więc*. Pełnią one funkcję nawiązującą, interpretowaną jako 'zaś, zaś co do'. M. Rolska zauważa<sup>14</sup>, że inicjujące *więc* jest tylko sygnałem konatywnym, którego funkcja polega na zwróceniu uwagi odbiorcy, że kanał mówienia jest otwarty. Mamy tu do czynienia z deleksykalizacją tego elementu językowego. Jednocześnie spójnik *więc* może pełnić funkcję językową, uzasadnioną kontekstem. Wynika on z pytania, którym została poprzedzona wypowiedź, i znaczy wówczas tyle, co: 'Proszono mnie, abym odpowiedział, więc...'; 'Zapytano mnie, więc...'. *Więc* — wyspecjalizowane jako spójnik wynikowy, nosi w sobie ślad zatartej funkcji logicznej także wtedy, gdy wprowadza wypowiedzenie mówione.

### C. Czasowniki w funkcji orzeczeń:

#### — w formach osobowych:

9.1. Zaczniemy od tego i że poemat dygresyjny jest to utwór obszerny i wierszowany i jest to utwór i który jest jednocześnie utworem lirycznym i jak i epickim oraz dyskursywnym.

#### — w formach nieosobowych:

16.2. Można mówić i że „Dżuma” Camusa jest jedną właściwie z najpiękniejszych powieści współczesnych.

<sup>13</sup> K. Pisarkowa, *Składnia...*, op.cit., s. 41.

<sup>14</sup> M. Rolska, *Z problemów segmentacji tekstu mówionego*, „Socjolingwistyka” 1982, nr 4, s.46-50.

16.1. Mówiąc o konflikcie tragicznym i warto najpierw zacząć od samego początku teatru greckiego.

#### D. Wyrażenia przyimkowe w funkcji dopełnień i okoliczników:

23.1. Dla literatury romantycznej 2yy2 charakterystyczne jest i powieść poetycka na przykład „Konrad Wallenrod” 2yy2 poemat dygresyjny na przykład „Beniowski” 2yy2 także dramat.

39.2. W wodach podziemnych wyróżniamy wody zaskórne.

45.3. W dzisiejszych czasach i w dobie techniki i gdy następuje rozbudowanie wielkich fabryk i a także przemysłu i występuje bardzo duże zagrożenie atmosfery.

#### E. Zaimki, zwłaszcza wskazujące (w funkcji przydawek) i osobowe w 1. os. l. poj., charakterystyczne dla języka mówionego:

7.1. Te dwa nurty powstały właśnie w baroku i w epoce siedemnastego wieku.

19.1 Ja dostałem do analizy wiersz „Przesłuchanie anioła”.

22.3. Taką książką jest dla mnie „Dżuma” Alberta Camusa.

#### F. Przymiotniki w funkcji przydawek:

5.2. Głównym bohaterem powieści Stefana Żeromskiego pod tytułem „Przedwiośnie” jest Cezary Baryka 2yy2 który na początku utworu mieszka w Baku i z rodzicami i z Sewerynem i jego matką.

18.2. Charakterystycznymi kobietami i bohaterkami i które wyróżniają się i wyróżniają się w powieściach i jest Izabela Łęcka z „Lalki” i rozkapryszona panna i to znaczy tak się zachowuje.

44.3. Największe zaludnienie na świecie występuje w okolicach Chin i Japonii i i w Europie Zachodniej i Środkowej.

Cechą językową (tekstową) występującą w wypowiedzeniach inicjalnych są także autopoprawki, wynikające ze zmiany strategii wypowiedzi, oraz powtórzenia, będące wynikiem namysłu:

11.1. Mikołaj Sęp Szarzyński i z jego twórczości nie zachowało się wiele.

37.2. Wychowanie jest to całokształt i jest to właśnie podstawowe pojęcie pedagogiki.

42.1. To jest żyto i czyli najpierw powiem obszar występowania.

46.2. A więc przyczynami migracji i może najpierw powiem co to jest migracja.

21.3. Sytuacja liryczna i jaka i jaka przedstawiona jest w utworze 2yy2 moim zdaniem nie może być interpretowana dosłownie.

Autopoprawki i powtórzenia są wynikiem specyficznej sytuacji komunikacyjnej, w której znajduje się nadawca wypowiedzi, czyli sytuacji egzaminacyjnej. Ma on możliwość redagowania tekstu na gorąco, stosownie do zachowania się odbiorcy. Zwracają na to uwagę J. Anusiewicz i F. Nieckula<sup>15</sup>, charakteryzując teksty mówione na tle klasyfikacji aktów komunikacyjnych: „Kontakt wzrokowy i słuchowy między partnerami powoduje tzw. kontrolę zwrotną. Nadawca tekstu pragnie osiągnąć zamierzony cel aktu komunikacyjnego, dlatego w trakcie nadawania tekstu bacznie śledzi wzrokowo i słuchowo reakcję odbiorcy. Reakcja odbiorcy jest natychmiast analizowana

<sup>15</sup> J. Anusiewicz, F. Nieckula, *Charakterystyka tekstów mówionych na tle klasyfikacji aktów komunikacyjnych*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, pod red. T. Skubalanki, Wrocław 1978, s. 27.

i nadawca stosownie do wyników tej analizy koryguje swój tekst w trakcie nadawania, nawet jeśli inaczej uprzednio go sobie zaprogramował”.

#### IV. SPOSOBY KOŃCZENIA WYPOWIEDZI

O ile można wyobrazić sobie dobrą odpowiedź egzaminacyjną bez wstępu, oczekujemy, że zostanie ona przynajmniej krótko podsumowana, że zdający podejmie próbę pewnej syntezy, choćby w 1-2 zdaniach „zbierze” podane wcześniej wiadomości. Nagrany materiał pokazuje jednak, że tak nie jest.

Spośród wszystkich analizowanych wypowiedzi egzaminacyjnych tylko 16 skończyło się podsumowaniem, odnoszącym się wprost do pytania, np.:

3.1. *Oceń postępowanie Zenona Ziembiewicza.*

Wydaje mi się 1 że nie należy go usprawiedliwiać.

11.1. *M. Sęp Szarzyński jako poeta przełomu.*

Problematyka utworów Sępa Szarzyńskiego zapowiada nową epokę 1 epokę indywidualistów skupionych na sobie i wybitnych jednostek zastanawiających się nad celem własnej egzystencji.

18.1. *Elementy klasyczne i romantyczne w „Odzie do młodość”.*

Wydaje mi się 1 że Mickiewicz zajmuje stanowisko jakby pośrednie między klasykami i romantykami w tym utworze.

19.3. *Portrety psychologiczne bohaterów dramatów Szekspira.*

Tak jak widać właśnie 1 w dramacie szekspirowskim 1 psychologia bohaterów ulega zmianom.

41.2. *Wpływ warunków przyrodniczych na rozwój rolnictwa w Polsce.*

Także decydują czynniki pozaprzyrodnicze 1 rozwój techniki 1 nawożenie gruntów.

Oczywiście ważne jest, aby zakończenie było na temat. W jednym wypadku uczeń, co prawda, podsumowuje wypowiedź, ale podsumowanie to dowodzi, że nie zrozumiał pytania:

26.1. *Stosunek Młodej Polski do ideałów niepodległościowych.*

Wydaje mi się 1 że bohaterowie tych utworów są nastawieni 11 w ogóle do niepodległości źle po prostu nastawieni.

Nagrane zostało także bardzo emocjonalne zakończenie wypowiedzi:

21.2. *Na czym polega dokumentalna wartość literatury obozowej i łagrowej?*

Jak czytałam „Medaliony” 1 bo czytałam je po raz pierwszy wcześniej 1 w trzeciej klasie zdaje się 11 właśnie opowiadanie „Doktor Spanner” zdaje się 1 czyli pierwsze opowiadanie z tych 11 „Medalionów” 1 wywarło na mnie duży wpływ 1 bo pamiętam 1 że przez długi czas nie mogłam się otrząsnąć 2yy2 jak przeczytałam opis tych wszystkich 1 tego instytutu anatomicznego 1 to było to dla mnie naprawdę wstrząsające 1 w życiu bym nie pomyślała 1 że człowiek jest zdolny do 11 do takiego okrucieństwa.

Zdarza się, że podsumowanie wypowiedzi jest tylko formalne. Zdający podkreśla, że skończył odpowiadać, np.:

28.1. No i tyle ą propos Mickiewicza.

28.2. No i tyle by było.

33.2. To tyle na ten trzeci temat.

46.1. I to by było wszystko na pierwsze pytanie.

47.1. I 11 i to wszystko.

Jak pisze J. Porayski-Pomsta<sup>16</sup>, ideałem byłoby, gdyby nadawca wypowiedzi w sposób syntetyczny ujął wnioski wynikające z analizowanego problemu. Badany materiał pokazuje, że zdarza się to rzadko. Zauważyć ponadto można, że w zakończeniach tych brak jest jakichkolwiek środków metajęzykowych w rodzaju *kończąc*, *reasumując* itp., które by zapowiadały zakończenie wypowiedzi. To sprawia, że nie widać żadnej strategii nadawcy, która ujawniać się powinna w zwięzłym dążeniu do zamknięcia wypowiedzi. Najczęściej zdający po prostu urywają wypowiedź w momencie, kiedy wydaje im się, że wyczerpali temat lub po prostu brak im wiadomości, aby go kontynuować. Dokładniej przedstawia to tabela nr 3:

**Tabela 3**

Sposoby kończenia wypowiedzi	% wszystkich wypowiedzi
Brak zakończenia	82.6
Podsumowanie z odniesieniem do pytania	12.8
Podsumowanie tylko formalne	3.8
Podsumowanie bez związku z tematem	0.8

Wśród wypowiedzi kończących odpowiedzi odnajdujemy przede wszystkim:

**A. Zdania złożone:**

- 19.1. Na pewno autor nie zgadza się z taką sytuacją i uważa te metody za 11 złe.  
 29.3. Mówi 1 że nie każdy zwraca uwagę tak naprawdę na to w 1 jaki sposób 1 jakimi prawidłami on się właśnie kieruje.  
 34.2. Te najniższe warstwy miały być świadome 11 o co walczą.  
 44.3. Także w okolicach biegunowych 1 okołobiegunowych także temperatury są zbyt niskie 1 nie sprzyja to warunkom do upraw 1 gdyż nie ma zbyt długiego okresu wegetacyjnego 1 tak samo jak 1 na terenach pustynnych.

**B. Zdania pojedyncze:**

- 17.3. To jest prośba o natchnienie.  
 29.2. To był jego protest.  
 38.1. Powinien swoją postawą zachęcać przede wszystkim do zabawy.  
 43.1. Występuje głównie w okolicach 2yy2 Gorzowa Wielkopolskiego 1 Przemysła 1 Żukowa czy Gorlic.

Procentowy udział wszystkich konstrukcji przedstawia tabela nr 4:

**Tabela 4**

Wypowiedzenie finalne	% wszystkich wypowiedzi finalnych
Zdania złożone	65.9
Zdania pojedyncze	28.8
Równoważniki i zawiadomienia	4.6
Zdania złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania	0.7

<sup>16</sup> J. Porayski-Pomsta, *O sprawności...*, op.cit., s. 112-113.



Wśród najczęściej używanych części mowy rozpoczynających wypowiedzenia finalne wyróżniamy:

#### A. Spójniki i partykuły:

9.2. No i dylematy miłosne też miał 1 bo po wojnie polsko-bolszewickiej 1 w której uczestniczył 1 wrócił ze swoim przyjacielem 11 znaczy pojechał 1 ten przyjaciel zabrał go do Nawłoci 1 tam właśnie rozegrały się jego dylematy miłosne.

13.1. No a Szarmancki to jest taki fircyk.

20.1. Ale tylko wówczas 1 gdy miałabym coś stracić 1 to mogłabym 11 poświęcić się.

40.1. A plejstocenu utwory akumulacji rzecznej to piaski i żwiry.

47.1. I 11 i to wszystko.

5.3. I właśnie to było też taką przyczyną tragizmu bohatera 1 który w konsekwencji doprowadził go do samobójczej śmierci 11 gdyż właśnie nie mógł wytrzymać 2yy2 owej zdrady 1 tego właśnie 1 że zabił miłość do Aldony 1 bo ona też popełniła samobójstwo.

39.2. Właśnie basen artezyjski to jest nieckowaty układ warstw skalnych 1 na przemian przepuszczalnych i nieprzepuszczalnych.

47.3. Jeszcze wśród ptaków można spotkać kormorana czarnego.

Warto podkreślić, że o ile początek wypowiedzi egzaminacyjnej spełnia wymogi formalne, o tyle zakończenie zbliża się do języka potocznego. Świadczy o tym częste rozpoczynanie wypowiedzenia od spójników i partykuł, które w wymienionych wyżej przykładach nic nie znaczą, pełnią funkcję przerywników, są rodzajem wyrazów wtrąconych, tyle że występujących na początku wypowiedzenia. Zdaniem P. Bąka<sup>17</sup>, przerywniki są charakterystyczne dla mowy potocznej u ludzi o niewielkiej kulturze języka. W funkcji przerywników, oprócz spójników i partykuł, mogą występować także przysłowki, gdy tracą swoją funkcję komunikatywną w zdaniu.

#### B. Czasowniki w funkcji orzeczeń:

3.3. Zmienia się on 1 na początku jest hulaką 1 nie dba o losy kraju 2yy2 później zostaje emisariuszem.

17.2. Dbali o własne interesy 1 przystali na układ ze Szwedami.

34.1. Odczuła go bardzo mocno.

45.1. Jest to lawa zasadowa 1 szybko spływająca i rzadka.

#### C. Rzeczowniki w funkcji podmiotów lub dopełnień:

4.1. Zaleta szlachty to przywiązanie do tradycji 1 patriotyzm walka o dobro ojczyzny.

37.3. Oświata wpływa na szerzenie wiedzy 1 kultury wśród ludzi 1 pomaga zdobyć wykształcenie.

42.3. Góry tutaj 1 właśnie te Wododziałowe mają przebieg południkowy i znajdują się w zachodniej części tego kontynentu.

46.2. Skutkiem migracji może być także zróżnicowanie poziomu gospodarczego 1 jeżeli ludzie napływają na ten teren 1 w którym rozwija się gospodarka 1 są 1 powstają większe miasta 1 wsie.

<sup>17</sup> P. Bąk, *Przerywniki jako charakterystyczna cecha języka potocznego*, „Poradnik Językowy” 1974, nr 1.

## V. WNIOSKI

Nie ulega wątpliwości, że rozwijanie umiejętności skutecznego komunikowania się jest jednym z najważniejszych celów kształcenia ucznia. Młody człowiek po skończeniu szkolnej edukacji powinien umieć budować teksty mówione stosownie do sytuacji. Zebrany materiał pozwala stwierdzić, że w kształceniu językowym więcej uwagi należy poświęcić sprawności komunikacyjnej, czyli uczeniu umiejętności dostosowania środków językowych do sytuacji komunikacyjnej. W wypowiedzeniach inicjalnych i finalnych wypowiedzi egzaminacyjnych odnajdujemy bowiem wiele cech języka potocznego:

1) używanie przez nadawcę spójników i partykuł: *a, więc, to, no*. Według K. Pisarkowej<sup>18</sup>, ich inicjalna lokalizacja świadczy o tym, że nawiązują do tekstu poprzedzającego (w tym wypadku do pytania), ale i odcinają się od niego. Są podobnym do dużej litery lub nowego wersu sygnałem wejścia w nowy odcinek tekstu;

2) przewaga wypowiedzi otwartych, to znaczy bez wyraźnych sygnałów początków i zakończenia;

3) autopoprawki, powtórzenia<sup>19</sup>.

Choć J. Porayski-Pomsta we wspomnianym kilkakrotnie artykule<sup>20</sup> analizował początki i zakończenia wypracowań, a więc badał język pisany w sytuacji oficjalnej, to wnioski, do jakich doszedł, można częściowo powtórzyć w niniejszym opracowaniu. Przede wszystkim widać, że absolwenci liceum ogólnokształcącego mają spore trudności z posługiwaniem się językiem w sytuacji egzaminacyjnej. Polegają one na:

— braku nawyku analizy pytania, co sprawia, że wstępy i zakończenia są nie na temat, luźno wiążą się z tematem albo też nie ma ich w ogóle;

— niezwracaniu uwagi na pojęcia kluczowe w temacie, co powoduje, że w wypowiedzi nie widać strategii nadawcy;

— niestosowaniu środków metatekstowych, które pozwalają porządkować wypowiedź.

Mogłoby się wydawać, że ze względu na specyficzną sytuację komunikacyjną (egzamin maturalny, dystans między nadawcą a odbiorcami, konsekwencje wypowiedzi — ocena) nadawca stara się swoją wypowiedź dokładnie opracowywać i modelować, to znaczy bardziej dbać o jej formę językową. Przedstawione opracowanie pokazuje, że nie zawsze tak jest. Myślę, że tego rodzaju badania pozwolą lepiej poznać warunki skutecznej komunikacji językowej oraz pozajęzykowe czynniki wpływające na kształt wypowiedzi. Taka wiedza może być wykorzystana w doskonaleniu metod kształcenia językowego.

<sup>18</sup> K. Pisarkowa, *Składnia...*, op.cit., s. 45.

<sup>19</sup> Można by tu także wymienić wiele błędów językowych, których analiza nie jest celem tego opracowania.

<sup>20</sup> J. Porayski-Pomsta, *O sprawności...*, op.cit.

***The Ways to Begin and Finish the A-Level Exam Talk***

## Summary

The article is based on the analysis of texts coming from the oral A-Level exams. The author describes spoken language in formal situations. She assumes that the elements of a situation, in which communication takes place, influence the choice of linguistic means. She presents various ways to begin and to finish an examination speech. She analyses adjustment of the talk to the topic and the ability to analyze the question. She examines initial and final utterances also on the formal level, i.e. the structural one (simple, complex and compound sentences as well as elliptical sentences) and the parts of speech. She indicates numerous qualities of colloquial speech in the specific linguistic situation.

Anna Stąsiek  
(Warszawa)

## **EKWIWALENCJA SŁOWOTWÓRCZA — NA PRZYKŁADZIE MODERNIZACJI TEKSTU EWANGELII ŚW. ŁUKASZA W WYDANIACH BIBLIJ JAKUBA WUJKA**

Celem artykułu jest opis zakresu i stopnia modernizacji struktur słowotwórczych w różnych wydaniach *Ewangelii św. Łukasza*. Materiał eksцерpowany tylko z fragmentu *Nowego Testamentu* nie umożliwi opisu wszystkich zjawisk związanych z zagadnieniem modernizacji tekstu, pozwoli jednak prześledzić kierunki ekwiwalencji słowotwórczej na przestrzeni czterech wieków funkcjonowania znakomitego przekładu *Pisma Świętego*, utrwalonego w kulturze polskiej jako *Biblia Wujka*, uważanego za jeden z najważniejszych zabytków języka polskiego. *Biblia Wujka* nie tylko odegrała ogromną rolę w kształtowaniu się polskiego stylu biblijnego i terminologii biblijnej, lecz także miała niemały wkład w polski język teologiczny i naukę katolicką. Przekład *Biblii* dokonany przez Jakuba Wujka funkcjonuje w dwóch odmianach: pierwszy tekst to *Nowy Testament* wydany w 1593 r. (następne, bardzo nieznacznie różniące się wydanie wraz z *Księgą Psalmów* z 1594 r.); drugi tekst to skorygowana przez komisję jezuicką *Biblia* z 1599 r.

Do początku XX w. całą *Biblię* przedrukowano około dwudziestu razy, mniej więcej tyle razy oddzielnie *Nowy Testament*<sup>1</sup>. Jak podaje H. Duda, do 1965 r. *Nowy Testament* lub jego fragmenty przedrukowano w sumie około sześćdziesięciu razy<sup>2</sup>. Wiek XX przyniósł kolejne wznowienia *Biblii Wujka* oraz dyskusje nad problemami modernizacji tekstu i zupełnie nowego przekładu *Pisma Świętego*. Historia modernizacji *Biblii Wujka* zaczyna się jednak o wiele wcześniej, gdyż ewolucja języka polskiego szybko znalazła odbicie już w pierwszych przedrukach dzieła. Należy jednak oddzielić świadomą, konsekwentną modernizację od mimowolnych zmian językowych, wprowadzanych do tekstu zgodnie z tendencjami rozwojowymi polszczyzny.

Co do tego, kiedy zaczęto modernizować tekst ks. Wujka, panują sprzeczne zdania. W *Podręcznej encyklopedii biblijnej* znajdziemy opinię, że pierw-

---

<sup>1</sup> O. Romuald Gustaw, *Polskie przekłady Pisma Świętego*, [w:] *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. ks. E. Dąbrowski, Poznań 1960, t. II, s. 312.

<sup>2</sup> H. Duda, „...każdą razą Biblią odmieniac”. *Modernizacja języka przedruków Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998, s. 20.

szym wydaniem z unowocześnioną pisownią było wycofane później wydanie ks. Stojalowskiego z 1872 r., a pierwszym przyjętym przychylnie, modernizującym tekst na większą skalę, był *Nowy Testament* ks. Szlagowskiego (1900 r.)<sup>3</sup>. Podobnie uważa T. Sinko, który wyraża opinię, że dopiero półtora wieku po śmierci Jakuba Wujka nastąpiła modernizacja ortografii i form gramatycznych<sup>4</sup>. Ks. M. Wolniewicz stwierdza natomiast, że już w siedemnastowiecznych przedrukach wprowadzano zmiany językowe, a tendencja do ścisłego przedrukowywania *Biblii Wujka* według edycji z 1599 r. pojawia się w połowie XVIII w. Jeszcze wydanie chełmińskie (1772 r.) wprowadza do *Nowego Testamentu* zmiany językowe i gramatyczne<sup>5</sup>. M. Kossowska za przelomowy przyjmuje rok wydania we Wrocławiu (1740 r.) przedruku *Biblii Wujka* z 1599 r., będącego prototypem późniejszych przedruków (do tej pory *Nowy Testament* przedrukowywany był na podstawie wydania z 1593 r.)<sup>6</sup>. Zaprzestano wprowadzać zmiany dlatego, że przekład Jakuba Wujka zyskał miano „narodowej Wulgaty” (M. Kossowska), co zapewniło mu nietykalność jako urzędowemu tekstowi Kościoła w Polsce. Wydania modernizujące radykalnie każdy poziom języka pojawiają się dopiero w XX w.

W artykule uwzględnione zostały następujące wydania:

1) *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa znowu z łacińskiego i greckiego na polskie wiernie a szczyrze przełożony [...] przez D. Jakuba Wujka, teologa Societatis Jesu [...] w Krakowie, w drukarni Andrzeia Piotrkowczyka Roku Pańskiego 1593*, wyd. fototypiczne ks. W. Smereki, Kraków 1966 (1593)<sup>7</sup>;

2) *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wydana przez Oficynę Wydawniczą *Vocatio* w Warszawie w 1999 r., w czterechsetlecie pierwszej edycji całej *Biblii Wujka*, opracowana przez ks. Janusza Frankowskiego (1599);

3) *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa przez X. Jakuba Wujka [...] na polski język przełożony [...] przedrukowany w Chełmnie w Drukarni Misjonarzy [...]*, Chełmno 1772 (1772);

4) *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka T. J., tekst poprawili oraz wstępami i krótkim komentarzem opatrzyli: Stary Testament ks. S. Styś, Nowy Testament ks. J. Rostworowski*, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1935 (1935);

5) *Pismo Święte Nowego Testamentu w przekładzie polskim ks. Jakuba Wujka SI, Tekst poprawił oraz wstępami i krótkim komentarzem opatrzył Ks. W. Lohn SI*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1989 (1989).

<sup>3</sup> O. Romuald Gustaw, *Polskie przekłady...*, op.cit., s. 313.

<sup>4</sup> T. Sinko, *Nowy przekład Ewangelii*, „Czas” 70 (1917), nr 164.

<sup>5</sup> M. Wolniewicz, *Od modernizacji Biblii do przekładów milenijnych*, [w:] *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, Poznań 1974, s. 320.

<sup>6</sup> M. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, Poznań 1969, t. 2, s. 113.

<sup>7</sup> W nawiasach podaję symboliczne oznaczenia danego wydania używane w prezentacji materiału.

O wyborze tych właśnie tekstów zdecydowały kryteria chronologiczne, ważność danego wydania oraz intensywność dokonanych w nim modernizacji. Wydanie chełmińskie uchodzi za ostatnie (w oczach innych badaczy: pierwsze), w którym dokonano znaczących ingerencji. Na XVIII w. datuje się też pierwsze głosy domagające się rewizji tekstu Jakuba Wujka<sup>8</sup>. Wydanie to przedrukowuje tekst z 1593 r. Aby ocenić skalę modernizacji, zachodzi potrzeba uwzględnienia także pierwszej edycji *Nowego Testamentu* Jakuba Wujka. Tzw. *Biblia Krakowska* (jezuicka) z 1935 r. uchodzi za wydanie wprowadzające sporo zmian, a ks. Rostworowskiemu zarzuca się nawet zbytne opieranie się na tekście greckim, nie na *Wulgacie*<sup>9</sup>. Wydanie ks. Lohna (trzecie poprawione) jest najpóźniejszym chronologicznie wydaniem modernizującym.

W niniejszym opisie materiału językowego stosowana jest metoda ekwiwalencji przedstawiona przez Jerzego Pieńkosa w pracy *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*<sup>10</sup>. Ekwiwalencja to „zabieg pozwalający tłumaczowi opisać tę samą sytuację, odwołując się do środków strukturalnych i stylistycznych zupełnie odmiennych”<sup>11</sup>. W badaniu ekwiwalencji słowotwórczej interesować nas będą środki strukturalne, czyli te ekwiwalenty pojawiające się w analogicznych miejscach porównywanych tekstów, które pochodzą od tej samej podstawy słowotwórczej, a różnią się dodanymi (lub uciętymi) formantami. Zasadne będzie zatem przywołanie za B. Kreją terminu *derywacja substytucyjna*. Polega ona na odnowieniu, zaktualizowaniu pod względem słowotwórczym poszczególnych formacji na zasadzie zastępowania (np. *zbrodzień* → *zbrodniarz*)<sup>12</sup>. Tego rodzaju zmiany były brane pod uwagę w czasie ekscerpcji materiału.

## I. SŁOWOTWÓRSTWO CZASOWNIKA

W kolejnych przedrukach *Nowego Testamentu* obserwujemy liczne zmiany w obrębie budowy słowotwórczej czasowników. *Ewangelia św. Łukasza* dostarcza wielu przykładów zmian tego typu, polegających na wymianie, dodawaniu lub ucinaniu prefiksów oraz wymianie sufiksów czasownikowych przez kolejnych redaktorów tekstu.

<sup>8</sup> M. Kossowska, *Współczesne polskie przekłady Pisma Świętego Nowego Testamentu*, [w:] *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. ks. E. Dąbrowski, Poznań 1960, t. II, s. 753.

<sup>9</sup> Ks. W. Lohn, *Przedmowa do Nowego Testamentu*, wyd. 4, Kraków 1955.

<sup>10</sup> J. Pieńkos, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa 1993.

<sup>11</sup> Tamże, s. 171.

<sup>12</sup> B. Kreja, *Zjawisko derywacji substytucyjnej w historii języka polskiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Linguistica” 2, 1981, s. 91-100.

### Prefiksy czasownikowe

Do najliczniejszych należą zmiany w obrębie prefiksów w wydaniach dwudziestowiecznych. Wydawca chełmiński (1772 r.) zaledwie w kilku miejscach wymienia czasowniki z sufiksami i wprowadza różnice zarówno w stosunku do pierwszego wydania NT z 1593 r., jak i do wydania poprawionego przez komisję jezuicką. Istnieją jednakże różnice w zakresie formacji przedrostkowych między obu wydaniem szesnastowiecznymi, co świadczy o równoległym funkcjonowaniu danych derywatów. Trudno rozstrzygnąć, czy różnice typu *wprowadził [go] do gospody* (1593) → *prowadził [go] do gospody* (1599) lub *ulękli się wielką bojaźnią* (1593) → *złękli się wielką bojaźnią* (1599) są wywołane chęcią usunięcia formy nieużywanej czy dokładniejszego wyrażenia treści. Charakterystyczna dla systemu słowotwórczego okresu staropolskiego i średniopolskiego jest „chwiejność formantu przedrostkowego przy tożsamości funkcji znaczeniowej. Z biegiem czasu [...] ustala się zasadniczo jedna struktura dla jednego wariantu znaczeniowego”<sup>13</sup>. Licznie poświadczane są wymiany wymuszone przez rozwój semantyczny wyrazów polskich i ustalenie się (często przypadkowe<sup>14</sup>) znaczenia czasownika z danym przedrostkiem: *mnie podane są [władza i chwała]* (1593, 1599, 1772) → *poddane są* (1935) → *oddane* (1989); *odpoczynie na nim pokój wasz* (1593, 1599, 1772) → *spocznie* (1989); *[nieprzyjacioły] pobijcie przede mną* (1593, 1599, 1772) → *zabijcie* (1935, 1989); *ściągnąwszy rękę dotknął się go* (1593, 1599, 1772) → *wyciągnąwszy* (1989); *potwierdzaj bracią twoją* (1593, 1599, 1772) → *utwierdzaj braci* (1989); *odnieście Janowi, coście słyszeli* (1593, 1599, 1772) → *donieście* (1935, 1989); *namawiali się, co by uczynić Jezusowi* (1593, 1599, 1772) → *umawiali się* (1989); *który by się z gód nawrócił* (1593, 1599) → *powróci* (1772, 1935, 1989); *oddziela się ociec przeciw synowi* (1593, 1599, 1772) → *podziela się* (1935, 1989); *drzewo wsadzone w winnicy* (1593, 1599, 1772) → *posadzone* (1935, 1989); *przybliżali się do niego grzesznicy* (1593, 1599, 1772) → *zbliżali się* (1935, 1989); *głodem umieram* (1593, 1599, 1772) → *przymieram* (1935, 1989); *kto się jej [mamony] zwierzy* (1593, 1599, 1772) → *[ją] powierzy* (1935, 1989); *poniesion był od Aniołów na łono Abrahamowe* (1599, 1935) → *odniesion* (1593, 1772) → *zaniesion* (1989) [przez aniołów].

Usuwane są przestarzałe prefiksy: *naganić słowa jego przed ludem* (1593, 1599) → *przyganić* (1772) → *zganić* (1935, 1989); *nanieciwszy ogień* (1593, 1599, 1772) → *rozniecili* (1935, 1989); *ja wam odkazuję Królestwo* (1593, 1599, 1772) → *przekazuję* (1935, 1989); *sstało się* (1593) // *zstało się* (1599) → *stało się* (1772, 1935, 1989); *go zostawili Panu* (1599) → *stawili* (1593, 1772, 1935, 1989).

Do innych zmian odzwierciedlających ewolucję systemu słowotwórczego polszczyzny należy kilkakrotnie poświadczona wymiana przedrostka o-

<sup>13</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1965, t.2, s. 111.

<sup>14</sup> W. Śmiech, *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*, Wrocław 1986, s. 12.

na *u-*, np. *omoczył koniec palca swego w wodzie* (1593, 1599) → *umoczył* (1772, 1935, 1989); a także usunięcie archaicznego przedrostka *zo-*: *zopytał* (1599, 1593) → *spytał* (1772) → *zapytał* (1935, 1989).

Zamieniany jest także przedrostek *po-*: *popisano wszytek świat* (1593, 1599, 1772) → *spisano* (1935, 1989); *poczęli* → *zaczęli* (1935, 1989); *Jezusa podał na wolą ich* (1593, 1599, 1772) → *wydał* (1935, 1989).

Czasownik *należć* tylko w ostatnich przedrukach otrzymuje przedrostek *z-*, w wydaniach szesnastowiecznych występują obok siebie obie formy, chociaż zdecydowanie częściej (13 razy) spotyka się formę *należć*. W kilku miejscach *najdzie* zamieniane jest przez ks. Lohna i ks. Rostworowskiego na formację prefiksálną *odnajdzie*. Świadczy to o zatarciu się z biegiem czasu budowy słowotwórczej tego czasownika i jego przejściu do klasy niedokonyanych, o czym świadczy dodawanie kolejnego przedrostka. Pierwotnie czasownik ten miał już aspekt dokonany wyrażony przedrostkiem: *na- jduje*. Podobny proces zaszedł w czasowniku *spojrzeć* (*s-po-jrzeć*)<sup>15</sup>.

Największych ingerencji w tekście dokonali wydawcy dwudziestowieczni, ks. Rostworowski i ks. Lohn. Przedrostek wnosi najczęściej do złożonej formy czasownikowej jakąś modyfikację treści podstawy słowotwórczej. Przy tego rodzaju modernizacjach w grę wchodzi czynnik semantyczny. Liczne zmiany prefiksów czasownikowych mają na celu uściślenie przekładu, inne odczytanie biblijnego tekstu. Przykładem mogą być wymiany: *wrzuciwszy szaty swe na ośłę* (1593, 1599, 1772) → *zarzuciwszy* (1935, 1989); *wsadzili Jezusa* (1593, 1599, 1772) → *posadzili* (1935, 1989); *nachyliwszy się* (1593, 1599, 1772) → *pochyliwszy się* (1935, 1989); *rozdawał uczniom* (1599, 1989) → *dawał* (1593, 1772, 1935); *szli za nim* (1593, 1599, 1772) → *poszli* (1935, 1989); *szli do drugiego miasteczka* (1593, 1599, 1772) → *poszli* (1935) → *odeszli* (1989).

### Sufiksy czasownikowe

Przyjmowanie przez czasowniki różnych przyrostków jest zagadnieniem z pogranicza fleksji i słowotwórstwa, gdyż budowa tematu czasownika decyduje o przynależności do określonego paradygmatu fleksyjnego. Ingerencje kolejnych modernizatorów w tekst *Ewangelii św. Łukasza* są zgodne z kierunkiem rozwoju polskich przyrostków czasownikowych. Należą tu m.in. wymiany iteratywnych przyrostków *-awa-*, *-owa-* na *-ywa-* / *-iwa-*.

Przyrostek tematyczny *-ywa-* / *-iwa-* pojawił się w XV w. na Mazowszu i z czasem wyparł dwa inne: *-awa-* i *-owa-*. Czasowniki z *-awa-* znikają w XVII w., z *-owa-* około połowy XIX w.<sup>16</sup> Nowe sufiksy, najczęściej *-owa-*, daje już wydawca chełmiński, w jednym miejscu stary przyrostek zachowany został w wydaniu ks. Rostworowskiego: *postugowała*. W wydaniach

<sup>15</sup> Za: H. Duda, „...każdą razą...”, op.cit., s. 114.

<sup>16</sup> W. Śmiech, *Rozwój form czasu teraźniejszego czasownika w języku polskim*, Łódź 1967, s. 106.



szesnastowiecznych występują wahania w tym zakresie: *oczekawali* (1599, 1593) → *oczekiwali* (1772, 1935, 1989); *domniemawał* (1593, 1599, 1772) → *domniemywał* (1935, 1989); *posługowała* (1593, 1599, 1772, 1935) → *usługiwała* (1989); *zatrzymawały* (1599, 1593) → *zatrzymowały* (1772) → *zatrzymywały* (1935, 1989); *rozkazował* (1593, 1599, 1772) → *rozkazywał* (1935, 1989); *rozkazował* (1593, 1599, 1772) → *kazał* (1935, 1989) [iść do przepaści]; *okazywał jakoby dalej miał iść* (1599, 1989) → *okazował* (1593, 1772) → *okazał* (1935) 24,28; *odwieszowali* (1593, 1599, 1772) → *odwieszowali* (1935, 1989).

Czasownik *dziwować się* jest przez redaktorów dwudziestowiecznych konsekwentnie zamieniany na *dziwić się*, np.: *dziwowali się, że on omieszkał w kościele* (1593, 1599, 1772) → *dziwili się* (1935, 1989).

Usuwane są czasowniki z archaicznymi postaciami tematów: *obrzezować* (1593, 1599, 1772) → *obrzezać* (1935, 1989); *położył go w grobie wykowanym* (1593, 1599, 1772) → *wykutym* (1935, 1989); *tańcowaliście* (1593, 1599, 1772, 1935) → *tańczyliście* (1989).

W dwóch najnowszych wydaniach pojawia się rozszerzony sufiksem *-aw-* czasownik *czuwać* na miejscu dawnego *czuć*, który w rozwoju języka nabrał innego znaczenia: *pasterze [...] czujący i strzegący nocne straże* (1593, 1599, 1772) → *czuwający* (1935, 1989); *a przetoż czujcie, modląc się* (1593, 1599, 1772) → *czuwajcie* (1935, 1989); *gospodarz [...] czułby* (1593, 1599, 1772) → *czuwałby* (1935, 1989).

Względami semantycznymi podyktowana jest także zamiana *przechadzając się, będzie im służył* (1599, 1593) na *chodząc* w wydaniu chełmińskim i *przechodząc* w najnowszych wydaniach. *Przechadzać się* nabrało znaczenia 'chodzić, spacerować'.

Zmiany są wprowadzane także w zakresie czasowników z dodanym sufiksem tematycznym *-ną-/-ni-*, który decyduje o typie odmiany czasowników. Zmiany przynależności koniugacyjnej spowodowane są często analogią do odmiany innych czasowników, np. stpol. *rostę, rościesz* (*róść*) → npol. *rosnę, rośniesz* (*rosnąć*) analogicznie do *padnę, padniesz*<sup>17</sup>. Modernizacje tego typu to: *miarą [...] potrząsioną* → *potrząśnioną* (1772) 6,38; *proch nóg waszych otrząsajcie* (1593, 1599, 1772) → *otrząście* (1935) → *otrząśnijcie* (1989); *rosną* (1599, 1593) → *rosną* (1772, 1935, 1989); *oblegą* (1593, 1599, 1772) → *oblegną* (1935, 1989).

Również pod wpływem analogii do formy *mnieć* (*pomnieć, wspomnieć*)<sup>18</sup> szesnastowieczna postać czasownika *mnimać* przeszła w *mniemać*. Obie formy, dawna i nowa, współwystępują w wydaniach szesnastowiecznych: *a mni mając, że on był w towarzystwie* (1599) → *mni mając* (1593, 1772, 1935, 1989); *jako mnimano syn Józefa* (1593) → *mnimano* (1599, 1772, 1935, 1989). Do tego samego typu należą wymiany w zakresie czasownika

<sup>17</sup> K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 297.

<sup>18</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 361.

*myśleć*: *wszyscy myśleli w sercach swych o Janie* (1599, 1593, 1772) → *myśleli* (1935, 1989); *myśliła, jakie by to było pozdrowienie* (1599, 1593, 1772) → *myślała* (1935, 1989). Dawne *nienawidzieć* (etymologicznie od *widzieć*) w wydaniu ks. Lohna zamieniane jest na współcześnie uznawane za prawidłowe *nienawidzić*: *gdy będą was nienawidzieć* (1593, 1599, 1772, 1935) → *nienawidzić* (1989). W wydaniu chełmińskim pojawia się jednorazowo forma *słyszyc* zamiast *słyszeć* jak w pozostałych wydaniach.

W kierunkach dokonanej modernizacji znajdują odzwierciedlenie także zmiany w tematach czasowników spowodowane przekształceniami klas koniugacyjnych w okresie staropolskim i średniopolskim, którym towarzyszą zmiany tematów czasownikowych, np.: *zabieżał* (1593, 1599, 1772) → *zabiegł* (1935, 1989); *przybieżawszy* (1593, 1599, 1772) → *przybiegłszy* (1935, 1989); *patrzający* (1593, 1599, 1772) → *patrzący* (1935, 1989); *nie odchadzała* (1599, 1593) → *nie odchodziła* (1772, 1935, 1989); *wstydali* (1599, 1593) → *wstydzili* (1772, 1935, 1989); *wstydał* (1593, 1599, 1772) → *wstydził* (1935, 1989); *przeli* (1593, 1599, 1772) → *wypierali się* (1989) → *przeczyli* (1935); *zaprał* (1593, 1599, 1772) → *zapał* (1935, 1989); *kamionujesz* (1599, 1593) → *kamienujesz* (1772, 1935) → *kamieniuje* (1989).

## II. SŁOWOTWÓRSTWO RZECZOWNIKA

W kolejnych wydaniach Biblii Wujka można zaobserwować wyraźną tendencję do zastępowania derywatów z sufiksem *-ość* innymi formacjami: *oblicznością Pańską* (1593, 1599, 1772, 1935) → *obliczem Pana* (1989); *majątność* (1593, 1599, 1772) → *majątek* (1935, 1989); *iz nie miało [ziarno] wilgotności* (1593, 1599, 1772) → *wilgoci* (1935, 1989); *nawałność wody* (1599, 1935) → *wały* (1593, 1772) → *nawałnica* (1989); *nie stawia [świece] w skrytości* (1593, 1599, 1772) → *ukryciu* (1935, 1989); *obłudność* (1593, 1599, 1772) → *obłuda* (1935, 1989). Sufiks *-ość* miał największą produktywność w XVI w., co spowodowane było czynnikami kulturowymi — w okresie renesansu powstawało wiele terminów naukowych, nazw abstrakcyjnych utworzonych za pomocą właśnie tego formantu<sup>19</sup>. Później zawęża on swoją funkcję znaczeniową i ustępuje miejsca innym formantom. Jednak wydanie chełmińskie z XVIII w. we wszystkich miejscach jeszcze pozostawia formy archaiczne, wymian dokonują dopiero redaktorzy dwudziestowieczni.

W zakresie konstrukcji na *-ość* mamy do czynienia także z wymianą nie formantu, ale podstawy słowotwórczej: *obrzydłość* od *obrzydły* (1593, 1772) → *obrzydliwość* od *obrzydliwy* (1599, 1935, 1989).

Określony kierunek modernizacji zaznacza się także w wypadku formacji z przyrostkami *-anie*, *-enie*, najbardziej produktywnymi w zakresie nazw

<sup>19</sup> K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa 1999, s. 56.

czynności i stanu od doby prasłowiańskiej. W wydaniach dwudziestowiecznych są one zamieniane na derywaty tworzone od tego samego tematu za pomocą innych formantów: *nie dałeś mi pocałowania* (1593, 1599, 1772) → *pocałunku* (1935, 1989); *nigdy nie przestąpił rozkaza twego* (1593, 1599, 1772) → *rozkazu* (1935, 1989); *uciśnienie narodów* (1593, 1599, 1772, 1989) → *ucisk* (1935); *w pokuszenie* (1593, 1599, 1772) → *w pokusę* (1935, 1989); *od troskania* (1593, 1599, 1772) → *trosk* (1935, 1989).

Liczne wymiany spowodowane zostały rozwojem semantycznym wyrazów polskich, ewolucją znaczeń poszczególnych derywatów: *dzielnik* (1593, 1599, 1772, 1935) → *rozdzielca* (1989); *dobrodziejami* (1593, 1599, 1772) → *dobroczyńcami* (1935, 1989); *między złościami* (1593, 1599, 1772) → *złoczyńców* (1935, 1989); *rozchodziła się [...] powieść* (1593, 1599, 1772) → *wieść* (1935, 1989); *związki potargawszy* (1593, 1599, 1772) → *więzy* (1935, 1989); *od krajów ziemie* (1593, 1599, 1772) → *krańców* (1935, 1989); *zmysł otworzył* (1593, 1599, 1772) → *umysł* (1935, 1989).

Między kolejnymi wydaniem występują także wahania w zakresie tworzenia nazw mieszkańców miast i krain: *Syrianin* (1593, 1599, 1772) → *Syryjczyk* (1935, 1989); *do krainy Gerazanów* (1599, 1593) → *Gerazenów* (1772, 1935) → *Gerazeńczyków* (1989); *mężowie Niniwitowie* (1599) → *Niniwitscy* (1593, 1772) → *mieszkańcy Niniwy* (1935) → *niniwici* (1989).

Wymiany między kompozycjami a konstrukcjami analitycznymi są zależne od indywidualnego podejścia kolejnych redaktorów i wydawców do kwestii modernizacji. W tekstach z tego samego okresu występują struktury słowotwórcze obu typów: *winopijca* (1599) → *piiak wina* (1772) → *winopilca* (1593, 1935, 1989); *nam winnemu* (1599, 1935) → *winowajcy* (1593, 1772, 1989); *ten, co służy* (1593, 1772, 1989) → *służący* (1599) → *sługa* (1935).

Właściwościami stylu modernizatorów spowodowane są także wymiany między derywatami będącymi nazwami augmentatywnymi i deminutywnymi: *łóżko* (1593, 1599, 1772, 1935) → *łże* (1989); *słoiak* (1593, 1599, 1772) → *słój* (1935) → *słoiak* (1989); *dziateczkom* (1593, 1599, 1772, 1935) → *dziateczkom* (1989); *dzieciatko* (1593, 1599, 1772, 1935) → *dziecko* (1989); *do miasta* (1593, 1599, 1772) → *miasteczka* (1935, 1989); *pięciu wroblików* (1593, 1772) → *pięci wróbli* (1599, 1935, 1989); *gałązkach* (1593, 1772) → *gałęziach* (1599, 1935, 1989).

Ks. Lohn i ks. Rostworowski w kilku miejscach zastępują także archaiczną formę *służebnik* (*służebnica*) nowym wyrazem *sługa* (*służąca*).

### III. SŁOWOTWÓRSTWO PRZYMIOTNIKA

Do modernizacji Biblii w zakresie słowotwórstwa przymiotników należą wymiany prefiksów tworzących stopień najwyższy *na-* / *naj-*: *nawyższych* (1593, 1599) → *najwyższych* (1772, 1935, 1989); *Nawyższego* (1599, 1593) → *Nawyższego* (1772) / *Najwyższego* (1935, 1989); *namniejsze* (1599, 1593) → *najmniejszej* (1772) / *najmniejsze* (1935, 1989); *nalepszą* (1599,

1593) → *naylepszą* (1772) / *najlepszą* (1935, 1989). Obie postacię przedrostków gradacyjnych występowały równolegle aż do końca XVII w., ostatecznie normą ogólną stał się obowiązujący na Mazowszu prefiks *naj-*, co związane było z wpływem na język literacki dialektu mazowieckiego od XVI w. *Naj-* jest konsekwentnie wprowadzane już do wydania chełmińskiego. Na materiale pochodzącym z *Ewangelii św. Łukasza* nie można zaobserwować pojawiania się przedrostka *naj-* w wydaniach szesnastowiecznych, jednak z badań H. Dudy wynika, że w wydaniu *Nowego Testamentu* z 1599 r. też kilkakrotnie się on pojawia<sup>20</sup>. Zmiany dokonane przez kolejnych wydawców *Nowego Testamentu* są w tym wypadku zgodne z kierunkiem ewolucji języka.

Zaobserwować można stosowanie w kolejnych wydaniach różnych postaci przydawki, która może być przymiotnikowa lub dopełniaczowa. Modernizacja dotyczy wymiany przymiotników przynależnościowych, utworzonych najczęściej od imienia własnego za pomocą formantów *-owy* i *-ski*, z użyciem formy dopełniacza danego rzeczownika, również wyrażającego przynależność. Pojawianie się rzeczownika w dopełniaczu (najczęstsze jeszcze w średniowiecznych translacjach) uwarunkowane było wpływem tekstu łacińskiego, będącego podstawą tłumaczenia. Znamienne dla renesansowych tłumaczeń jest częste użycie przydawki w formie przymiotnikowej, jako bardziej zgodne z duchem języka polskiego<sup>21</sup>.

Dwudziestowieczni modernizatorzy wymieniają konstrukcje brzmiące archaicznie, zostawiając te, które zostały utrwalone w wyniku szczególnie częstej frekwencji w tekście (np. *Syn Boży, królestwo niebieskie*): *odkupienia Izraelskiego* (1593, 1599, 1772) → *Izraela* (1935, 1989); *tetrarchą Galilejskim* (1593, 1599, 1772) → *Galilei* (1935, 1989); *do miasteczek Galilejskich* (1593, 1772) → *Galilejej* (1599) / *Galilei* (1935, 1989); *uczniowie Faryzajscy* (1593, 1772) → *Faryzeuszów* (1599, 1935, 1989); *w majestacie swym i ojcowskim* (1593, 1599, 1772) → *ojca* (1935, 1989); *z stołu bogaczowego* (1593, 1599, 1772) → *bogacza* (1935, 1989); *córka Fanuelowa* (1593, 1599, 1772) → *Fanuela* (1935, 1989); *świekra Szymonowa* (1593, 1599, 1772) → *Szymona* (1989); *uczniowie Janowi* (1593, 1599, 1772) → *Jana* (1935, 1989); *mądrości Salomonowej* (1593, 1599, 1772) → *Salomona* (1935, 1989); *Bogiem Abrahamowym [...] Izaakowym [...] Jakubowym [...]* (1593, 1599, 1772) → *Abrahama [...] Izaaka [...] Jakuba [...]* (1935, 1989); *do władzy Herodowej* (1593, 1599, 1772) → *Heroda* (1935, 1989).

Widoczna jest różnica między dwoma ostatnimi wydaniem. Ks. Rostrowski często pozostawia formy przymiotnikowe, konsekwentnie usuwane przez ks. Lohna: *Pan Bóg Izraelski* (1593, 1599, 1772, 1935) → *Izraela* (1989); *od krwi Abelowej* (1599, 1593) → *Ablowej* (1772, 1935) → *Abla* (1989); *za dni Lotowych* (1593, 1599, 1772, 1935) → *Lota* (1989); *ciała Pana Jezusowego* (1593, 1599, 1772, 1935) → *Jezusa* (1989).

<sup>20</sup> Zob. H. Duda, „...każdą razę...”, op.cit., s. 110.

<sup>21</sup> D. Bieńkowska, *Polski styl biblijny*, Łódź 2002, s. 122.

Wydawca chełmiński zamienia formacje utworzone za pomocą formantów *-owy* na *-ski*: *mocy nieprzyjacielowej* (1599, 1593) → *nieprzyjacielskiej* (1772) → *nieprzyjaciela* (1935, 1989).

W jednym miejscu występuje przymiotnik w archaicznym odmianie niezłożonej, zastąpiony dopiero przez obu redaktorów dwudziestowiecznych: *chrzest Janów* (1593, 1599, 1772) → *Janowy* (1935, 1989).

W dwóch miejscach przymiotnik *malutki* wymieniony jest na formę ze staropolskim formantem *-uczki*: *jednego z tych malutkich* (1593, 1599, 1935, 1989) → *maluczki* (1772); *objawieś to malutkim* (1593, 1599, 1935) → *maluczki* (1772, 1989). W XVIII w. formant ten nie jest już od dawna produktywny i pojawianie się przymiotnika *maluczki* świadczy o zleksykalizowaniu się tej formy i jej funkcjonowaniu w użyciu rzeczownikowym ze znaczeniem 'w retoryce kościelnej: człowiek prosty, naiwny, pokorny, ubogi duchem'<sup>22</sup>.

#### IV. SŁOWOTWÓRSTWO INNYCH CZĘŚCI MOWY

Ze zjawisk dotyczących modernizacji struktur słowotwórczych innych części mowy na uwagę zasługują wymiany form zaimków *inny*, *inszy*, *inakszy*, *iny*: *inszego czekamy* (1599, 1593, 1772) → *innego* (1935, 1989); *inakszy* (1599, 1593, 1772) → *inny* (1935, 1989); *wiele inych rzeczy* (1599) → *innych* (1593, 1772, 1935, 1989); *i ine, które z temi były* (1599) → *inne* (1593, 1772, 1935, 1989). W jednym miejscu pojawia się forma *inny* we wszystkich wydaniach.

Według F. Sławskiego *iny* to pierwotna postać zaimka *inny*, rozszerzonego jednym z najczęstszych przyrostków przymiotnikowych *-ny*, może pod wpływem takich przymiotników jak *dzienny*, *brzemienny*. *Inny* przeważał do XV w., by później ograniczyć zakres występowania i wejść do języka ogólnego dopiero w XVIII w. z gwar mazowieckich. Zaimek przymiotny *inszy* (rozszerzony przyrostkiem stopnia wyższego zaimek *iny*) najczęściej pojawia się w tekstach w okresie od XVI do XVIII w. Dopiero pod koniec XVIII w. ustępuje zaimkowi *inny*. W jednym miejscu mamy też formację *inakszy*. Jest to stopień wyższy od zaimka *inaki*, który był używany wymiennie z formą *inszy* do końca XVIII w.<sup>23</sup>

Wszystkie formy zaimka *inny* pojawiają się już w wydaniach szesnastowiecznych, wydawca chełmiński usuwa formę *iny*.

Od wydania chełmińskiego z XVIII w. konsekwentnie wymieniane są spójniki *abo* i *abowiem*, np.: *abowiem* (1593, 1599) → *albowiem* (1772, 1935, 1989); *abo* (1599, 1593) → *albo* (1772, 1935, 1989). Spójniki te wywodzą

<sup>22</sup> Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1998, hasło *maluczki*.

<sup>23</sup> F. Sławski, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1952-1982, t. I, s. 460, 463.

się ze spójnika *bo*: *a- + -bo* i *a- + -bo- + -wiem*. Formy 1. os. lp. *wiem* używa się jako wskaźnika zespolenia przyczynowego; *-l-* pochodzi z partykuł *le* i *li*, mających funkcję uwydatniającą. Tak powstały oboczne struktury *a-li-bo-wiem*, *a-le-bo-wiem* > *albowskiem* i *a-le-bo* > *albo*<sup>24</sup>.

Inne modernizacje to: *niech* (1599) → *niechaj* (1593, 1772, 1935, 1989); *dzisiaj* (1599, 1593) → *dzisiaj* (1772, 1935, 1989); *a gdy ujrzycie [...] tedy wiedzcie* (1593, 1599, 1772) → *wtedy* (1935, 1989); *miasto* (1593, 1599, 1772) → *zamiast* (1935, 1989); *wrychle* (1599, 1593, 1772, 1935) → *rychło* (1989); *wyższej* (1599, 1593) → *wyżej* (1772, 1935, 1989).

\*

Prześledzenie na materiale *Ewangelii św. Łukasza* zakresu i sposobów przeprowadzenia derywacji substytucyjnej przez kolejnych redaktorów umożliwi sformułowanie wniosków dotyczących ogólnie modernizacji języka w przywołanych tu wydaniach *Biblii Wujka*. Modernizacje struktur słowotwórczych uzasadnione są przede wszystkim ewolucją podsystemu słowotwórczego, o czym świadczą wymiany np. *pocałowania* → *pocałunku*, *odkazuję Królestwo* → *przekazuję*, ale w wielu wypadkach wchodzi w grę także czynniki semantyczne i stylistyczne, np. *zmysł* — *umysł*, *malutkich* — *maluczkich*, *iść* — *pójść*, *przyjść*. Dlatego niektóre ingerencje redaktorów znajdują się na granicy słowotwórstwa i leksyki, z kolei zagadnienia wymiany przedrostków gradualnych *na-* → *naj-* oraz usuwanie lub wprowadzanie ekwiwalentów z formantami *-anie*, *-enie*, *-ość* może być zaliczane także do zjawisk z pogranicza fleksji.

Ingerencje w tekst spowodowane są także względami edytorskimi. Należy tu odróżnić wydania, w których modernizacja była świadoma i celowa, przeprowadzona systematycznie, z uwzględnieniem tekstu greckiego i innych przekładów biblijnych (np. *szli do drugiego miasteczka* → *poszli* lub *odeszli*), od tych, w których zmiany wprowadzane są niejako mimowolnie, zgodnie ze współcześnie zachodzącymi procesami w systemie języka (np. *zopytał* → *spytał* i *zapytał*, *ine* → *inne*). Do pierwszej grupy należą wydania *Nowego Testamentu* opracowane przez ks. Rostworowskiego (1935) i ks. Lohna (1989), do drugiej — wydanie chełmińskie z 1772 r.

Wreszcie należy także ocenić indywidualne cechy stylu poszczególnych redaktorów i wpływ ich idiolektu na opracowywany tekst. W dokonanym tu wyborze porównać można wydania dwudziestowieczne. W zastosowanym w nich sposobie modernizowania tekstu biblijnego można zauważyć pragnienie odświeżenia tekstu *Wujka* na tyle, by współczesny czytelnik nie miał kłopotu z właściwym odczytaniem sensu *Ewangelii*, przy jednoczesnej dbałości o utrzymanie wszystkich poprawek w konwencji stylu biblijnego. Redaktor pierwszego wydania (z 1935 r.), ks. Rostworowski, zdecydowanie

<sup>24</sup> Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1964, s. 486.

częściej pozostawia archaiczne struktury, chcąc nadać tekstowi biblijnemu charakter podniosły, odpowiedni do znaczenia redagowanego dzieła, np. *namawiali* (zamiast *umawiali*) *się co by uczynić Jezusowi*; *posługowała* (ks. Lohn: *usługiwała*); *tańcowaliście* (ks. Lohn: *tańczyliście*); *nawałność wody* (ks. Lohn: *nawałnica*).

Wnioski z powyższej analizy skłaniają do stwierdzenia zgodności wprowadzanych przez kolejnych redaktorów i wydawców zmian z kierunkami ewolucji podsystemu słowotwórczego. Należy także dostrzec pewne opóźnienie modernizacji języka w stosunku do chronologii procesów językowych, ustalonej na podstawie badania innych, niesakralnych tekstów literackich. Ingerencje redaktorów uwarunkowane są rodzajem modernizowanego tekstu, jakim jest *Pismo Święte*, oraz istnieniem od XVI w. powszechnego, ponadindywidualnego kodu biblijnego, którego wyznacznikami są m.in. pewien rys archaiczności, podniosły i dostojny styl tłumaczenia oraz używanie stałych związków frazeologicznych i biblizmów. Na dobór jednostek leksykalnych w tłumaczeniu *Biblii*, a co za tym idzie także na sposób przeprowadzenia modernizacji tekstu biblijnego, ma również wpływ nacechowanie stylistyczne i emocjonalne danych środków językowych. Największą frekwencję wykazują te wyrazy i frazeologizmy, które pełnią funkcję hierarchiczną, podkreślając podniosły i dostojny charakter tekstu<sup>25</sup>, a właśnie taki jest nadawany tekstowi m.in. przez obecność środków językowych należących już do przeszłości języka.

## Bibliografia

- D. Bieńkowska, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Łódź 1992.
- D. Bieńkowska, *Polski styl biblijny*, Łódź 2002.
- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa 1999.
- H. Duda, „...każdą razą Biblią odmieniać”. *Modernizacja języka przedruków Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998.
- O. Romuald Gustaw, *Polskie przekłady Pisma Świętego*, [w:] *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. ks. E. Dąbrowski, Poznań 1960, t. II.
- Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1965, t. II.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1964.
- M. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, Poznań 1969, t. 2.

<sup>25</sup> Por. D. Bieńkowska, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Łódź 1992, s. 219-225.

- M. Kossowska, *Współczesne polskie przekłady Pisma Świętego Nowego Testamentu*, [w:] *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. ks. E. Dąbrowski, Poznań 1960, t. II.
- B. Kreja, *Zjawisko derywacji substytucyjnej w historii języka polskiego*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Linguistica” 2, 1981.
- Ks. W. Lohn, *Przedmowa do Nowego Testamentu*, wyd. 4, Kraków 1955.
- J. Pieńkos, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa 1993.
- T. Sinko, *Nowy przekład Ewangelii*, „Czas” 70 (1917), nr 164.
- F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I-V, Kraków 1952-1982.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1998.
- W. Śmiech, *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*, Wrocław 1986.
- W. Śmiech, *Rozwój form czasu teraźniejszego czasownika w języku polskim*, Łódź 1967.
- M. Wolniewicz, *Od modernizacji Biblii do przekładów milenijnych*, [w:] *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, Poznań 1974.

**Word-Building Equivalence Based on Modernization of Saint Lucas Evangelical Texts in the Editions of the Bible by Jakub Wujek**

Summary

The analysis of Saint Lucas Evangelical texts reveals that the changes made by consecutive editors and publishers correspond to the trends of evolution in morphological subsystem, as well as that the modernization of the language is slightly behind the chronology of linguistic processes, specified in the examination of secular texts, which in turn points to the uniqueness of the *Bible* as a kind of text.

The editor



SŁOWNIK POJEĆ I TEKSTÓW KULTURY, red. Ewa Szczęsna, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 358.

W dydaktyce języka polskiego od kilkunastu lat uwzględnia się w nauczaniu literatury rozmaite konteksty: ogólnokulturowy, literacki, lingwistyczny, filozoficzny, estetyczny, etyczny, aksjologiczny. W wymienianiu celów nauczania i w dokumentach programowych rozważa się znakowy charakter kultury, dąży się do pokazania dialogu tekstów literackich z innymi działami sztuki; jako jedną z metod kształcenia stosuje się przekład intersemiotyczny. To wszystko służy kształtowaniu świadomości uczniów w różnych płaszczyznach: poznawczej, aksjologicznej, estetycznej. Ten nurt nauczania jest podejmowany w pracach pokazujących możliwości integrowania odbioru literatury i sztuk plastycznych<sup>1</sup>.

We współczesnych dokumentach dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych (podstawa programowa, programy autorskie) funkcjonuje pojęcie *teksty kultury*, występujące najczęściej w takich kontekstach, jak np. *czytać ze zrozumieniem różne utwory literackie i publicystyczne oraz inne teksty kultury; znać teksty kultury zajmujące ważne miejsce w kulturze światowej, europejskiej, narodowej i regionalnej*<sup>2</sup>. Przy czym w żadnym z nich nie ma nawet próby jego zdefiniowania, zakłada się milcząco, że można je zrozumieć intuicyjnie, przez analogię do połączenia *teksty literackie* bądź na podstawie przykładów podanych pod sformułowaniem tytułowym. Korzystając z jednego z licznych programów nauczania, przytaczam hasła zawarte w punkcie *Inne teksty kultury*, wymieniane w kolejnych klasach, a są to: *Malarstwo portretowe; Filmy; Dokumentalne filmy przyrodnicze, programy telewizyjne dotyczące odkryć, np. z dziedziny biologii; Plakaty o tematyce ekologicznej; Pieśni i piosenki z okresu powstań narodowych, I i II wojny światowej, „Solidarność”; Arie z oper S. Moniuszki; Wybrane utwory F. Szopena; Historia w obrazach Matejki, Michałowskiego, Kossaków, Grottgera; Życie codzienne w malarstwie: Gersona, Kotsisa, Chełmońskiego; w kolejnych kręgach tematycznych dochodzą do tego zestawu: architektura oraz zabytki architektury sakralnej w regionie, występują uszczegółowienia w postaci wskazania obiektów, które należy badać, np. wizerunki świętych w malarstwie<sup>3</sup> itd.*

<sup>1</sup> U. Kopeć, *Rembrandta dialog z przypowieścią biblijną na temat miłości (propozycja dydaktyczna)*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej*, pod red. H. Synowiec, Katowice 2002, s. 358-365.

<sup>2</sup> A. Biała, I. Bobrowski, A. Krawczyk, A. Łopata, *Język, literatura, kultura. Program nauczania języka polskiego w trzyletnim liceum — zakres podstawowy i rozszerzony*, Kielce 2002, s. 10-11.

<sup>3</sup> Informacje pochodzą z programu *Ślad na fali. Program nauczania języka polskiego w gimnazjum, klasy I-III*, Warszawa 2000.

W zestawie pojęć i terminów wprowadzonych i poznanych w gimnazjum i w liceum nie wymienia się omawianego wyrażenia, co sugeruje, że jest to termin dla nauczyciela, a uczeń intuicyjnie powinien odróżniać teksty literackie od innych tekstów kultury. Tym bardziej należałoby się spodziewać, że w recenzowanym słowniku, ze względu na cel i adresata, a przede wszystkim sam tytuł publikacji, znajdzie się obszerny artykuł hasłowy, opisujący wszystkie obiekty słowne, materialne, mentalne określane tym mianem. Tymczasem hasło *Tekst kultury* (s. 307) jest lakoniczne, nie wymienia nawet wszystkich wytworów i zachowań, które mają status tekstów kultury, np. architektury, rzeźby, obrzędów, obyczajów, ubiorów, rodzajów malarstwa, mógłby się też tu znaleźć dwór szlachecki. Brakuje odniesienia do semiotycznego ujęcia kultury i sposobów funkcjonowania jej znaków w rozmaitych dziedzinach sztuki; wystarczyłoby przywołać rozumienie S. Żółkiewskiego, którego praca jest wymieniona w bibliografii do hasła: „Szeroko rozumiany tekst — już jako *tekst kultury* — odnoszony bywa do wszelkich przekazów artystycznych, do całości znakowych o charakterze rytualnym, do takich wieloelementowych układów znaczących, jak strój ludowy. Uogólnienie pojęcia tekst pozwala porównywać wytwory i zachowania znaczące przynależne do różnych dziedzin kultury, umożliwia odkrycie ich wspólnych cech strukturalnych oraz stanowi dogodną płaszczyznę integracji rozproszonych badań specjalistycznych z zakresu różnych dyscyplin humanistycznych”<sup>4</sup>.

W takim ujęciu teksty kultury to pewne całości, składające się z wielu elementów: słowa, materii, a także czynności, okoliczności. Dzięki tekstom kultury docieramy do przejawów mentalności danego społeczeństwa, do perspektywy oglądu świata i swoistej konceptualizacji rzeczywistości.

Ze względu na potrzeby poznawcze uczniów, wynikające z nowych programów nauczania, z innego ujęcia treści, problemy i obiekty kultury powinny być szerzej uwzględnione w słowniku. Wprawdzie we wstępie podano, że „Wyznacznikiem ograniczającym bardzo szeroki zakres tematyczny słownika — zawarty w określeniu «teksty kultury» — jest *s ł o w o* (mówione i pisane)”, ale i tak wśród omówionych haseł dominują terminy teoretycznoliterackie i filmoznawcze. W celu skonstruowania odpowiedniej siatki haseł wystarczyło sięgnąć do wybranego programu nauczania bądź porównać te, które są dopuszczone do użytku szkolnego. Z przeglądu dokonanego przeze mnie wynika, że przyjmując program za punkt wyjścia, można by było uniknąć nadmiernego skupiania się na sprawach filmu i telewizji, a precyzyjniej opisać te zjawiska, które są istotne z punktu widzenia potrzeb ucznia i nauczyciela.

Analiza wybranych typów artykułów hasłowych pokazuje niedociągnięcia w opracowaniu terminów, wskazuje na brak jednolitej metody definiowania, przyjęte kryteria są uproszczone. Zilustruję to na przykładzie opisu gatunków, ważnych w kształceniu literackim i językowym. Skupię się na hasłach i podhasłach opisujących gatunki z tego zakresu, pomijając gatunki filmowe i telewizyjne. W hasle *Gatunki i formy oralne (ustne)* jest widoczny brak kryteriów doboru wymienionych wzorców wypowiedzi; nie podano: debaty, pogadanki, komplementu, laudacji (występuje w programach); jest przemówienie, które dzisiaj traktuje się jako tekst pierwotnie pisany, wtórnie mówiony, podobnie jak referat. Wśród gatunków informacyjnych wymieniono między innymi recenzję i reportaż; wśród publicystycznych — felieton; jako ga-

<sup>4</sup> Za: T. Dobrzyńska, *Tekst*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 303.

tunek pograniczny — tylko esej. Brakuje hasła gatunki użytkowe, a formy wypowiedzi do nich należące znajdują się dopiero w hasle *Teksty użytkowe*. Wśród podhaseł nie ma takich, jak: nekrolog (podano — epitafium), list (prywatny), życiorys, list motywacyjny. Informacje o dwu ostatnich typach tekstów są niezbędne we współczesnym kompendium wiedzy, gdyż są one wymagane przez pracodawców, a często zdarza się mylenie funkcji CV i listu motywacyjnego. Wprawdzie wśród podhaseł znajduje się CV (*curriculum vitae*), ale jego definicja jest błędna: odpowiada raczej opisowi życiorysu tradycyjnego (np. poleca się podawanie „ułożonych chronologicznie informacji dotyczących życia i działalności piszącego”, co jest sprzeczne z zasadą, że o wykształceniu i doświadczeniu zawodowym powinno się pisać, począwszy od najbardziej aktualnego, a nie w układzie chronologicznym). Niejasne są też kryteria doboru tekstów użytkowych, nie wiadomo, na jakiej zasadzie znalazły się wśród nich: bryk, czytanka, fiszka, wypisy. Już z powyższego podziału gatunków widać, że autorom zabrakło jednolitej koncepcji wyróżniania gatunków mowy.

Termin *gatunki pograniczne* wywodzi się z podziału gatunków na pierwotne i wtórne, zwane też pogranicznymi, powstałe na bazie innych — pierwotnych. Z kolei termin *gatunki publicystyczne* wskazuje na związki z publicystyką jako miejscem ukazywania się tekstów i sposób ujęcia materiału charakterystyczny dla wypowiedzi dziennikarskich. W obrębie gatunków publicystycznych występuje wiele odmian: opiniotwórcze, paraliterackie.

Jak podkreślają badacze z dziedziny genologii lingwistycznej, do wzorców gatunkowych szczególnie złożonych pod względem formy i funkcji komunikacyjnej, stanowiących konglomerat rozmaitych typów wypowiedzi, korzystających z różnych odmian funkcjonalnych języka, należą gatunki publicystyczne. Gatunki te wykazują pokrewieństwo z literaturą piękną, a ich pograniczność stylowa przejawia się w czerpaniu środków stylistycznych z różnych stylów<sup>5</sup>. Z tego względu wśród gatunków pogranicznych znajduje się nie tylko esej, wymieniony w słowniku, ale także reportaż i felieton.

Recenzja, podana jako gatunek informacyjny, też nie poddaje się tak prostej klasyfikacji. Jest to typ tekstu publicystycznego, realizowany w różnych odmianach: recenzja informacyjna, recenzja oceniająca, recenzja-felieton, recenzja-studium, recenzja-esej; w typowych recenzjach oprócz funkcji informacyjnej muszą się znaleźć elementy oceny i przekonywania (perswazji)<sup>6</sup>.

Hasła z zakresu językoznawstwa nie uwzględniają potrzeb poznawczych uczniów wynikających z dokumentów programowych. Swoje uwagi ograniczę do wybranych artykułów hasłowych. Nieuprawnione jest, moim zdaniem, odniesienie funkcji języka, wydzielonych przez R. Jakobsona, do wszelkich tekstów kultury; brak jest hierarchii tych funkcji i rozdzielenia ich zakresów (s. 79-82). Brakujące hasła to m.in.: językowy obraz świata, odmiany języka (gwara, dialekt, odmiany zawodowe — socjolekty); w hasle *Aksjologia* nie uwzględniono języka wartości; w hasle *Językoznawstwo* brak etnolingwistyki, lingwistyki kulturowej; w odesłanym hasle *Szkoły i kierunki badawcze* można przeczytać o strukturalizmie, jednak w definicji nigdzie nie

<sup>5</sup> Por. A. Rejter, *Styl i funkcje pogranicznych gatunków mowy (na przykładzie publicystyki)*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 358-367.

<sup>6</sup> Por. M. Zaśko-Zielińska, *Recenzja i jej norma gatunkowa*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8-9, s. 96-107.

pada nazwisko językoznawcy szwajcarskiego, Ferdynanda de Saussure'a, którego powszechnie uważa się za inicjatora nurtu strukturalnego w językoznawstwie europejskim. W haśle *Styl autora* stwierdzono: „Taka indywidualna odmiana języka poetyckiego, dająca podstawę do wyróżnienia s. a. spośród innych, bywa nazywana *idiolektem* lub *idiosem*” (s. 269). Ten drugi termin (*idiom*) jest zarezerwowany w językoznawstwie na oznaczenie stałych związków frazeologicznych, charakterystycznych dla danego języka, nieprzetłumaczalnych na inny. W haśle *Tropy* znajduje się opis metafory (*notabene* brakuje hasła *metafora* pod literą M, gdzie powinno się znaleźć z odesłaniem do hasła *Tropy*, bo, jak twierdzą sami autorzy, *metafora* to synonim *tropu*); w punkcie 3. podhasła *metafora* opisano mechanizm metafory pojęciowej, którego odkrycie jest zasługą kognitywizmu, jednak w słowniku nie znajdziemy wzmianki o tym, że kognitywizm to nowy nurt w lingwistyce.

Co do haseł z innych dziedzin, to można wskazać następujące niedociągnięcia: jest odrębne hasło *Kinezyka*, a nie ma *proksemika*; o tej dziedzinie badań wspomina się w haśle *Komunikacja kulturowa* (nawiasem mówiąc, brakuje tu *ksenizmów* kulturowych). W *Formach przytekstowych* brak terminu *glosa* 'polskie odpowiedniki trudniejszych wyrazów w tekstach łacińskich, przeniesione do tekstów staropolskich, pisane nad wyrazem lub na marginesie' (objaśnienie wyrazów *glosy* i *mammotrektu* znajdowało się już w podręcznikach do nauki o języku z lat osiemdziesiątych)<sup>7</sup>.

Spośród terminów współczesnej kultury brak między innymi następujących: *kultowy*, np. film 'odnoszący się do przedmiotów, zdarzeń, osób, otoczonych szczególną czcią' (wyraz dzisiaj wręcz nadużywany); *ikona* popkulturalna; *przekaz ikoniczny*; wśród podhasła do *Literatury dokumentu osobistego* brakuje hasła *blog* (od ang. *weblog* — dosłownie 'rejestr, dziennik sieciowy'), czyli 'internetowy pamiętnik'; jest to ważne zjawisko w komunikacji internetowej, które doczekało się różnych komentarzy<sup>8</sup>.

Wyliczanie dalszych braków słownika byłoby zajęciem mało przydatnym, każdy użytkownik tej publikacji może je wskazać w interesującym go zakresie.

Szkoda, że w słowniku obiecującym nowatorstwo i interdyscyplinarność w ujęciu tekstów kultury, zakładającym powiązanie treści z nowymi programami nauczania i przeznaczonym dla szerokiego grona odbiorców zawiodła hierarchia w układzie haseł i ich opracowaniu (np. powtarzanie definicji terminów z zakresu teorii literatury, nadmiernie rozbudowana siatka haseł z dziedziny filmu i telewizji), że zawartość słownika nie odpowiada w pełni tytułowi.

Przy gniazdowym układzie słownika niezbędny jest alfabetyczny indeks wszystkich haseł, a nie tylko terminów wyróżnionych drukiem rozstrzelonym w artykułach hasłowych, gdyż znalezienie potrzebnego hasła jest często dosyć trudne, także z powodu niekonsekwentnego systemu odsyłaczy.

Elżbieta Sękowska  
(Warszawa)

<sup>7</sup> S. Dubisz, M. Nagajowa, J. Puzynina, *Język i my. Podręcznik do języka polskiego dla klasy I szkół średnich*, Warszawa 1986, s. 206-207.

<sup>8</sup> Np.: B. Mikołajewska, *Cierpienia młodego blogera*, „Polityka” z 8 XII 2001; *Sekretny zeszyt on-line. Rozmowa z Philippe'em Lejeune'em o autobiografii i dziennikach osobistych*, „Rzeczpospolita” z 4-5 V 2002.

## JAK INNY JEST INNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO? O INNYM SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO Z PERSPEKTYWY STUDENTA OBCOJĘZYCZNEGO

W roku 2000 w Wydawnictwie Naukowym PWN ukazała się praca pod intrygującym tytułem *Inny słownik języka polskiego*<sup>1</sup>, której redaktorem jest Mirosław Bańko. *Inny słownik języka polskiego* definiuje znaczenie 100 000 jednostek leksykalnych w ramach około 40 000 artykułów hasłowych, przy czym w rozumieniu redaktora słownika jednostką leksykalną jest każde znaczenie zamieszczonego w tym słowniku wyrazu i każde znaczenie zamieszczonego w nim wyrażenia. Głównym celem słownika miało być opracowanie podstawowego zasobu polskiej leksyki raczej „w głąb” niż „wszerz”<sup>2</sup>, co oznaczało, iż jego autorzy zamierzali skupić się na dokładnym opisie wyrazów najczęściej używanych. Omawiany słownik adresowany jest przede wszystkim do dorosłych rodzimych użytkowników polszczyzny, choć, jak zauważył w przedmowie redaktor, ze względu na sposób opracowania artykułów hasłowych będą mogli zeń korzystać użytkownicy słabiej przygotowani językowo, np. cudzoziemcy<sup>3</sup>. Wraz z publikacją *Innego słownika języka polskiego* wśród nauczycieli języka polskiego jako obcego pojawiła się więc nadzieja, że słownik ten, choć tworzony z myślą o innej grupie odbiorców, może stać się cenną pomocą w pracy ze studentami obcojęzycznymi, że opis polszczyzny w głąb będzie tym, na co od lat czekają uczący się naszego języka.

Do chwili obecnej największe słowniki przeznaczone dla uczących się języka polskiego jako obcego prezentują bardzo niewielki wycinek polskiej leksyki. Siatka haseł wznowionego po wielu latach *Słownika podstawowego języka polskiego* autorstwa B. Bartnickiej i R. Sinielnikoff nie przekracza 5 000 wyrazów<sup>4</sup>. Podobnie wygląda siatka *Ilustrowanego słownika podstawowego języka polskiego* autorstwa Z. Kurzowej<sup>5</sup>. Prac leksykograficznych przeznaczonych dla studentów średnio lub dobrze znających język polski — nie ma. Korzystają oni zatem głównie ze słowników dwujęzycznych (z których większość pozostawia wiele do życzenia<sup>6</sup>) oraz ze słowników przeznaczonych dla rodzimych użytkowników języka polskiego.

Spróbujemy zatem spojrzeć na *Inny słownik języka polskiego* okiem nauczyciela języka polskiego jako obcego. Przyjrzymy się jego makro- i mikrostrukturze, by zobaczyć, czy i w jakim stopniu może on być pomocny studentom obcojęzycznym, którzy, jak wynika z dotychczas przeprowadzonych badań<sup>7</sup>, najczęściej sięgają do

<sup>1</sup> *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. I-II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Tamże, s. XVI.

<sup>3</sup> M. Bańko, *Przedmowa*, do: *Innego słownika języka polskiego*, op.cit.

<sup>4</sup> B. Bartnicka, R. Sinielnikoff, *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców*, Wydawnictwo „TAKT”, Kielce 2000.

<sup>5</sup> Z. Kurzowa, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Wydawnictwo „UNIVERSITAS”, Kraków 1999.

<sup>6</sup> Wyjątkiem jest tu np. *Słownik angielsko-polski polsko-angielski*, pod red. J. Fisiaka, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1996.

<sup>7</sup> W swojej pracy *The Use and Abuse of EFL Dictionaries* (Max Niemeyer Verlag, Tübingen 2000) H. Nesi omawia wiele eksperymentów przeprowadzonych w różnych krajach. Dają nam one wgląd w sprawy związane z posługiwaniem się słownikami przez uczących się języka angielskiego jako obcego. W Polsce nie przeprowadzono dotychczas takich badań wśród uczących się naszego języka jako obcego.

słownika w poszukiwaniu znaczenia, odmiany oraz szeroko rozumianej łączliwości składniowo-semantycznej nieznannej im jednostki leksykalnej.

Sięgając do *Innego słownika języka polskiego* w poszukiwaniu znaczenia, korzystający bardzo szybko doświadczą zapowiadanej przez tytuł „inności”. Słownik ten bowiem, jako pierwszy w leksykografii polskiej, wprowadza definicje kontekstowe<sup>8</sup>, ukazujące definiowaną jednostkę w jej naturalnym kontekście, przy czym „kontekst określony jest po lewej stronie i uwikłany w budowę zdania, czego świadectwem jest użycie zaimków anaforycznych i kongruentnych form gramatycznych”<sup>9</sup>. A oto przykłady:

**przekąs.** Jeśli ktoś mówi z **przekąsem**, to mówi to z ironią lub złośliwością w głosie. *Miło jest tak siedzieć z przyjaciółmi w teatrze — rzekł Piotrek. — Szczególnie jak się nie zapłaciło za bilet — dodał z przekąsem Marek*<sup>10</sup>.

**ukroić** -i, -je — kroić, rzadziej ukrajać, -je — ukrawać, -wa. Jeśli **ukroiliśmy** kawałek czegoś, to krojąc oddzieliśmy go od całości. *Ukrajac ci sękacza?... Michał wstał i ukroił sobie pajdę chleba*<sup>11</sup>.

Definicje kontekstowe to bodaj najważniejsza i chyba najbardziej nowatorska na gruncie polskiej tradycji leksykograficznej cecha omawianego słownika. Potrzeba uwzględniania kontekstu znajdowała do tej pory większe zrozumienie u językoznawców<sup>12</sup> niż u leksykografów praktyków, choć przecież powinno się go brać pod uwagę z dwu ważkich powodów: kontekst może służyć jako kryterium do wyodrębniania poszczególnych jednostek leksykalnych oraz wyróżniania ich znaczeń.

Wydaje się, że definicje kontekstowe są bardziej „przyjazne” cudzoziemcom niż definicje tradycyjne. Prezentują one słowa w ich naturalnym kontekście i są często nośnikami wielu dodatkowych dla obcokrajowców informacji. Jeśli zdanie definiujące jest przeczące, oznacza to, że danej jednostki leksykalnej używa się częściej w zdaniach wyrażających negację. Czasem sama forma definicji kontekstowej wydatnia to, że dany stan albo czynność jest czymś nagannym, nieakceptowanym przez społeczność. W strukturze takiej definicji pojawia się wówczas charakterystyczna trzecia osoba liczby pojedynczej (*on* — ktoś obcy, nie taki jak *my*), a nie jak zwykle pierwsza osoba liczby mnogiej (*my*, czyli *ja* i *ty*). Są to informacje niezwykle ważne dla cudzoziemców, którzy często wywodzą się z innych kręgów kulturowych o odmiennym sposobie wartościowania.

Innymi zaletami definicji *Innego słownika* są: analityczność, programowa nieencyklopedyczność oraz jasność i naturalność sformułowań<sup>13</sup>. Próbuja one opisać świat

<sup>8</sup> W leksykografii angielskiej zastosowano je po raz pierwszy przy opracowywaniu *Collins Cobuild English Language Dictionary* (Collins, London – Glasgow 1987), na którym wzorowano się podczas prac nad *Innym słownikiem języka polskiego*.

<sup>9</sup> M. Bańko, *Nowe definicje w nowym słowniku języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1994, nr 9, s. 4.

<sup>10</sup> *Inny słownik...*, op.cit., t. II, s. 308.

<sup>11</sup> Tamże, t. II, s. 903.

<sup>12</sup> Zob. np. definicje formułowane przez A. Wierzbicką w pracy *Lexicography and Contextual Analysis*, Karoma Publishers Inc., Ann Arbor 1985.

<sup>13</sup> Są one najczęściej ciągami elementów semantycznie prostszych, ukazującymi świat widziany oczami przeciętnego użytkownika języka, a nie naukowca. Taksonomia naukowa i tak zwana taksonomia ludowa w wielu wypadkach się nie pokrywają. Dla biologa drzewo to roślina. Żaden jednak *native speaker*, patrząc na drzewo, nie powie: „Spójrz jaka piękna roślina!”

Polaków, odzwierciedlony w języku, którym się posługują, świat widziany oczami przeciętnego użytkownika języka. Z definicji słownika dowiemy się, że *żyłaste mięso* to mięso, w którym jest dużo żył; *pójdźka* to niewielka sowa, brązowo-szara w brązowe plamki, o żółtych oczach, a *słońce* to ciało niebieskie, dzięki któremu na ziemi jest jasno i ciepło itd.

Co więcej, i ta cecha jest bardzo ważna dla użytkownika obcojęzycznego, kontekst informuje o łączliwości składniowej danej jednostki. Analizując kontekst czasownika *ukroić* i zamieszczone po definicji przykłady, widzimy, że czasownik ten łączy się z biernikiem w funkcji dopełnienia oraz że można go użyć z mianownikiem w funkcji podmiotu. A zatem zrekonstruowany schemat łączliwości składniowej czasownika *ukroić* wygląda następująco:

*ktoś ukroił coś/czegoś* M + ukroić +D/B

Przytoczmy jeszcze jeden przykład:

**wygrażać**, *za*. Jeśli ktoś **wygraża** komuś, to grozi mu, np. pięścią lub bronią. *Wygrażał nam na czym świat stoi... Wygrażał kijem i wymyślał od łobuzów. Nie raz wygrażał, że ją zabije*<sup>14</sup>.

Odtworzony schemat składniowy wygląda następująco:

*ktoś wygraża komuś czymś* M + wygrażać + C + N  
*ktoś wygraża, że ...* M + wygrażać + że + zdanie

Z przykładów również jasno wynika, że czasownik ten musi wystąpić z jednym dopełnieniem, przy czym może być to dopełnienie bliższe wyrażone celownikiem lub dopełnienie dalsze wyrażone narzędnikiem.

Te same informacje podane są również w kolumnie po prawej stronie w postaci abstrakcyjnego wzoru składniowego. Dla czasownika *ukroić* wygląda on tak:

CZ PCH DK-NDK [D-PART/B], gdzie:

CZ — oznacza czasownik;

PCH — oznacza czasownik przechodni, który może być używany w stronie biernej;

DK-NDK — oznacza, że czasownik występuje w regularnej parze aspektowej;

D-PART/B — oznacza, że czasownik może być używany z biernikiem lub dopełniaczem, przy czym dopełniacz ma znaczenie częściowe.

Natomiast dla czasownika *wygrażać* jest on taki:

CZ NDK [C + (N/ZE)]

CZ NDK — oznacza czasownik niedokonany;

C + N/ZE — oznacza, że czasownik łączy się z celownikiem lub z frazą typu *że*, czyli czasownik ten łączy się także ze zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez spójnik *że*.

W wypadku czasownika *wygrażać* schemat podany jawnie w kolumnie po prawej stronie wydaje się uboższy niż ten odtworzony z zamieszczonych w obrębie artykułu hasłowego przykładów, z których wynika jasno, iż jest to czasownik trójwalentny. Schemat natomiast ogranicza jego walencję do dwu miejsc — podmiotu i dopełnienia bliższego, pozostawiając dopełnienie dalsze wyrażone narzędnikiem poza strukturą.

Analizując schematy łączliwości składniowej umieszczone po prawej stronie definicji, nie sposób nie postawić pytania, czy rzeczywiście nie można było uprościć tego skomplikowanego zapisu. Informacje w nim zawarte są, choć jawne, bardzo

<sup>14</sup> *Inny słownik...*, op.cit., t. II, s.1094.

trudno dostępne, a sam zapis nieprzyjazny użytkownikowi (konwencja przyjęta przez redaktora i zespół słownika odbiega znacznie od stosowanej w dotychczasowych publikacjach leksykograficznych). By móc z niego skorzystać, trzeba najpierw zapoznać się z bardzo rozwiniętą konwencją zapisu. Zajmuje ona aż dziewięć stron wstępu do słownika, a bez jej uważnej lektury nie można sprawnie poruszać się po prawej jego kolumnie. Wydaje się, że zdecydowanie szybciej wyłowić można informacje z samej definicji i przykładów niż z tego uduziwnionego zapisu<sup>15</sup>.

Kolejnym niezwykle ważnym aspektem biegłej znajomości języka obcego jest znajomość łączliwości leksykalnej wyrazów, czyli ich charakterystycznych kolokacji. Termin ten do światowego językoznawstwa wprowadził na stałe J.R. Firth w połowie XX w.<sup>16</sup> Firth posłużył się tym terminem, opisując zjawisko wzajemnego „wywoływania się” jednostek leksykalnych (*mutual expectancy of lexical units*), które nazwał znaczeniem przez kolokację (*meaning by collocation*). Firth uważał zatem, że sąsiedztwo słów nie jest dziełem przypadku, ale rezultatem wzajemnego wywołania się wyrazów wchodzących w relację kolokacji. Zgodnie z takim ujęciem przez kolokację rozumie się połączenia typu ciemna, gwiaździsta noc; zagadkowy, przekorny, miły, ciepły, złośliwy, przyjazny uśmiech; prowadzić, otworzyć, zamknąć, poddać pod dyskusję itp. Redaktor słownika rozumie jednak łączliwość leksykalną inaczej — przede wszystkim jako łączliwość selekcyjno-semantyczną odnoszącą się do znaczeniowej wartości wyrazów konotowanych uwzględniającą takie cechy, jak żywotność, osobowość, abstrakcyjność, konkretność<sup>17</sup>. Takie rozumienie tego zagadnienia jest dla studentów obcojęzycznych ujęciem zbyt wąskim. Jako nierodzimi użytkownicy języka muszą oni bowiem poznać, a następnie zinternalizować całe zestawy połączeń, które u rodzimych użytkowników utrwalone są wskutek wieloletniego i różnorodnego kontaktu z językiem. Dlatego też studenci obcojęzyczni potrzebują konkretnych, eksplicytnie przedstawionych przykładów połączeń, a te w *Innym słowniku języka polskiego* nie są podawane jawnie. Czasem można je odtworzyć już z samej definicji. Częściej jednak na zapoznanie się z łączliwością leksykalną definiowanego wyrazu pozwalają zamieszczane pod definicjami kontekstowymi przykłady. Skoro śękacz to ciasto, którego można ukroić, to pewnie można także ukroić szarlotki, sernika, tortu, chleba, a także kielbasy, szynki, pomidora itd., czyli wszystkiego, co da się podzielić na plastry lub plasterki. A oto kilka innych przykładów łączliwości semantycznej „odtworzonych” z lektury definicji i przykładów: ukrócić można działanie, samowolę; ukradkiem można wejść lub ziewnać, zwycięstwo można odnieść, mieć na koncie, zapowiadać; zaręczyny się ogłasza lub zrywa; zaręczyny, jako przyjęcie zaś odbywają się; zaropiałe mogą być oczy, rany, dzieci, wrzody. Przykłady można by mnożyć. A zatem słownik ten może i w tej kwestii być użyteczny i pomocny cudzoziemcom, choć trzeba im pokazać, jak korzystać z informacji zawartych w definicjach i przykładach.

<sup>15</sup> Takie też były odczucia studentów proszonych o sprawdzenie słów w *Innym słowniku języka polskiego*; minieksperyment przeprowadzono w Instytucie Polonijnym UJ w liczącej 12 osób grupie studentów zaawansowanych oraz w 14-osobowej grupie uczących się języka polskiego jako drugiego na uniwersytecie w Toronto.

<sup>16</sup> J.R. Firth, *Papers in Linguistics 1934-1951*, OUP, 1957, s. 190-215.

<sup>17</sup> „Kontekst informuje też o łączliwości leksykalnej — w danym przykładzie o tym, że podmiot należy do klasy rzeczowników osobowych, a dopełnienie do klasy obejmującej rzeczy, osoby i zjawiska” (*Inny słownik...*, op.cit.1, s. XX).



Rozpatrzmy jeszcze problem informacji gramatycznych, których obecności oczekuje w słowniku obcojęzyczny student. W zakresie fleksji rzeczownika najczęściej kłopotów sprawiają studentom formy liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych (ze względu na liczne alternacje samogłoskowe i spółgłoskowe), dopełniacz liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego (tu przyczyną jest brak kryterium gramatycznego dla zastosowania poszczególnych końcówek), miejscownik liczby pojedynczej wszystkich rodzajów (również ze względu na alternacje pojawiające się w obrębie formy). *Inny słownik języka polskiego* podaje przy rzeczownikach formę ich dopełniacza liczby pojedynczej oraz liczbę mnogą niezależnie od rodzaju. Końcówki miejscownika liczby pojedynczej zamieszczane są wtedy, gdy w jego obrębie zachodzą alternacje samogłoskowe i w związku z tym zmienia się także pisownia (np. **zachód** Msc. -odzie). Jest to zapis wystarczający, zwłaszcza iż odbiorcami słownika będą przede wszystkim studenci średnio zaawansowani i zaawansowani. Przymiotniki zaś zaopatrzone są w końcówkę liczby mnogiej formy męskoosobowej oraz końcówkę stopnia wyższego, a zatem te dwie formy, które dla cudzoziemca są trudne.

Jeśli zaś chodzi o czasownik, to niewątpliwie uczący się polskiego jako obcego, by prawidłowo odmieniać czasowniki, potrzebują końcówek pierwszej i drugiej osoby czasu teraźniejszego. Pożądana byłaby także forma trybu rozkazującego. Wszystkie te informacje w *Innym słowniku języka polskiego* można znaleźć i zostały one podane w prosty, przejrzysty sposób, co oznacza, że posługujący się słownikiem cudzoziemiec nie będzie miał większych problemów z prawidłową odmianą zawartych w słowniku czasowników.

Wydaje się zatem, że *Inny słownik języka polskiego*, choć adresowany przede wszystkim do innej grupy odbiorców, będzie dobrze służył również obcokrajowcom poznającym nasz język. Z całą zatem odpowiedzialnością chciałabym polecić go nie tylko wszystkim uczącym się, ale także nauczycielom języka polskiego jako obcego w kraju i za granicą.

Anna Seretny  
(Kraków)

EWA KOŁODZIEJEK, *POPRAWNA POLSZCZYŻNA W PRAKTYCE. PORADNIK DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ DOBRZE MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU*, Wyd. Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu, Szczecin 2002, s. 229.

Nakładem Wydawnictwa Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie ukazała się książka dr Ewy Kołodziejek — adiunkta w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Szczecińskiego i znanej popularyzatorki wiedzy o zasadach poprawności i kultury języka polskiego — pt. *Poprawna polszczyżna w praktyce*, poradnik adresowany do tych, którzy chcą i powinni używać języka nie tylko skutecznie, ale i poprawnie, stosując się do norm poprawnościowych współczesnej polszczyżny. Jest to już drugie wydanie — pierwsze ukazało się w roku 1998.

Opracowanie to — jak pisze autorka w części wstępnej zatytułowanej *O korzyściach płynących ze znajomości poprawnej polszczyżny* — ma ułatwić czytelnikom

„opanowanie trudnej sztuki władania poprawną polszczyzną. Bo choć wszyscy mówimy po polsku, niewiele osób nie robi błędów językowych. Jedni nie wiedzą, jak mówić poprawnie, inni nie przywiązują wagi do starannych wypowiedzi” i gdyby pozostawić takie postawy i zachowania bez pomocy, „to w krótkim czasie przestali byśmy się rozumieć”. Choć nie wydaje się, aby skutki niepoprawności językowej były aż tak drastyczne, gdyż najczęściej ograniczają się one do różnego rodzaju zakłóceń komunikacyjnych, to z uznaniem należy przyjąć opracowanie Ewy Kołodziejek, przygotowane z myślą o „zwykłych” użytkownikach polszczyzny, takich, którzy nie mają przygotowania lingwistycznego. Stąd niespecjalistyczny język opracowania oraz informacje — rzecz można — rudymenitarne: czym jest język, funkcje języka, kryteria poprawności językowej, błąd językowy, o zachowaniach językowych w różnych sytuacjach komunikacyjnych, m.in. o elegancji i uprzejmości w zachowaniach językowych.

Porady szczegółowe dotyczą zasad wymowy, odmiany nietypowo odmieniających się rzeczowników, odmiany nazwisk i innych nazw własnych (tu m.in. zachęta — w związku z szerzącą się tendencją do nieodmieniania nazwisk — do pamiętania o ich odmianie), odmiany wybranych czasowników, przymiotników i zaimków, liczebników, łączliwości wybranych wyrazów, związków frazeologicznych, słów modnych i obcych, wątpliwości ortograficznych i interpunkcyjnych, zróżnicowania stylistycznego tekstów. Wszystkie te problemy zostały ujęte w postaci kolejnych rozdziałów. Każdy rozdział zaczyna się wprowadzeniem ogólnym, np. *Różnorodność stylistyczna tekstów* zawiera informacje o: odmianie mówionej i pisanej polszczyzny i stylach: potocznym, naukowym i urzędowym, poprawności stylu urzędowego oraz o pismach użytkowych. Każdy rozdział kończy się ćwiczeniami, całość zaś sprawdzianem oraz informacjami o najważniejszych słownikach języka polskiego i poradnikach językowych. Na końcu książki został też umieszczony indeks omówionych form, co bardzo ułatwia poruszanie się po całym tekście opracowania.

Tak skonstruowana książka może pełnić rolę nie tylko poradnika językowego, ale także podręcznika, który mógłby być wykorzystany do pracy w szkole średniej lub na studiach niepolonistycznych czy szerzej: niefilologicznych, zwłaszcza że porady językowe znajdujące się w książce zostały przedstawione na szerszym, komunikacyjnym, tle i są dobrze — zgodnie z zasadami konwersacyjnymi P. Grice'a, które autorka przytacza na wstępie opracowania — sformułowane: zwięzłe, zgodnie ze stanem współczesnej wiedzy o języku, jasno, w sposób uporządkowany oraz z szacunkiem dla odbiorcy.

Józef Porayski-Pomsta  
(Warszawa)

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

\* \* \*

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- \* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- \* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- \* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIK JĘZYKOWY”

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał.**

Cena prenumeraty krajowej w IV kwartale 2003 wynosi 21,00 zł.

**Prenumeratę prowadzą:**

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328-816, 5328-819, 5328-731; infolinia 0-800-1200-29; wpłata na konto w banku PEKAO SA IV O/Warszawa, nr 68124010531111000004430494 lub kasa tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie PL 02103010160000000000895001.

---

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: [wuw@uw.edu.pl](mailto:wuw@uw.edu.pl)